



BRZozowska

Gazeta Powiatowa

Nr 2 (168) | Luty 2019 | egzemplarz bezpłatny | ISSN 1642-8420



the
voice
KIDS

Zwycięzca II edycji
The Voice Kids

Ania DĄBROWSKA
z Wesolej (powiat brzozowski)

XI OBCHODY MIĘDZYNARODOWEGO DNIA PAMIĘCI O OFIARACH HOLOKAUSTU NA PODKARPACIU

SZACUNEK PROWADZI DO ZROZUMIENIA, A NIENAWIŚĆ DO ZŁA

- Natan Weiss, brzozowski Żyd, który przeżył wojnę, a później wielokrotnie powracał w rodzinne strony, potwierdził swoją niezwykłość życiową postawą. Pozbawioną nienawiści, całkowicie nieroszczeniową. Nigdy nie mówił o utraconym majątku, nie żywił do nikogo nienawiści. Po prostu cieszył się życiem. Przetrwiał wojenny koszmar, doceniając los za długie, udane rodzinne życie. Opowiadał, że w Oświęcimiu leczono więźniów z miłości, marzeń, a pragnienia sprowadzono do przeżycia kolejnego dnia. Uważam, iż w przypadku nawet największych dzielących nas różnic powinniśmy traktować z szacunkiem drugiego człowieka. To pierwszy krok do wzajemnego zrozumienia. Nienawiść natomiast nic nie rozwiązuje, a w czasowej perspektywie rodzi zło - powiedziała Halina Kościńska podczas wykładu na Powiatowych Obchodach Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu w Brzozowie, 31 stycznia br.



Prowadząca Agnieszka Wójcik-Gdula



Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd



Halina Kościńska



Prezentacja Hayi Nowak



Hayi Nowak



Jacques Barth

Zło rodzące się od roku 1933, po objęciu przez Adolfa Hitlera stanowiska kanclerza Niemiec, ukazało niespotykaną dotąd skalę nienawiści przede wszystkim do ludności żydowskiej oraz obnażyło w całości ciemną stronę paranoicznego umysłu wodza po wybuchu drugiej wojny światowej, czyli po 1 września 1939 roku. W konsekwencji tych działań życie w wojennej zawierusze straciło około 6 milionów europejskich Żydów, w tym około 3 milionów polskich, wyeliminowanych głównie w niemieckich obozach koncentracyjnych usytuowanych w Polsce oraz w gettach. Najwięcej zginęło w Auschwitz, około miliona. Z racji rozmiarów tamtejszej tragedii, dzień wyzwolenia Auschwitz, czyli 27 stycznia 1945 roku, ustanowiono „Międzynarodowym Dniem Pamięci o Ofiarach Holokaustu”.



Wojenną gehennę i tułaczkę Żydów podczas brzozowskiej odsłony Obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu, zorganizowanych 31 stycznia bieżącego roku przez Starostę Brzozowskiego Zdzisława Szmydą, przybliżyli goście reprezentujący drugie pokolenie ocalałych z Holocaustu, Haya i Dany Nowak z USA oraz Jacques Barth i Maria van Buerden Cahn z Holandii. Matka Hayi, Tova Wagner, pochodząca z Tomaszowa Lubelskiego tak wspomina w swoich pamiętnikach pierwsze dni niemieckiego najazdu na Polskę w 1939 roku. - *Pamiętam wszystko dokładnie. W czwartek 7 września Niemcy bombardowali Tomaszów Lubelski i czynili to tak intensywnie, że uniemożliwiali grzebanie tysięcy ofiar. Płomienie trawiły budynki*

konie z wozem i wyjechałyśmy, z czasem docierając do Rawy Ruskiej. Tam zamieszkałyśmy obok rodzinnego domu męża mojej siostry, obywatela rosyjskiego. Wszyscy uchodźcy w Rawie Ruskiej otrzymali propozycję przyjęcia obywatelstwa rosyjskiego, ale ja odmówiłam, bo chciałam wrócić do Tomaszowa Lubelskiego - podkreśliła w swoim pamiętniku Tova Wagner.

Do rodzinnego miasta Tova Wagner jednak nie dotarła, ponieważ uchodźcy z Rawy Ruskiej wywiezieni zostali na Syberię. Po miesiącu, w skrajnie trudnych warunkach, stłoczeni w bydłowych wagonach dotarli na miejsce. - *Zakwaterowano nas w barakach po kilka osób w pokoju. Ciężka praca na ostrym mrozie i w gęstym śniegu, to codzienność trwająca 2 lata* - dodała w kolejnych fragmentach pamiętnika Tova



gii. Poznała następnie męża Danego Nowaka, matematyka, z którym postanowili wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Haya i Dany, wraz z dwoma córkami, osiedli w USA na stałe. Co jakiś czas wracają do Polski, kraju swoich przodków.

Brzozowskie uroczystości odbyły się w ramach XI Obchodów Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu na Podkarpaciu pod Patronatem Marszałka Władysława Ortyla oraz I Obchodów na Lubelszczyźnie pod Patronatem Marszałka Jarosława Stawiarskiego. Uczestniczyła w nich młodzież z brzozowskich szkół średnich wraz z dyrektorami i nauczycielami placówek. Ponadto obecni byli: Zdzisław Szmyd - Starosta Brzozowski, Ewa Tabisz - Sekretarz Powiatu, Magdalena Pilawska - Naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Promocji Starostwa Powiatowego w Brzozowie, Jacek Cetnarowicz - Inspektor w Wydziale Oświaty, Kultury, Sportu i Promocji Starostwa Powiatowego w Brzozowie. Referat na temat ludności żydowskiej w powiecie brzozowskim wygłosiła Halina Kościńska - była Dyrektor Muzeum Regionalnego w Brzozowie. - *Do nienawiści i agresji doprowadzić może brak tolerancji i zrozumienia dla innych osób, ich poglądów, religii, a nawet wyglądu, czy ubioru. Nie mówiąc już o kolorze skóry, czy kulturze, z której się ktoś wywodzi. Ale wierzę, że nasze młode, brzozowskie pokolenie nigdy nie ulegnie mowie nienawiści* - podsumowała Halina Kościńska.

Sebastian Czech



i ludzi. Uciekłyśmy z palącego się domu z moją siostrą Sarą do wioski, gdzie chrześcijański rolnik ukrył nas w stodole. Tam przebywałyśmy przez 2 tygodnie. Było strasznie, brakowało jedzenia, a siostra miała dwójkę dzieci w wieku 3 i 5 lat. Słyszałyśmy wjazd czołgów do miasta i zorientowałyśmy się, że Niemcy zdobyli miasto. Nie mogłyśmy tam dłużej przebywać. Właściciel udostępnił nam

Wagner. Ojciec Hayi, Isaak Bodenstein urodził się natomiast w Narolu, obecnie należącego do powiatu lubaczowskiego. Obojgu rodzicom udało się szczęśliwie przetrwać wojnę i rozpocząć małżeńskie życie, zaś Haya na świat przyszła w roku 1951. Jako sześciolatek, w roku 1957, wyemigrowała wraz z rodzicami do Izraela. Tam spędziła dzieciństwo i wczesną dorosłość, kończąc studia z psycholo-

Powiat brzowski jednym z najbezpieczniejszych w województwie podkarpackim



W trakcie V sesji Rady Powiatu w Brzozowie, 6 lutego br., Radni wysłuchali sprawozdań, które dotyczyły szeroko rozumianego stanu bezpieczeństwa w powiecie brzozowskim w ubiegłym roku. Sprawozdanie z działalności Ko-

misji Bezpieczeństwa i Porządku w 2018 r. przedstawił Wicestarosta Brzowski Jacek Adamski. O stanie sanitarno-epidemiologicznym w powiecie mówiła Jadwiga Binowska – Zastępca Państwowego Powiatowego



Wręczenie grawertonów przez Starostę Brzowskiego Zdzisława Szmyda



Robert Kilar - Powiatowy Lekarz Weterynarii

za urzędu – zgnilec amerykański pszczoł. Podczas likwidacji ogniska zgnilca amerykańskiego pszczoł zlikwidowano 26 rodzin pszczeli oraz zniszczono ule, w których znajdowały się chore rodziny pszczele. W nadzorowanych podmiotach zajmujących się środkami spożywczymi pochodzenia zwierzęcego przeprowadzono łącznie 224 kontrole oraz nałożono 7 mandatów karnych na kwotę 1050 zł oraz

Powiatowy Lekarz Weterynarii w Brzozowie w minionym roku prowadząc nadzór nad kontrolą zdrowia zwierząt przeprowadził kontrole w 80 podmiotach. W stosunku do 57 podmiotów, w których stwierdzono nieprawidłowości wszczęto postępowanie administracyjne. W wyniku stwierdzenia naruszenia prawodawstwa weterynaryjnego nałożone zostały 23 mandaty karne na kwotę 2450 zł. Na 1 podmiot utrzymujący zwierzęta gospodarskie została nałożona kara pieniężna w kwocie 854,30 zł. W 2018 r. na terenie powiatu wystąpiło jedno ognisko pierwotne choroby zakaźnej zwierząt zwalczanej

1 karę pieniężną w drodze decyzji administracyjnej na kwotę 100 zł. Ponadto na jeden podmiot została nałożona kara grzywny w celu przymuszenia w drodze postanowienia w kwocie 1000 zł.

Sytuacja epidemiologiczna w powiecie w ubiegłym roku była stabilna. Nie było epidemicznego występowania chorób zakaźnych. Wśród zakażeń jelitowych i zatruc pokarmowych dominowały zakażenia wirusowe i tu na czoło wysuwają się zakażenia rotawirusowe (23 przypadki). W zatruciach pokarmowych (27 przypadków) wywołanych pałeczkami *Salmonella* prawdopodobnym źródłem zakażenia była nieprawidłowa obróbka termiczna potraw (jajka, mięso). Środowiska domowe były objęte nadzorem epidemiologicznym. W zachorowaniach na żółtaczkę nie rejestrowano zachoro-



Jadwiga Binowska - Zastępca Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego

Inspektora Sanitarnego w Brzozowie. Komendant Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie bryg. Marek Ziobro odniósł się do zadań z zakresu ochrony przeciwpożarowej, a Komendant Powiatowej Policji mł. insp. Mariusz Urban omówił tematy związane ze zwalczaniem przestępczości na terenie powiatu brzozowskiego. Pozostałe sprawozdania zaprezentowali: Powiatowy Lekarz Weterynarii Robert Kilar oraz Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego Grzegorz Wojtowicz. Radni do przedstawionych sprawozdań nie mieli pytań i zastrzeżeń (szczegóły dot. sprawozdań poniżej).

W kolejnej części sesji Radni podjęli uchwały, które dotyczyły następujących zagadnień: upoważnienia Zarządu Powiatu w Brzozowie do podjęcia działań zmierzających do utworzenia przedszkola specjalnego, ustalenia wysokości opłat za usunięcie pojazdu z drogi i parkowanie na parkingu strzeżonym oraz wysokości kosztów usunięcia pojazdu powstałych po wydaniu dyspozycji usunięcia pojazdu, od której odstąpiono, zmian w Statucie Szpitala Specjalistycznego w Brzozowie Podkarpackiego Ośrodka Onkologicznego im. Ks. B. Markiewicza, zmian uchwały w sprawie ustalenia rozkładu godzin pracy aptek ogólnodostępnych na terenie powiatu brzozowskiego w 2019 r., zmian uchwały budżetowej na 2019 rok i zmian Wieloletniej Prognozy Finansowej Powiatu Brzozowskiego na lata 2019-2029.

W trakcie sesji Starosta Brzowski Zdzisław Szmyd uhonorował autorów publikacji pt. „Mieszkańcy Powiatu Brzozowskiego u progu niepodległości” wręczając im pamiątkowe grawerton.

Magdalena Pilawska

wań na tzw. żółtaczkę pokarmową, zarejestrowano 1 przypadek żółtaczki - wszczepienna typ B, tak niską zapadalność udało się osiągnąć dzięki obowiązkowym szczepieniom przeciwko WZW typ B. W ostatnich latach obserwujemy wyraźny wzrost występowania boreliozy- choroba przenoszona przez kleszcze. W analizowanym okresie zarejestrowano 86 przypadków. Nie ma niestety szczepionki przeciwko boreliozie. W roku 2018 zarejestrowano 8 przypadków zachorowań na gruźlicę (podobnie jak w latach ubiegłych). Środowiska domowe osób chorych objęto nadzorem epidemiologicznym. W porównaniu do lat wcześniejszych utrzymuje się znaczny wzrost zachorowań na ospę – w 2018 r. zarejestrowano 209 przypadków.

W wyniku pozytywnego auditu Polskiego Centrum Akredytacji w 2018 r. Laboratorium działające przy Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Brzozowie utrzymało Certyfikat Akredytacji Laboratorium Badawczego, ważny do 29.08.2021 r. Laboratorium posiada uprawnienia do wykonywania 22 akredytowanych parametrów w zakresie badań: wody, środowiska pracy (zapylenie, hałas, oświetlenie, drgania miejscowe i ogólne) i diagnostyki medycznej. Liczba wykonanych badań w 2018 r. utrzymuje się na poziomie lat ubiegłych i przedstawia się następująco: przebadano 627 obiektów wodnych (wodociągi, studnie przydomowe, baseny), w których wykonano 1126 badań (fizycznych, chemicznych i mikrobiologicznych); wykonano badania w 49 zakładach pracy, w których wykonano 374 badania (hałasu, drgań, oświetlenia oraz zapylenia); przebadano 544 osoby w kierunku chorobotwórczych pałeczek jelitowych z rodzaju Salmonella i Shigella, u których wykonano 1419 badań.

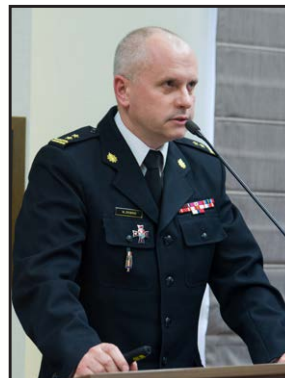
Podsumowując w roku 2018 przeprowadzono ogółem 1592 kontrole, nadzorem objęto 802 obiekty, wydano 396 decyzji administracyjnych, przeprowadzono 449 dochodzeń epidemiologicznych, nałożono 10 mandatów karnych na kwotę 2050 zł.

W okresie sprawozdawczym Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego przeprowadził ogółem 824 sprawy, w tym 82 dotyczące samowoli budowlanych, 58 dotyczących utrzymania obiektów budowlanych, 453 zgłoszenia rozpoczęcia robót budowlanych i 231 zgłoszeń zakończenia robót budowlanych. Ogółem przeprowadzono 854 kontrole, w tym 20 to kontrole obowiązkowe, 89 - kontrole utrzymania obiektów budowlanych i 745 – pozostałe. W minionym roku wydano 55



Grzegorz Wojtowicz - Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego

decyzji i postanowień, 8 wniosków skierowano do prokuratury oraz nałożono 1 mandat karny na kwotę 100 zł. W okresie sprawozdawczym na terenie powiatu pojawiło się zagrożenie stanu bezpieczeństwa w postaci walącego się muru oporowego w ciągu drogi gminnej - ul. 3-go Maja. Podjęto działania zmierzające do ograniczenia istniejącego zagrożenia. Prowadzone bieżące kontrole utrzymania obiektów budowlanych minimalizują, a często nawet zapobiegają występowaniu zagrożeń. Generalnie stan bezpieczeństwa w powiecie jest dobry.



bryg. Marek Ziobro - Komendant Powiatowy PSP

Z podsumowania Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Brzozowie wynika, że na terenie powiatu brzozowskiego w minionym roku miało miejsce 936 zdarzeń w tym: 108 pożarów, 806 miejscowych zagrożeń oraz 22 alarmy fałszywe. Przeprowadzono łącznie 43 kontrole z zakresu ochrony przeciwpożarowej. Łącznie skontrolowano 48 obiektów: użyteczności publicznej (handlowo-usługowych, widowiskowo-sportowych, szkół i przedszkoli, administracyjno-biurowych, szpitalnych), produkcyjno-magazynowych i gospodarczych. W zakresie pokontrolnego postępowania administracyjnego wydano 10 postępowań nakazowo-egzekucyjnych.

Z danych zgromadzonych przez Komendę Powiatową Policji w Brzozowie wynika, że na terenie powiatu brzozowskiego w 2018 roku zostało stwierdzonych ogółem 407 przestępstw, w tym 299 przestępstw kryminalnych. W 2018 r. w pomieszczeniach dla osób zatrzymanych lub doprowadzanych w celu wytrzeźwienia osadzonych zostało łącznie 152 osoby, w tym 50 osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa. W stosunku do 12 osób zastosowano zatrzymanie prewencyjne i doprowadzenie. W celu wytrzeźwienia zatrzymano 90 osób. Do Izby Wyrzeźwień w Rzeszowie zostało doprowadzonych 10 osób.



mł. insp. Mariusz Urban - Komendant Powiatowy Policji

W minionym roku na drogach powiatu brzozowskiego zaistniało 11 wypadków drogowych, w wyniku których 2 osoby poniosły śmierć, a 15 osób doznało obrażeń ciała. Ponadto zarejestrowano 363 kolizje drogowe.



Odznaczenia dla zasłużonych mieszkańców

Wojewoda Podkarpacki Ewa Leniart wręczyła nadane postanowieniem Prezydenta RP Andrzeja Dudy odznaczenia państwowe oraz wyróżnienia honorowe zasłużonym mieszkańcom województwa podkarpackiego. Uroczystość odbyła się 29 stycznia br. w sali kolumnowej Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie.

W gronie uhonorowanych osób znaleźli się autorzy książki „Miesz-

na rzecz upamiętnienia ponad 2 500 bohaterów, żołnierzy z terenu powiatu brzozowskiego, walczących o odzyskanie niepodległości w I Wojnie Światowej, w Legionach Piłsudskiego czy w wojnie polsko-bolszewickiej. Przez wiele dziesięcioleci byli dla nas anonimowi, bliżej nieznani. Dzięki Panu Zygmuntowi Błażowi – bylemu Staroście Brzozowskiemu zrodziła się inicjatywa upamiętnienia tych ludzi. Bardzo szybko z jego inicja-

wojskowych w Warszawie, Krakowie, Sanoku i Przemyślu. – Bardzo pomogły nam w wydaniu książki również relacje przekazane przez mieszkańców powiatu brzozowskiego, którzy przynosili liczne pamiątki po swoich rodzicach, dziadkach i pradziadkach. Były to unikalne fotografie, dokumenty, wspomnienia. Wyniki tych prac zostały umieszczone w publikacjach. Mogę zapewnić, że prace badawcze, kwerendy trwają nadal. Wciąż zgłaszają się do nas osoby z kolejnymi relacjami, nazwiskami. Mamy nadzieję, że uda nam się wydać następne publikacje – szczególnie, że w przyszłym roku będziemy obchodzić 100-lecie Bitwy Warszawskiej, która zaważyła na losach nie tylko młodego państwa polskiego ale całej ówczesnej Europy – dodał J. Cetnarowicz.

Podczas uroczystości w Rzeszowie wręczone zostały również inne odznaczenia dla mieszkańców regionu, którzy wyróżnili się wybitnymi zasługami w działalności związkowej, społecznej, charytatywnej, samorządowej, zachowania dziedzictwa kulturowego, upowszechniania czytelnictwa, działalnością na rzecz ochrony przeciwpożarowej, ratowania życia i zdrowia ludzkiego, a także wzorowym i wyjątkowo sumiennym wykonywaniem obowiązków, wynikających z pracy zawodowej.



kańcy powiatu brzozowskiego u progu niepodległości”. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczono ks. prof. Stanisława Nabywańca (za zasługi w działalności społecznej i duszpasterskiej). Srebrny Krzyż Zasługi otrzymał Zbigniew Sobota, a Brązowy Krzyż Zasługi: Witold Błaż, Jacek Cetnarowicz, Agata Duda, dr Krzysztof Hajduk (za zasługi w działalności społecznej i upamiętnianiu historii Polski). - *Przyznane odznaczenia traktujemy jako podziękowanie dla naszej pracy*

tywy powstał zespół autorski złożony z historyków i pasjonatów lokalnej historii, którym przyświecał jeden cel, aby ukazać społeczeństwu wkład mieszkańców powiatu w odzyskanie utraconej na 123 lata suwerenności naszej Ojczyzny – podkreślił Jacek Cetnarowicz.

Pracujący nad książką historycy włożyli wiele starań, aby zgromadzić materiały do publikacji. Organizowali wyjazdy do archiwów państwowych, kościelnych,



Wojewoda Podkarpacki w swoim wystąpieniu skierowała do wszystkich odznaczonych słowa uznania. - *Nadane odznaczenia są symbolicznym podziękowaniem za wybitne zasługi w działalności na rzecz państwa i społeczeństwa. Codzienną, sumienną, rzetelną pracą dają Państwo świadectwo, jak należy wypełniać powierzone zadania. Wszystkim odznaczonym i wyróżnionym dziś osobom należą się wyrazy szacunku i podziękowania – powiedziała Wojewoda Ewa Leniart.*

W ceremonii wręczenia odznaczeń dla zasłużonych wzięli udział: Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd, Starosta Brzozowski kadencji 2002-2018 Zygmunt Błaż, Wójt Gminy Dydnia Alicja Pocałun, Naczelnik Wydziału Oświaty, Kultury, Sportu i Promocji Starostwa Powiatowego w Brzozowie Magdalena Pilawska, a także rodzina odznaczonych.

Anna Kalamucka



**Wesprzyj rozwój
Szpitala Specjalistycznego
w Brzozowie i organizację
bezpłatnych badań profilaktycznych**

**PODARUJ FUNDACJI
1% PODATKU**

KRS: 0000299004

konto fundacji:

56 8642 1113 2011 9317 9715 0001

36-200 Brzozów, ul. ks. J. Bielawskiego 18,
tel/fax 13 43 09 552, e-mail: fpzdrowia@gmail.com

Warto przekazać 1 procent

Rozmowa z dr. n. med. Markiem Styczkiewiczem - Prezesem Fundacji Zdrowia im. dr. n. med. Stanisława Langa na rzecz Szpitala Specjalistycznego Podkarpackiego Ośrodka Onkologicznego w Brzozowie.

Andrzej Józefczyk: Z roku na rok coraz więcej osób przekonuje się do wspierania działalności organizacji pożytku publicznego przekazując im tzw. 1 procent. Dlaczego warto to robić?

Marek Styczkiewicz: Jeśli tak się dzieje to widocznie świadomość wśród społeczeństwa rośnie i coraz więcej osób zdaje sobie sprawę z tego, że podatnika to nic nie kosztuje, a może wspomóc wiele ważnych i pożytecznych przedsięwzięć, w tym ratujących zdrowie czy życie ludzkie.

A.J.: Jak to wygląda w przypadku fundacji, której jest Pan prezesem od początku tego roku?

M.S.: W grudniu 2017 r. fundacja obchodziła dziesięciolecie działalności. Z danych, jakimi dysponujemy wynika, że przez dekadę działalności fundacji udało się pozyskać ponad 802 tysiące złotych, a najwięcej, pochodziło właśnie z odpisu jednego procenta od podatku dochodowego. W tym roku każdy z pracowników szpitala otrzymał pismo podpisane przeze mnie, jako prezesa fundacji, z prośbą o przekazanie jednego procenta wraz z drukiem PIT. Ponadto ulotki z informacjami na temat fundacji trafiły do wielu miejsc w Brzozowie i na teren powiatu. Warto przy okazji podkreślić, że nikt z zarządu fundacji, czy rady nie otrzymuje wynagrodzenia. Działamy na zasadach wolontariatu.

A.J.: Z jakich innych źródeł fundacja pozyskuje środki?

M.S.: Oprócz wspomnianego wcześniej jednego procenta, bardzo dużą kwotę stanowią też darowizny od firm i osób prywatnych. Na konto fundacji trafiają



dr n. med. Marek Styczkiewicz

także pieniądze ze zbiorów publicznych, dotacje oraz nawiązki sądowe. Za pomoc w każdej formie jesteśmy wszystkim bardzo wdzięczni i dziękujemy za nią. Pamiętajmy, że wspomagając fundację, pomagamy też sobie, gdyż w każdej chwili możemy się znaleźć w szpitalu i korzystać ze sprzętu, który został zakupiony przez fundację.

A.J.: Na co są przeznaczane pieniądze, które udaje się zebrać?

M.S.: Odpowiadając na poprzednie pytanie, wspominałem o sprzęcie. W ciągu dziesięciu lat, największą środków, bo 650 tysięcy złotych przeznaczono na zakup sprzętu i aparatury medycznej dla szpitala. Wymienię tu choćby łóżka oraz kardiomonitor na oddziale chirurgii onkologicznej, kardiomonitor oraz łóżka na oddziale neurologii, kardiomonitor na oddziale noworodkowym. Różnego rodzaju sprzęt przekazano też między innymi na oddział hematologii, na przykład bank komórek macierzystych. Fundacja dofinansowała dodatkowo zakup aparatu RTG do zakładu radiologii i diagnostyki obrazowej.

A.J.: Zdrowie, to również profilaktyka...

M.S.: Oczywiście. I o tym też nie zapominamy. Organizowaliśmy bezpłatne badania profilaktyczne raka piersi, szyjki macicy, gruczołu krokowego oraz chorób układu krążenia. Finansowaliśmy między innymi turnusy rehabilitacyjne dla osób z porażeniem dziecięcym, sprzęt dla dzieci z mukowiscydozą oraz rehabilitację domową. Planujemy również wykłady profilaktyczne poświęcone tematyce sercowej, naczyniowej i onkologicznej oraz kontynuację bezpłatnych badań. Dotychczasowe akcje pokazują, że w niejednym przypadku pozwoliły one na uratowanie zdrowia i życia mieszkańców naszego powiatu.

Rozmawiał Andrzej Józefczyk

Blisko dwie dekady na stanowisku wójta

Rozmowa ze Stanisławem Jakielem - Wójtem Gminy Haczów

Sebastian Czech: Najdłużej piastuje Pan funkcję wójta z wszystkich obecnych gminnych włodarzy w powiecie brzozowskim. Swoje stanowisko objął Pan w roku 2000, czyli w czasach, kiedy wójta nie wybierano w wyborach powszechnych, a czynili to radni. Również w czasach, kiedy Polska nie była jeszcze członkiem Unii Europejskiej, i właśnie zaczniemy od tego, czy tę ówczesną polską samorządność w kontekście możliwości pozyskiwania środków zewnętrznych można porównać do współczesności?

Stanisław Jakiel: Faktycznie wejście do Unii w 2004 stanowiło dużą zmianę w realiach funkcjonowania samorządu, otwierało bowiem nowe możliwości realizacji pomysłów i rozwoju gminy, z czego oczywiście korzystaliśmy i korzystamy do dzisiaj. Choć

przed wejściem do wspólnoty również prowadziliśmy duże przedsięwzięcia, jednym z nich była budowa sieci kanalizacji sanitarnej w wymiarze 50 kilometrów, a współfinansującą instytucją był Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska.

S. Cz.: I stamtąd właśnie w największym stopniu pochodziły dotacje w czasach przedakcesyjnych?

S. J.: W dziedzinie ochrony środowiska, a szczególnie przy budowie oczyszczalni i sieci kanalizacyjnych. Natomiast realizując inne projekty współpracowaliśmy na przykład z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, korzystaliśmy z różnych przedakcesyjnych programów typu SAPARD, Sektorowy Program Operacyjny, zatem namiastkę członkostwa w Unii mieliśmy nieco wcześniej. Mogliśmy się zapoznać i wdrożyć do tego, co nastąpiło po maju 2004 roku.

S. Cz.: Pan, znając realia finansowe samorządów na początku lat dwutysięcz-



Stanisław Jakiel - Wójt Gminy Haczów

nych, był zwolennikiem wejścia do Unii, zdawał Pan sobie sprawę z korzyści, jakie czerpać będą mieszkańcy po referendum przeprowadzonym w maju 2004 roku?

S. J.: Osobiście byłem zwolennikiem wejścia

do Unii, ale nikt tak na dobrą sprawę nie wiedział jak to będzie funkcjonowało w praktyce. Bazowaliśmy na programach przedakcesyjnych i na ich podstawie przewidywaliśmy, że po oficjalnej akcesji wszystko się rozwinie, nabierze szerszego wymiaru, i na całe szczęście, te domniemania okazały się trafne.

S. Cz.: Ile trzeba było czekać na pierwsze finansowe transze?

S. J.: O pieniądze zawsze można się starać po ogłoszeniu naborów w określonych działaniach. I jeżeli wpisywały się one w zakres naszych potrzeb, to po prostu składaliśmy wnioski. Tak się akurat złożyło, że nasze pierwsze unijne wnioski dotyczyły kontynuacji prac przy budowie sieci kanalizacyjnej, którą w podstawowym zakresie już zakończyliśmy. W tej chwili, w wyniku rozwoju terenu, następuje dobudowa odcinków sieci kanalizacyjnej pod nową zabudowę mieszkalną. Ponadto remontowaliśmy oczyszczalnię ścieków w Haczowie, bardzo duża, bo 5-milionowa inwestycja, realizowaliśmy cały

kazywane przez tamtejsze społeczności, a przyjmowane przez Radę Gminy w Haczowie.

S. Cz.: Które z inwestycji na przestrzeni tych prawie 20 lat należy zaliczyć do najbardziej znaczących, cennych dla gminy, dzięki którym w znacznym stopniu się rozwinęła lub przyspieszyła w rozwoju?

S. J.: Na pewno remonty szkół dostawiających nasze placówki do wymogów współczesnej edukacji. Budowę sal gimnastycznych umożliwiających we wszystkich już gminnych szkołach prowadzenie zajęć sportowych na odpowiednio wysokim poziomie, co przekłada się nie tylko na sprawność dzieci, ale przede wszystkim na ich zdrowie. Istnienie przy każdej szkole boiska wielofunkcyjnego oraz wspomniane wcześniej place zabaw dają całociśowy obraz naszych starań o kondycję fizyczną uczniów. Nowocześnie wyposażone pracownie internetowe podkreślają z kolei dbanie o rozwój



szereg projektów, między innymi drogowych, place zabaw przyszkolne, siłownie dla dorosłych, remonty domów ludowych w dużym zakresie, to wszystko odbywało się przy współudziale środków unijnych.

S. Cz.: Jeśli chodzi o wysokość kwot pozyskiwanych, to utrzymywały się na mniej więcej takim samym poziomie, czy wahały w poszczególnych latach?

S. J.: Wiadome, że wartość nie jest identyczna, ale w ostatnich latach wysokość gminnych inwestycji utrzymujemy na poziomie około 6 milionów złotych, a w tej kwocie zawsze zawiera się duży udział środków zewnętrznych, zarówno tych stricte unijnych, jak i z budżetu państwa.

S. Cz.: Jeśli chodzi o inwestycje, to dzieli Pan je w poszczególnych kadencjach na ważniejsze i mniej ważne, czy te akcenty kluczowych działań rozkładały się w poszczególnych latach po równo?

S. J.: Również. Przede wszystkim interesował mnie element kontynuacji oraz realizacja planów i zamiarów określanych przez potrzeby i programy rozwoju poszczególnych miejscowości w gminie prze-

intelektualny młodzieży, zapewnienie jej jak najlepszej edukacji i przygotowania do kontynuacji nauki w szkołach średnich. Słowem inwestujemy w młodych, co ma olbrzymie znaczenie dla przyszłości gminy. Wspomniane wcześniej drogi, czy rozbudowa sieci kanalizacyjnej wpłynęły pozytywnie na codzienne życie naszych mieszkańców. Budowa chodników, czy przydrożnego oświetlenia poprawiła bezpieczeństwo, staramy się systematycznie odpowiadać na aktualne potrzeby mieszkańców. To jest najważniejsze dla gminy.

S. Cz.: Małopolski Instytut Gospodarczy na podstawie danych statystycznych z 2015 r. umieścił Gminę Haczów w grupie najbardziej aktywnych gmin w naszym kraju i w jakich sferach ta aktywność przejawiała się najintensywniej, że została dostrzeżona?

S. J.: Zostaliśmy nagrodzeni za całokształt inwestycji i uregulowanie sytuacji finansowej w gminie.

S. Cz.: Jakie największe wyzwania

przed Panem na najbliższą kadencję?

S. J.: Rozpoczęliśmy budowę sieci wodociągowej i w niektórych przynajmniej rejonach poszczególnych miejscowości mieszkańcy bardzo oczekują tej inwestycji. Projekt mamy już wykonany dla całej gminy, a sporządzony kosztorys opiewa na kwotę około 40 milionów złotych. Przy naszych dochodach własnych i możliwościach gminy, to zadanie po prostu gigantyczne. O własnych siłach na pewno przedsięwzięcia nie doprowadzimy do finału, więc pytanie o instytucje i programy współfinansujące takowe zadania. Poza tym nie można pomijać drogownictwa i remontów różnych instytucji, ponieważ to zawsze aktualne sprawy.

S. Cz.: Nawiązując teraz do spraw kulturalnych, bo w tych kwestiach w gminie Haczów też dużo się dzieje, wpisanie starego kościoła w Haczowie na listę UNESCO miało dla miejscowej kultury przełomowe znaczenie?

S. J.: To duże wydarzenie zbiegające się z początkiem mojej pracy na stanowisku wójta. Wywoływało olbrzymie, pozytywne emocje, ale jak ze wszystkim tak i z tym faktem społeczeństwo się oswoiło, ten stan rzeczy wydaje się już normalny. Obecnie do ministerstwa został skierowany wniosek podpisany przez księdza proboszcza haczowskiej parafii i przeze mnie o uznanie tego kościoła pomnikiem kultury.

S. Cz.: Dużą rolę w kulturze odgrywa też haczowski chór Kamerton, bo osiąga sukcesy ogólnopolskie, znany lirnik Stanisław Wyżykowski, pochodzący z Haczowa, to jeden z niewielu producentów lir na cały kraj, czyli ta sfera kulturalna w gminie ma swoją naprawdę mocną pozycję?

S. J.: Staramy się jak najlepiej prezentować w tej dziedzinie, ponieważ kultura w jakimś stopniu wpisuje się w całokształt oświaty, stając wedle mnie jej całkiem znaczący element. Dlatego mam wielką satysfakcję, że w tej kwestii możemy oddziaływać na nasze społeczeństwo i młodzieży przekazywać własne, lokalne dziedzictwo.

S. Cz.: Z Haczowa wywodzi się docent Jan Wyżykowski, odkrywca miedzi na Dolnym Śląsku, jeden z założycieli KGHM Polska Miedź w Lubinie, tak że jest z kogo czerpać przykład i czynicie to dość skutecznie, bo w 2014 roku Evidencje Institute, fundacja promująca najlepsze rozwiązania edukacyjne, wyróżniło gminę jako miejsce sprzyjające edukacji.

S. J.: Dlatego szkoła w Haczowie nosi imię naszego krajana, naukowca i chcemy w taki sposób prowadzić gminną oświatę, żeby starać się przynajmniej nawiązać do osiągnięć docenta Wyżykowskiego, patrona pedagogów i uczniów szkoły haczowskiej. Ten tytuł dla gminy, miejsca sprzyjającego edukacji, pojawił się w latach, kiedy nasi uczniowie osiągnęli naprawdę rewelacyjne wyniki w nauce, zauważalne w województwie podkarpackim, a nawet w skali ogólnopolskiej.

Rozmawiał Sebastian Czech

Współpraca dla rozwoju gminy

Rozmowa z Szymonem Stapińskim - Burmistrzem Brzozowa

Sebastian Czech: Wchodząc do Rady Miejskiej w roku 2014 był Pan nastawiony na jakieś konkretne zagadnienia, wiedział z góry, że będzie zajmował się określoną dziedziną, czy w trakcie trwania kadencji pojawiały się problemy, którym na bieżąco należało poświęcać czas i na nich się Pan koncentrował?

Szymon Stapiński: Główną determinantą wystartowania na radnego miejskiego przed czterema laty była chęć przeprowadzenia określonych zmian w funkcjonowaniu gminy Brzozów. Po prostu nie zgadzałem się z pewnymi sytuacjami, czy uwarunkowaniami występującymi w naszym samorządzie, a jedyną szansą na wyeliminowanie niektórych, negatywnych moim zdaniem rozwiązań, był start w wyborach.

S. Cz.: Wyszły jakieś sprawy, które zdominowały Pana działalność jako radnego?

Sz. S.: Moja działalność zawsze podporządkowana była rozwiązywaniu problemów mieszkańców, wpływaniu na poprawę ich codziennego funkcjonowania, po prostu ułatwianiu im życia. Tych spraw pojawiało się mnóstwo, dotyczyły różnych obszarów aktywności, od oświetlenia przez kanalizację po drogi, cały wachlarz społecznej działalności. Staralem się nie pominąć żadnej zgłoszonej sprawy, żadnego otrzymanego sygnału od mieszkańców.

S. Cz.: Konkretnie wydarzenie wpłynęło na Pana decyzję o kandydowaniu na urząd burmistrza, czy też sekwencja różnych spraw przekonała Pana, że w roli radnego nie jest Pan w stanie wyegzekwować pewnych zmian i należy zaważać o najwyższe stanowisko w gminie, żeby dane zamierzenia realizować?

Sz. S.: W Radzie Miejskiej jest 21 osób i niektóre sprawy trudno przeforsować. Nie ma się co oszukiwać, pojedynczemu radnemu trudno zrealizować wszystkie pomysły, musi być wola większości, tak stanowi demokracja i z rzeczywistością się nie dyskutuje. Ale zawsze, w celu wpłynięcia na tę

rzeczywistość, można sobie postawić nowe cele, spróbować kolejnych wyzwań. Tak postąpiłem i stwierdziłem, że należy stanąć w wyborcze szranki na stanowisko burmistrza Brzozowa. Dlatego po kadencji radnego w latach 2014-2018 ponownie wystartowałem w wyborach, tym razem jednak na burmistrza. Początkiem listopada 2018 roku, w drugiej turze wygrałem z dotychczasowym włodarzem gminy, Józefem Rzepką. Mieszkańcy pokazali z jednej strony, że chcą zmiany na tym stanowisku, a z drugiej swój wybór potraktowałem w jakiejś mierze jako pozytywną weryfikację moich działań jako radnego. Teraz postaram się sprostać oczekiwaniom ludzi sprawując funkcję burmistrza.

S. Cz.: Jako radny był Pan wdrożony w gminne problemy, podnoszone podczas sesji zagadnienia, realizowane inwestycje, czy omawiane plany. A w momencie objęcia stanowiska burmistrza pojawiły się tematy, które Pana zaskoczyły, o istnieniu których Pan nie wiedział?

Sz. S.: Na pewno nie zdecydowałbym się kandydować na urząd burmistrza Brzozowa, gdyby nie moje czteroletnie doświadczenie radnego miejskiego. To bezcenna praktyka, a w samorządzie występuje tak wiele problemów, tak szerokie spektrum zagadnień, że bez wcześniejszego zetknięcia się z tymi sprawami nie ma szans odnalezienia się we wszystkich kwestiach. Jeśli chodzi o zaskoczenie, to bezsprzecznie sprawy finansowe. Po prostu myślałem, że gmina Brzozów znajduje się w lepszej sytuacji finansowej niż wykazał to stan faktyczny. Ale to w jeszcze większym stopniu determinuje mnie do działania i wraz z moimi współpracownikami robimy wszystko, żeby tę sytuację zmienić, odwrócić.

S. Cz.: Właśnie, co należy przedsięwziąć, przynajmniej w najbliższych tygodniach, miesiącach, żeby zmiana na stanowisku burmistrza przyspieszyła też rozwój Brzozowa i miejscowości okolicznych?

Sz. S.: Przede wszystkim spiąć koszty i szukać oszczędności. To działania konieczne i nieodzowne w obecnej sytuacji gmi-



Szymon Stapiński - Burmistrz Brzozowa

ny. Mamy nową perspektywę finansową i musimy znaleźć koniecznie pieniądze na wkład własny na różne przedsięwzięcia gwarantujące gminie rozwój.

S. Cz.: Reorganizacja urzędu będzie służyła właśnie opanowaniu kosztów?

Sz. S.: Powiem tak: będę współpracował z profesjonalistami i specjalistami w danych zakresach. Słowem z osobami kompetentnymi i na takich pracownikach będziemy budować wizerunek gminy. Takie są podstawowe założenia modelu reorganizacyjnego w brzozowskim urzędzie miejskim. Uważam, że to pomysł racjonalny, a najważniejsze, żeby jak najszybciej okazał się skuteczny.

S. Cz.: Podczas kampanii wyborczej współpracował Pan z przedsiębiorcami, obecnie tę współpracę Pan kontynuuje i właśnie tego typu kontakty, czy współdziałanie z właścicielami firm może doprowadzić do wypracowania, stworzenia warunków zachęcających do inwestowania w Gminie Brzozów, i w konsekwencji powiększenia skromnego obecnie rynku pracy. Taki jest cel działań na linii urząd - przedsiębiorcy?

Sz. S.: Spotkałem się już z lokalnymi przedsiębiorcami, muszę od razu podkreślić, że frekwencja naprawdę dopisała i mam nadzieję, że zorganizujemy kolejne zebrania. Ale przedsiębiorcy, to niejedyna grupa, z którą chciałbym współpracować. Będę współdziałał z każdym, komu zależy na rozwoju gminy i będę podejmował w tym celu określone kroki.

S. Cz.: Przedsiębiorcy prowadzący już z powodzeniem działalność gospodarczą na terenie gminy, a współpracujący z Panem, gwarantują praktycznie podejście do tematu, bo wiedzą dokładnie, co należy zmienić, co usprawnić, żeby innych przedsiębiorców przyciągnąć.

Sz. S.: Oczywiście, tym bardziej, że Brzozów jest trudnym rynkiem do prowadzenia działalności gospodarczej i jeśli ktoś tu-



taj zdecydował się zainwestować, a w dodatku odniósł sukces, to naprawdę pogratulować pomysłu i skuteczności w działaniu. To również wskazuje, że to osoby o olbrzymich predyspozycjach biznesowych i naprawdę warto z nimi nawiązywać relacje.

S. Cz.: Jakie inwestycje będzie Pan kontynuował w tej kadencji, a jakie już autorskie Pana plany czekają na wykonanie?

Sz. S.: Musimy oczywiście dokończyć dużą, priorytetową inwestycję, jaką jest budowa kanalizacji w Starej Wsi. Następnie sfinalizujemy budowę sal gimnastycznych w Zmiennicy i Turzym Polu. W programie wyborczym, który zamierzam realizować punkt po punkcie, znajduje się cały szereg inwestycji i należy uczynić wszystko, żeby z ich wykonaniem zdążyć przed upływem pięcioletniej kadencji.

S. Cz.: Co stanowi na dzisiaj Pana zdaniem atut gminy Brzozów: może obiekty sportowe i rekreacyjne, działalność kulturalna, edukacja, gdzie Pan widzi te pozytywne aspekty funkcjonowania gminy?

Sz. S.: Infrastruktura sportowa, kulturalna, to na pewno nasz atut, ale jest wiele jeszcze dziedzin czekających na rozwinięcie działalności, jak na przykład turystyka, czy szeroko pojęty temat podstrefy ekonomicznej w Brzozowie. Tutaj dużym wyzwaniem będzie pozyskanie inwestorów, i w ogóle uczynienie z tej podstrefy rzeczywistego podmiotu, a nie tylko figurującego na papierze zapisu. To wygeneruje zapewne jakieś koszty, ponieważ podstrefa obecnie jest nieuzbrojona, dlatego należy

wykonać tam określone inwestycje. Po pracujemy nad tym dość mocno.

S. Cz.: Nadal nierozwiązany jest problem osuwiska przy jednej z głównych ulic miasta, gdzie ruch odbywa się wahadłowo jednym pasem. Czy ta sprawa znajdzie rozwiązanie w miarę szybko, czy obowiązujące procedury wydłużą czas jej pomyślnego zakończenia?

Sz. S.: Pewne sprawy zostały zaniechane i staramy się wykorzystywać wszystkie możliwe argumenty, żeby sprawę w miarę szybko załatwić. Zdaję sobie oczywiście sprawę z uciążliwości, ale pewnych rzeczy się nie przeskoczy i musimy działać cierpliwie.

Rozmawiał Sebastian Czech



Jan Kędra - Wójt Gminy Domaradz

Jak najczęściej rozmawiać z ludźmi

Rozmowa z Janem Kędrą - Wójtem Gminy Domaradz

w pierwszej turze, mimo że miałem 3 konkurentów.

S. Cz.: Łatwiej podjąć decyzję o starcie w pierwszej kadencji, czy poddać się weryfikacji wyborców przed drugą?

J. K.: Miałem o tyle łatwiej, że jestem pracownikiem Lasów Państwowych na urlopie bezpłatnym, więc w razie niepowodzenia mogłem wrócić do tej instytucji, w której nota bene przepracowałem grubo ponad 30 lat. Wsłuchując się w głosy mieszkańców, z których spora część namawiała mnie jakieś pół roku przed wyborami, że bym kontynuował pracę na tym stanowisku, podjąłem decyzję o starcie.

S. Cz.: Kończąc ten wątek dopytam, kiedy jest większa satysfakcja ze zwycięstwa, przy pierwszym podejściu, czy drugim?

J. K.: Na pewno bardziej cieszyła mnie wygrana 4 lata temu. Wcześniej pełniłem funkcję przewodniczącego Rady Gminy Domaradz i wiem, że wielu mieszkańców Domaradza była wówczas nastawiona do mnie negatywnie, a mimo to zdołałem w roku 2014 pokonać mojego kontrkandydata w drugiej turze. Po 4 latach sprawowania urzędu natomiast przekonałem wyborców w Domaradzu w sposób diametralny, ponieważ z poparcia wynoszącego 4 lata temu 130 głosów, przeskoczyłem na 400. Dodam, że w tamtej kadencji wprowadziłem do rady gminy 4 radnych, a teraz 10 i to 7 z Domaradza. Zatem to również wielka satysfakcja.

S. Cz.: Które z inwestycji Pana zdaniem w największym stopniu przyczyniły się do tak zdecydowanej wygranej?

J. K.: Trudno powiedzieć, bo ludzie różnią się w swoich oczekiwaniach. Młodzi mają swoje problemy do rozwiązania, dla starszych

ważniejsze jest coś zupełnie innego, ale patrząc racjonalnie, to dla mieszkańców najważniejsze są 3 sprawy: woda, drogi i chodniki. Ponadto utworzyłem przedszkole publiczne w Golcowej, a na terenie gminy Domaradz przedszkola publicznego do tej pory nie było. Placówka działa 9 godzin, uczęszczają tam 3 grupy dzieci, wybudowaliśmy 2 place zabaw za duże pieniądze, zatem moja inicjatywa na pewno ucieszyła młode mamy i oczywiście dzieci. Ale tak patrząc na samorząd całościowo, to najistotniejsza dla mnie jest rozmowa z ludźmi. Po prostu i po ludzku. Bezpośredniego kontaktu nie zastąpi nic. Wtedy człowiek dowiaduje się o problemach, o oczekiwaniach, podczas rozmów szereg spraw można uzgodnić, wyjaśnić, doprecyzować.

S. Cz.: Z wymienionych inwestycji część będzie kontynuowana w tej kadencji?

J. K.: W tej kadencji główne siły pójdą na wodę. Wniosek o dofinansowanie tej inwestycji jest na razie na liście rezerwowej, ale są przysiółki na przykład w Domaradzu, gdzie przeprowadzimy te prace na pewno, nawet jak trzeba będzie, to za pieniądze własne. Kwota nie jest mała, bo około 700 tysięcy złotych, jednak posiadamy takie pieniądze, i jak zajdzie taka konieczność, to wydajemy je na powyższe zadanie.

S. Cz.: Jakie zatem nowe działania zaplanował Pan na tę kadencję?

J. K.: Obecnie jesteśmy w trakcie opracowywania projektu wodociągowego w Baryczy. Część wsi ma wodociąg tak zwany wiejski, trochę rozbudowany

Sebastian Czech: Na drugą kadencję został Pan wybrany już w pierwszej turze, czyli ta weryfikacja zarządzania gminą w minionej kadencji wypadła bardzo pozytywnie i chciałem zapytać, czy przystępując do kampanii wyborczej występowały obawy o ocenę pańskiej pracy i pańskich decyzji przez mieszkańców?

Jan Kędra: Obawa jest zawsze, bo nigdy nie wiadomo, jak się zachowają ludzie, ale powiem szczerze, że jestem bardzo pozytywnie zaskoczony reakcją mieszkańców, zwłaszcza cieszy mnie wynik uzyskany w Baryczy i Domaradzu. Nie spodziewałem się tego i uważam, że do takiego rezultatu przyczyniły się działania niestandardowe, ponieważ nie jestem wójtem tylko i wyłącznie siedzącym za biurkiem. Rozmawiam z mieszkańcami, nie zdarzyło mi się, że bym kogoś podczas tych 4 lat nie przyjął z braku czasu, czy innych powodów. Oprócz tego, w ciągu kadencji 2014-2018 zrobiliśmy szereg dróg gminnych, bo ponad 15 kilometrów, wykonaliśmy chodniki, w Golcowej rozbudowaliśmy wodociąg, zrealizowaliśmy projekt wodociągów na Domaradz, myślę, że to wszystko zaowocowało wygraną

w poprzedniej kadencji, natomiast mniej więcej połowa wsi nie ma dostępu do wody i czynimy starania, żeby ten problem rozwiązać. Wykonanie projektu planowane jest na czerwiec tego roku, zaś realizacja zdania potrwa do roku 2020. Oprócz tego mam nadzieję na kontynuację budowy chodników przy drogach powiatowych i budowę dróg gminnych.

S. Cz.: Wspominał Pan, że był radnym gminnym, przewodniczącym rady i tamta działalność dostarczyła odpowiednich doświadczeń wykorzystywanych później w zarządzaniu gminą?

J. K.: Na pewno posiadam dużo wiedzy, aczkolwiek o wielu sprawach nie wiedziałem, one po prostu pojawiały się w trakcie pracy w różnych, konkretnych sytuacjach. Myślę, że każdy samorządowiec powinien przechodzić poszczególne szczeble w tej działalności od radnego poczynając. Po to między innymi, żeby wiedzieć jak działa budżet gminy, jak funkcjonują szkoły, czy inne instytucje.

S. Cz.: No i trzeba mieć po prostu tę żyłkę społecznikowską. Pan szybko zorientował się,

że chce działać na rzecz innych mieszkańców?

J. K.: Wcześniej w Golcowej założyłem klub sportowy, zajmowałem się w remoncie kościoła, cmentarza, wspierałem działania szkoły. Także to doświadczenie społecznikowskie miałem spore, a kiedy podrosły dzieci, to uznałem, że mogę zaangażować się jeszcze bardziej. I zamiary zamieniłem w czyny, a te z kolei przyniosły efekty.

S. Cz.: Wykorzystujecie zabytki do promowania wizerunku gminy?

J. K.: Zabytki główne w gminie to kościoły drewniane w Golcowej i Domaradzu, których wybudowanie nie jest dokładnie określone, natomiast ogólnie ich powstanie datuje się na XV wiek. Obydwie budowle zostały już wyremontowane przy dużych dotacjach państwowych oraz wsparciu gminy. Mielśmy też zabytkową strażnicę, ale została przeniesiona do skansenu w Sanoku i tam wyremonto-

waną można oglądać i podziwiać.

S. Cz.: Gmina Domaradz usytuowana jest na trasie Rzeszów - Barwinek, Rzeszów - Bieszczady i ma to znaczenie dla jej funkcjonowania, dla rozwoju?

J. K.: Jeśli powstanie droga S 19, a są zapewnienia, że powstanie, zaś zjazd zlokalizowany zostanie zaraz za Domaradzem, to niewątpliwie fakt ten powinien przyczynić się do rozwoju hurtowni, czy zakładów mechanicznych. Ponadto Rzeszów rozwija się w bardzo szybkim tempie, a dojazd do stolicy Podkarpacia z Domaradza po uruchomieniu drogi S 19 zajmował będzie około 20 minut. A według specjalistycznych badań z kolei w naszej gminie mamy najczystsze powietrze na Podkarpaciu, więc możemy stać się sypialnią Rzeszowa.

Rozmawiał Sebastian Czech



POWIATOWA STACJA SANITARNO-EPIDEMIOLOGICZNA

ul. Moniuszki 17, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43 414 59

Działalność w zakresie rolniczego handlu detalicznego

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie przypomina, że podmioty prowadzące działalność w zakresie dostaw bezpośrednich, produkcji pierwotnej oraz rolniczego handlu detalicznego – produktów pochodzenia roślinnego – obowiązane są złożyć wniosek o wpis do Rejestru zakładów podlegających urzędowej kontroli organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej zgodnie z art. 61 i art. 63 ustawy z dnia 25 sierpnia 2006r. o bezpieczeństwie żywności i żywienia (Dz. U. z 2018, poz. 1541 z późn. zm.)

W trakcie uprawy, zbioru, magazynowania i transportu owoce i warzywa narażone są na pojawiające się zagrożenia, które musi brać pod uwagę i im zapobiegać każdy, kto produkuje, skupuje lub przetwarza te produkty. Szczególnie niebezpieczne są zagrożenia mikrobiologiczne (takie jak patogenne bakterie i wirusy), gdyż owoce i warzywa często spożywane są na surowo, bez obróbki cieplnej odpowiedniej do wyeliminowania zagrożenia. Spożycie produktów zakażonych patogennymi mikroorganizmami może prowadzić do zatrucia pokarmowych, a także poważnych komplikacji zdrowotnych.

Główne źródła patogennych mikroorganizmów w owocach i warzywach to stosowane w trakcie uprawy: zanieczyszczona woda, gleba, nawozy, ścieki, a także ludzie, którzy pracując w styczności z owocami i warzywami, jednocześnie są nosicielami patogenów.

Podstawowe zasady zapobiegania zakażeniom mikrobiologicznym owoców i warzyw obejmują:

- ścisłe przestrzeganie zasad higieny wśród osób zajmujących się pozyskiwaniem i przetwarzaniem owoców i warzyw;
- zapewnienie wszystkim pracownikom produkcji i przetwórstwa owoców i warzyw dostępu do toalet stałych lub przenośnych odpowiednio zaprojektowanych w celu zapewnienia higienicznego usuwania odpadów i zanieczyszczeń, gwarantujących brak



możliwości przecieków do wód gruntowych w pobliżu plantacji;

- stosowanie do uprawy, w tym nawadniania i rozcieńczania środków ochrony roślin (pestycydów) oraz nawozów wyłącznie wody wolnej od patogennych mikroorganizmów (nie może być zanieczyszczona fekaliami lub wymiotami). Należy zwrócić uwagę na źródło pochodzenia wody oraz sposoby i warunki jej dostarczania. Woda do upraw powinna spełniać kryteria mikrobiologiczne wody przeznaczonej do spożycia dla ludzi;

czzonej do spożycia dla ludzi;

- egzekwowanie obowiązku mycia rąk przed przystąpieniem do pracy, zawsze po skorzystaniu z toalety oraz w innych sytuacjach, gdy mogło dojść do zanieczyszczenia rąk;
- zalecane jest stosowanie czystych rękawiczek jednorazowych oraz odzieży ochronnej ograniczających do minimum bezpośredni kontakt człowieka z produktem;
- bezwzględne przestrzeganie zakazu pracy osób z objawami takimi jak: biegunka, wymioty, temperatura, kaszel, żółtaczką;
- zapewnienie czystości i odpowiedniej jakości stosowanych pojemników, naczyń do zbioru – opracowanie procedury dotyczącej mycia i dezynfekcji zanieczyszczonych powierzchni,
- przeprowadzanie systematycznych szkoleń dla pracowników w zakresie higieniczno-sanitarnym.

Ponadto, należy pamiętać, że każdy pomiot działający na rynku spożywczym musi potrafić zidentyfikować odbiorcę swoich produktów, a także dostawcę, od którego otrzymał środek spożywczy. Istotne jest zachowanie dokumentów, na podstawie których identyfikacja dostawców i odbiorców będzie możliwa. Informacje dotyczące dostawców i odbiorców muszą zostać przekazane na żądanie właściwych władz. Szczegółowych informacji w powyższym zakresie udziela Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie.

Państwowy Powiatowy
Inspektor Sanitarny w Brzozowie
Maria Cecula-Zajdel



Komenda Powiatowa Policji w Brzozowie

ul. Witosa 9, 36-200 Brzozów tel. 13 43 08 310, fax 13 43 08 319

e-mail: brzozow@podkarpacka.policja.gov.pl

Tytułowe hasło to temat przewodni obchodów tegorocznego Dnia „Bezpiecznego Internetu”. W ramach programu „Safer Internet”, ustanowionego z inicjatywy Komisji Europejskiej, podejmuje się działania mające na celu zwrócenie szczególnej uwagi na kwestie bezpiecznego dostępu dzieci i młodzieży do zasobów internetowych.

szość z nich - 69% - trafia na nią przypadkiem), odsetek dla dzieci w wieku 13-14 lat to już 36% zaś dla młodzieży w wieku 17-18 lat to aż 63%. Okazuje się też, że nastolatki w wieku 15-18 lat, które miały kontakt z pornografią, trzy razy częściej otrzymują nagie lub prawie nagie zdjęcia oraz pięć razy częściej je wysyłają. Wnioski z raportu

padają ofiarą internetowych przestępstw. Do brzozowskiej KPP zgłasza się mnóstwo osób poszkodowanych w czasie zakupów np. na OLX, bądź będących ofiarą włamania bądź przejęcia konta. - Oprócz konta bankowego, z wiadomych względów, należy też zabezpieczyć maila. Ludzie przechowują na skrynkach internetowych mnóstwo rzeczy - od skanów dowodów osobistych, przez faktury, umowy w których jest numer pesel, po intymne zdjęcia, wysłane kiedyś bliskiej osobie. Przestępca włamując się na konto mailowe pierwsze co robi to przegląda załączniki i mając tak bogatą ich różnorodność ma już praktycznie wszystkie dane osobowe. Należy mieć tutaj też na uwadze, że konto mailowe jest powiązane z wieloma innymi np. facebookiem i innymi kontami społecznościowymi, Allegro, ulubionymi sklepami internetowymi - wszędzie tam gdzie należy podać maila. Przyjmijmy, że z którejś bazy danych wyciekły do sieci dane użytkowników. W tym momencie przestępca ma już dostęp do naszego konta w sklepie "xy". Jest spore prawdopodobieństwo, że takie samo hasło czy login jest powtórzony na koncie mailowym. Udało się. Przestępca ma już dostęp do maila. Chce dostać się na inne konto użytkownika. Inne hasło? Ależ istnieje funkcja „nie pamiętam hasła” - i dokąd jest wysłane nowe - na maila. Stąd jest już prosta droga do wszelkiego rodzaju wyludzeń. Stracenie dostępu do swego konta mailowego, oznacza stracenie dostępu do bardzo wielu rzeczy. Bądźmy też czujni przy przelewach elektronicznych. Sprawdzajmy czy numer konta, na który mamy zamiar przelać pieniądze jest zgodny z tym, na który przyszło nam bankowe potwierdzenie. Trzeba zwracać uwagę na to w co się klika i potwierdza. Prosty przykład - przyszła do nas ostatnio kobieta, która spodziewała się kuriera z zakupionymi przez nią wcześniej produktami. Dostała sms-a, że kurier jest droższy o 2 zł. Równocześnie otrzymała link, przez który miała tę kwotę przełać. Otworzyła się jej spreparowana strona z przelewami, kliknęła w swój bank i po wpisaniu loginu i hasła wyskoczył błąd. Powtórzyła tę operację jeszcze trzykrotnie. Po chwili wyskoczył jej komunikat, że trzy razy wprowadziła niepoprawne hasło i aby zalogować się na konto trzeba wpisać kod, który przyjdzie z banku. SMS faktycznie przyszedł, pani wpisała podane hasło i kliknęła, lecz nadal nie udało jej się zalogować. Co się stało? Gdy kobieta usilnie wpisywała poprawny login i hasło, sprawca był już na jej koncie. Kiedy wyświetlił jej się sms z numerem kodu, to już był ten potwierdzający przelew do innej osoby. Przelew był natychmiastowy i nie da się go już cofnąć. Jedyna rada - bądźmy czujni, ostrożni i rozsądni - wyjaśniał mł. asp. Robert Jakiel.

Elżbieta Boroń

„Działajmy razem”



- W dzisiejszych czasach niezwykle trudno jest ochronić dzieci przed niewłaściwymi treściami płynącymi z Internetu. Mimo, że rodzice nieraz starają się ograniczyć dostęp dzieci do niektórych witryn, to jednak trzeba pamiętać, że młode pokolenie jest bardzo inteligentne i tak naprawdę zna mnóstwo sposobów, by te zabezpieczenia ominąć. Większość robi tak, gdyż „zakazany owoc” lepiej smakuje, niemniej jednak nie zdają sobie sprawy, że te zabezpieczenia są dla ich dobra, by ochronić je przed niewłaściwymi dla ich wieku treściami. Przecież w wielu popularnych wśród dzieci i młodzieży aplikacjach jest mnóstwo treści pornograficznych, pedofilskich czy sekstingu (przesyłanie treści o charakterze erotycznym, głównie swoich nagich lub półnagich zdjęć, przy pomocy urządzeń mobilnych – przyp. red.). Tylko w ubiegłym roku prowadziliśmy 9 śledztw związanych wyłącznie z internetowymi przestępstwami seksualnymi na szkodę małoletnich poniżej 15 r.z. – wyjaśniał mł. asp. Robert Jakiel z Wydziału Kryminalnego brzozowskiej Komendy Powiatowej Policji.

Z telefonów, smartfonów, ifonów, tabletów i innych urządzeń mobilnych korzystają już nawet maluchy. Dane statystyczne pozyskane w badaniach przeprowadzonych przez Fundację Dzieci Niczyje pokazują, że 64% dzieci w wieku od 6 miesięcy do 6,5 lat korzysta już z urządzeń mobilnych. Co ciekawe 25% z nich robi to codziennie. Przeróżający jest już natomiast fakt, że pierwszy kontakt z pornografią i materiałami seksualizującymi mają już dzieci w wieku 11-12 lat - 21% (wię-

przygotowanego przez Fundację Dzieci Niczyje, mówią wprost, że rodzice nie rozmawiają z dziećmi na temat bezpieczeństwa w sieci i relatywnie rzadko stosują zabezpieczenia na urządzeniach, którymi posługują się dzieci. - Rozmawiamy z dziećmi. To jest najprostsza droga, by uchronić je przed wieloma zagrożeniami. Jeżeli już zdarzy się nieszczęście i dziecko lub dorosły stanie się ofiarą cyberprzemocy, wówczas należy wyłączyć urządzenie, z telefonu wyjąć kartę i przynieść go do nas. Sprawca również posługuje się jakimś urządzeniem, nickiem - to są konkretne dane. W szkołach naszego powiatu spotykamy się z dziećmi i młodzieżą w ramach programu profilaktycznego „Cyberbezpieczni”. Internet to kopalnia wiedzy, ale równocześnie wielki śmietnik w którym można znaleźć przemoc, pornografię, niebezpieczne gry czy też dostęp do narkotyków. Internet jest też źródłem tzw. cyberprzemocy. Spotykając się z młodzieżą, chcemy im uświadomić z jakimi zagrożeniami mogą się spotkać, czym grozi nieostrożne korzystanie z Internetu, a także propagować zasady bezpiecznego i właściwego zachowania w sieci. Taka edukacja, zwłaszcza systematyczna, cykliczna i stała jest niezwykle istotna. Szeroko rozumiane bezpieczeństwo dzieci i młodzieży jest nie tylko naszym priorytetem, ale też wielu innych instytucji, służb i organizacji - zapewniała podkom. Anna Karaś z zespołu ds. nieletnich KPP w Brzozowie.

Okazuje się, że również dorośli



KOMENDA POWIATOWA PAŃSTWOWEJ STRAŻY POŻARNEJ W BRZOSZOWIE

ul. A. Mickiewicza 1, 36-200 Brzozów
tel. 13 43 411 41, fax 13 43 440 00
e-mail: kpbrzozow@podkarpacie.straz.pl
www.straz.brzozow.pl

Strażacy z Brzozowa otrzymali nową łódź ratowniczą

1 lutego br. w sali konferencyjnej Komendy Wojewódzkiej PSP w Rzeszowie odbyła się narada podsumowująca działalności Podkarpackiej Państwowej Straży Pożarnej w 2018 r.



W tym samym dniu na placu Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie odbyła się uroczystość wręczenia aktów przekazania sprzętu kupionego w 2018 r. Przy tej okazji szef podkarpackich stra-

żaków st. bryg. Andrzej Babiec podziękował za pomoc i dofinansowanie zakupów na łączną kwotę ponad 19,5 mln zł, ze środków finansowych, które pochodziły z: budżetu wojewody podkarpackiego, rezerw celowych budżetu państwa, budżetu Województwa Podkarpackiego, Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014 – 2020, jednostek samorządu terytorialnego i innych źródeł, w tym WFOŚiGW w Rzeszowie. Kupiono i przekazano do użytkowania jednostkom organizacyjnym PSP woj. podkarpackiego następu-

jące pojazdy i sprzęt:

- 1 średni samochód ratowniczo-gaśniczy z modułem proszkowym;
- 2 średnie samochody ratowniczo-gaśnicze kategorii terenowej do gaszenia pożarów w trudno dostępnym terenie;

- 2 średnie samochody ratownictwa technicznego z żurawiem;
- 2 ciężkie samochody ratowniczo-gaśnicze ze zwiększonym potencjałem ratownictwa kolejowego;
- 1 samochód specjalny pożarniczy z drabiną mechaniczną (SD-41);
- 2 samochody specjalne z podnośnikiem hydraulicznym (SHD-23);
- 1 przewoźną pompę do wody zanieczyszczonej dużej wydajności;
- 1 traktor z osprzętem (chwytnikiem do drewna);
- 1 samochód specjalny do przewozu grup ratowniczych;
- 1 samochód specjalny operacyjny;
- 2 quady z przyczepą;
- 2 przewoźne agregaty prądotwórcze o mocy 100 kVA;
- 1 łódź ratowniczą 8 osobową z silnikiem zaburtowym na przyczepie;
- 84 szt. sprzętu specjalistycznego.

Wśród komend województwa podkarpackiego, które otrzymały sprzęt pożarniczy znalazła się Komenda Powiatowa PSP w Brzozowie, która otrzymała łódź ratowniczą 8 osobową z silnikiem zaburtowym na przyczepie.

W uroczystości przekazania sprzętu uczestniczyli: Poseł na Sejm RP Zbigniew Chmielowiec, Wojewoda Podkarpacki Ewa Leniart, Marszałek Województwa Podkarpackiego Władysław Ortyl, Prezes Zarządu WFOŚiGW Adam Skiba, przedstawiciele związków zawodowych, komendanci miejscy i powiatowi wraz z dowódcami jednostek ratowniczo-gaśniczych PSP z Podkarpacia, kadra kierownicza KW PSP w Rzeszowie oraz księża kapelani. Przekazany sprzęt poświęcił kapelan KG PSP ks. st. bryg. Jan Krynicki.

st. kpt. Tomasz Mielcarek KP PSP w Brzozowie,
fot. mł. bryg. Marcin Betleja KW PSP w Rzeszowie



POWIATOWY URZĄD PRACY
ul. Rynek 9, 36-200 Brzozów
tel. 13 43 421 37, 13 43 421 49, fax 13 43 421 48

Czas na określenie nowych wyzwań

Niewiele jest instytucji, które mają tak długą historię swojego funkcjonowania, jak urząd pracy. Powołane na mocy dekretu, wydanego przez Marszałka Józefa Piłsudskiego, publiczne służby zatrudnienia obchodzą w tym roku 100. rocznicę funkcjonowania. O pracy na rzecz promocji zatrudnienia i problemie bezrobocia na brzozowskim rynku pracy rozmawiamy z Józefem Kołodziejem – Dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy w Brzozowie.

Anna Rzepka: Od kilku lat notuje się w Polsce poprawę wskaźników dotyczących bezrobocia. Jak wygląda to zjawisko w powiecie brzozowskim?

Józef Kołodziej: Faktycznie, bezrobocie w Polsce od kilku lat systematycznie maleje, taka tendencja ma miejsce także na terenie naszego powiatu. Są w Polsce regiony, gdzie ze względu na duży potencjał gospodarczy, bezrobocie zmniejszyło się znacznie i osią-

gnęło wskaźniki poniżej 10, a czasami i 5%. Na terenie naszego powiatu, ze względu na słabo rozwiniętą infrastrukturę gospodarczą, bezrobocie mimo zauważalnego spadku utrzymuje się na wysokim poziomie. Na koniec 2018 roku stopa bezrobocia przekroczyła 15%.

A.Rz.: Może Pan to sprecyzować w liczbach?

J.K.: Według posiadanych przez nas danych, pod koniec ubiegłego roku zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Brzozowie



było 4 415 osób bezrobotnych, w tym 2 389 kobiet. Z ogólnej liczby zarejestrowanych tylko 19% posiada prawo do zasiłku. Co ważne, cechą charakterystyczną bezrobocia, zarówno u nas jak i w całej Polsce, jest duży udział osób długotrwale bezrobotnych w ogólnej liczbie pozostających bez pracy. W naszym powiecie prawie 60% z nich pozostaje w naszych rejestrach powyżej 12 miesięcy. Innym niepokojącym zjawiskiem jest znaczący udział osób powyżej 50 roku życia w ogólnej liczbie bezrobotnych (25%).

A.Rz.: Brzowski rynek pracy nie sprzyja poprawie tych statystyk?

J.K.: Niestety nie. Lokalny rynek jest mocno ograniczony w tworzeniu nowych i stabilnych miejsc pracy. Na terenie powiatu funkcjonuje tylko kilka zakładów pracy, które zatrudniają powyżej 200 osób. Zdecydowana większość zakładów to mikro przedsiębiorstwa, zatrudniające do 10 osób, a w tej grupie większość stanowią firmy jednoosobowe, które nie generują nowych miejsc pracy.

A.Rz.: Sytuacja jest trudna, ale bywało gorzej.

J.K.: To prawda. Kilkanaście lat temu stopa bezrobocia w powiecie brzozowskim przekraczała 25%, a w rejestrach urzędu pracy zarejestrowanych było ponad 8 tysięcy osób. Obecnie bezrobotnych jest mniej, ale w dalszym ciągu ponad 4 tysiące osób pozostaje bez pracy. Zjawisko to dotyczy około 15% osób w wieku aktywności zawodowej. To problem, który należy rozwiązać, dokładając starań, aby zmniejszyć ilość osób pozostających bez pracy. Mam nadzieję, że między innymi dzięki środkom finansowym, jakimi dysponuje PUP w Brzozowie bezrobocie na naszym terenie będzie w dalszym ciągu malało.

A.Rz.: O jakiej skali środków pieniężnych mówimy?

J.K.: 9,8 miliona złotych. To znacząca kwota, która pozwoli objąć różnego rodzaju formami aktywizacji około tysiąca osób bezrobotnych. Oczywiście, w czasie trwania roku budżetowego będziemy ubiegać się o dodatkowe fundusze z rezerw Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, które uruchamiane są w II półroczu danego roku. Skutkować to będzie zwiększeniem kwoty na aktywizację bezrobotnych.

A.Rz.: Z jakich źródeł udało się pozyskać niemal 10 mln zł?

J.K.: Pochodzą z czterech źródeł. Są to środki Ministerstwa RPiPS w ramach tzw. algorytmu w wysokości 3,3 miliona złotych, środki Unii Europejskiej, na realizację Programu Operacyjnego Wiedza, Edukacja, Rozwój, skierowanego



dla bezrobotnych do 30 roku życia w wysokości 3,7 miliona złotych i Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Podkarpackiego skierowanego dla bezrobotnych powyżej 30 roku życia w wysokości 1,8 miliona złotych. Czwartym źródłem finansującym te działania są środki pozyskane w drodze konkursu projektów ogłoszonego przez Wojewódzki Urząd Pracy w Rzeszowie. Projekt ten uzyskał uznanie komisji oceniającej, która przyznała na jego realizację ponad 1 milion złotych. Warto zaznaczyć w tym miejscu, że o środki w tym konkursie ubiegało się ponad 200 podmiotów z całego kraju, znaleźliśmy się w wąskiej grupie instytucji, które uzyskały dofinansowanie.

A.Rz.: Czyje Pan odpowiedzialność, aby tych funduszy jak najwięcej pozyskać?

J.K.: Oczywiście. Jak już wspomniałem, każdego roku wnioskujemy o dodatkowe środki przeznaczone na aktywizację osób bezrobotnych w ramach ogłaszanych przez Ministra Rodziny Pracy i Polityki Społecznej rezerw. Dowodem naszych starań jest również fakt ubiegania się od kilku lat o dodatkową pulę (z bardzo dobrym efektem) w ramach projektów konkursowych ze środków Unii Europejskiej.

A.Rz.: Wysoko ocenia Pan efektywność działań aktywizacyjnych Powiatowego Urzędu Pracy?

J.K.: Zdecydowanie tak. Osiągając one bardzo wysokie wskaźniki. Dla przykładu, ich efektywność za 2018 rok przekroczyła 90 procent. Najwyższe wskaźniki osiągnęliśmy przy realizacji prac interwencyjnych, bonów na zasiedlenie, doposażenia

stanowisk pracy, dotacji na działalność gospodarczą i staży.

A.Rz.: Na jakiego rodzaju formy aktywizacji mogą liczyć bezrobotni w tym roku?

J.K.: Będą mogli skorzystać z: dotacji na podjęcie działalności gospodarczej – 22 tysiące złotych, doposażenia stanowiska pracy – 22 tysiące złotych, bonu na zasiedlenie – 8 tysięcy złotych, bonu szkoleniowego – 4,2 tysiąca złotych, robót publicznych – 1,8 tysiąca złotych/miesiąc zatrudnienia, prac interwencyjnych – refundacja ok. 1 tys. złotych miesięcznie (przez okres 6 miesięcy) oraz stażów – stypendium w wysokości 1,3 tys. złotych brutto (staż trwa do 6 miesięcy). Podział środków na poszczególne formy aktywizacji został pozytywnie zaopiniowany przez Powiatową Radę Rynku Pracy w Brzozowie i zatwierdzony do realizacji przez Starostę Brzozowskiego.

A.Rz.: Która z nich jest najbardziej popularna?

J.K.: Najpopularniejszą formą aktywizacji są staże. Corocznie organizujemy ok. 450 staży, w szczególności dla absolwentów różnego rodzaju szkół, a także dla bezrobotnych chcących zmienić zawód lub rodzaj wykonywanej dotychczas pracy. Dużą grupę kierujemy też do pracy w ramach prac interwencyjnych. W 2018 roku skierowaliśmy w ramach tej formy prawie 200 osób. W ciągu ostatnich dwóch lat zyskuje ona coraz większą popularność. Jest zdecydowanie korzystniejsza niż staż, gdyż skierowane osoby otrzymują umowę o pracę z co najmniej najniższym wynagrodzeniem, od

100-lecie

Publicznych Służb
Zatrudnienia

1919-2019

Wymagacie od siebie
choćby inni od was nie wymagali
Jan Paweł II



MINISTERSTWO RODZINY, PRACY I POLITYKI SPOŁECZNEJ

Dyplom

dla

Powiatowego Urzędu Pracy
w Brzozowie

w uznaniu za rzetelną pracę na rzecz promocji zatrudnienia
oraz kreowanie wysokich standardów usług na rynku pracy
w 100-lecie istnienia Publicznych Służb Zatrudnienia

Elżbieta Jędrzejko
Minister Rodziny,
Pracy i Polityki Społecznej

Warszawa, styczeń 2019 r.

Wojciech Jędrzejko

kórego odprowadzane są składki na ubezpieczenia społeczne.

A.Rz.: A w przypadku własnego pomysłu na biznes?

J.K.: Również pomagamy. W ostatnich latach zawieraliśmy od 120 do 180 umów przyznających jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej i wspieraliśmy w takich samych ilościach tworzenie nowych miejsc pracy w ramach doposażenia stanowisk pracy. Warto jeszcze dodać, że ważną formą aktywizacji jest organizacja wspólnie z samorządami gminnymi robót publicznych. W jej ramach kierujemy corocznie do pracy od 100 do 150 bezrobotnych.

A.Rz.: Dostrzega Pan zmiany na rynku pracy, nowe trendy?

J.K.: Tak, są one zauważalne również na naszym rynku. Znaczny spadek ilości

osób bezrobotnych powoduje, że na rynku pracy zmienił się układ sił. Obecnie, coraz częściej w niektórych zawodach, to nie bezrobotny czeka na pracę, ale praca czeka na bezrobotnego. Zdarzają się sytuacje, kiedy nie jesteśmy w stanie skierować bezrobotnego do pracodawcy, z uwagi na rozbieżność pomiędzy daną ofertą związaną z określonymi wymaganiami pracodawcy, a umiejętnościami i oczekiwaniami osób poszukujących pracy.

A.Rz.: W roku bieżącym przypada 100. rocznica powstania Publicznych Służb Zatrudnienia. To okazja do podsumowań czy stawiania kolejnych wyzwań?

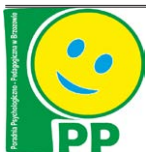
J.K.: Myślę, że zarówno spojrzenie na dotychczasową pracę, jak i określenie nowych wyzwań będzie na miejscu.

Z okazji tej podniosłej rocznicy, na zaproszenie Pani Elżbiety Rafalskiej - Minister Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, wziąłem udział w jubileuszowej konferencji w Warszawie. W jej trakcie odebrałem pamiątkowy Dyplom dla Powiatowego Urzędu Pracy w Brzozowie w uznaniu za rzetelną pracę na rzecz promocji zatrudnienia oraz kreowanie wysokich standardów usług na rynku pracy. To dla nas najlepsze podsumowanie.

A.Rz.: Gratuluję wyróżnienia.

J.K.: Dziękuję. Korzystając z okazji, że przeżywamy 100-lecie istnienia Publicznych Służb Zatrudnienia, pragnę podziękować wszystkim Pracownikom Powiatowego Urzędu Pracy w Brzozowie za zaangażowanie, gotowość do rozwoju zawodowego, aktywność w rozwiązywaniu problemów rynku pracy i stałe dążenie do osiągania coraz lepszych wyników w codziennej pracy.

Rozmawiała Anna Rzepka



PORADNIA PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNA W BRZOSZOWIE

ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel. 13 43 410 53



Marta Śmigiel - Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Brzozowie

- Wiedzę o świecie zyskujemy za pomocą zmysłów, to między innymi dotyk, smak, słuch, wzrok, zapach. Wrażenia zmysłowe odpowiednio odbierane przez układ nerwowy nazywane są w literaturze „pożywieniem dla mózgu”, dostarczają wiedzę potrzebną dla prawidłowego funkcjonowania organizmu. To tak jak policjant na skrzyżowaniu kieruje ruchem, tak nasz mózg kieruje informacjami docierającymi do niego. Jeśli przepływ informacji jest nieorganizowany, życie przypomina korek uliczny – powiedziała Dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Brzozowie Marta Śmigiel, rozpoczynając konferencję pt. „Zaburzenia integracji sensorycznej i ich wpływ na proces uczenia się”, która od-

Zaburzenia integracji sensorycznej i ich wpływ na proces uczenia się

była się 4 lutego br. w sali bankietowej Hotelu Alta.

Jak ważną rolę w naszym życiu odgrywają prawidłowo wykorzystane zmysły Dyrektor M. Śmigiel porównała do sytuacji podczas obierania pomarańczy:



Ewelina Gurgacz

(wzrok, smak) - widzimy kolor i smak owocu, (węch) - odbieramy intensywny zapach, (dotyk) - za pomocą receptorów dotykowych odbieramy fakturę skórki pomarańczy i jej temperaturę, (napiecie mięśniowe, koordynacja ruchowa i kinestezja) - dzięki nim sprawnie obieramy skórkę, (słuch) - pośrednio

słyszymy dźwięk odrywania skórki od owocu. Dopiero umiejętne połączenie wymienionych powyżej doświadczeń zmysłowych pozwala na stworzenie w umyśle „pojęcia pomarańczy”.

Korzystne zmiany w świadomości rodziców, wczesne diagnozowanie deficytów rozwojowych oraz specyfikę trudności w rozwoju młodszych omówiła neurologopedka Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Brzozowie Ewelina Gurgacz. Bazując na swoim doświadczeniu zawodowym przybliżyła zgromadzonym jak na przestrzeni kilku lat zmieniały się problemy rozwojowe dzieci, z którymi zgłaszają się rodzice do Poradni.



Psycholog dziecięcy, terapeuta SI, Katarzyna Langenfeld przedstawiła uczestnikom konferencji schemat rozwoju procesów przetwarzania sensorycznego. Podkreślała, że jeżeli u ucznia pojawiają się problemy w rozwoju psychoruchowym, edukacji oraz zachowaniu, przyczyna może tkwić w zaburzonym procesie integracji układu zmysłów. Dzieci z zaburzoną integracją sensoryczną będą rozwijały się „nierówno”. Część ich układu nerwowego funkcjonuje bowiem w sposób zaburzony lub nieprawidłowy, podczas gdy inne obszary działają poprawnie. W związku z tym wielu rodziców może nie zdawać sobie sprawy z tego, że zachowanie ich dziecka, czy kłopoty z nauką są skutkiem zaburzeń neurologicznych, nad którymi nie jest ono w stanie zapanować. Psycholog omówiła również strategie postępowania z dzieckiem, u którego dostrzegamy powyższe zaburzenia.

Obraz dziecka z deficytem integracji i ich wpływ na trudności w procesie uczenia przytoczyła w kontekście Centralnych Zaburzeń Przetwarzania Słuchowego (CAPD) Katarzyna Skrobek-Chmurska - neurologopeda, pedagog specjalny z Wojewódzkiego Szpitala Podkarpackiego im. Jana Pawła II w Krośnie. Mózg osoby z CAPD ma trudności z percepcją i interpretacją dźwięków, w tym również dźwięków mowy. Dzieci, u których występuje omawiane zaburzenie najczęściej mają trudności w rozumieniu mowy, problemy ze zrozumieniem złożonych poleceń i skupieniem uwagi, co w konsekwencji powoduje liczne problemy w szkole, m.in. z czytaniem, formułowaniem ustnych i pisemnych dłuższych form wypowiedzi oraz z zapamiętywaniem usłyszanych informacji. Bardzo istotna jest wczesna, właściwa diagnoza dziecka, która pozwoli uniknąć opóźnień w rozwoju mowy i problemów w nauce szkolnej. Pani Katarzyna jest jednym z niewielu specjalistów w naszym rejonie, którzy



Katarzyna Langenfeld

prowadzą diagnostykę tego typu zaburzeń.

Izabela Kowalik – pedagog specjalny, terapeuta SI, neurologopeda pracująca na co dzień w Poradni Logopedycznej przy Wojewódzkim Szpitalu Podkarpackim w Krośnie, podkreślając, iż „Logopedia to nie tylko lusterko, krzeselko i szpatułka”, omówiła m.in. istotę stymulacji układu przedsionkowego, czucia głębokiego rozwijania koordynacji ruchowej w zakresie małej i dużej motoryki w terapii logopedycznej. Studium indywidualnego przy-

py w terapii dziecka. Dyrektor poinformowała zebranych, że Przedszkole Samorządowe w Dydni od września 2018 r. posiada salę do terapii, która bardzo ułatwia pracę z dziećmi z różnymi dysfunkcjami.

Terapia z wykorzystaniem metody SI jest „terapią przez zabawę”. Dziecko bawiąc się, jednocześnie uczy się. Niejednokrotnie adekwatna diagnoza pozwoli uniknąć wielu problemów wychowawczych oraz umożliwi pełny rozwój intelektualny i emocjonalny dziecka.

Spotkanie adresowane było do dyrektorów, nauczycieli, psychologów, pedagogów, logopedów oraz pracowników instytucji publicznych. Wzięło



Uczestnicy konferencji

padku dziecka z dysfunkcją integracji sensorycznej przedstawiła Monika Tasz - terapeutka SI w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Brzozowie.

Na zakończenie Dyrektor Samorządowego Przedszkola w Dydni Dorota Bluj podzieliła się doświadczeniami z codziennej pracy z dziećmi o różnych dysfunkcjach. Podkreśliła, jak ważne znaczenie ma świadomość problemów w zakresie procesów integracji sensorycznej, która wpływa na ogólny obraz, a także na postę-

w nim udział 110 zainteresowanych z terenu powiatu brzozowskiego, krośnieńskiego, rzeszowskiego i sanockiego. W konferencji uczestniczyli zaproszeni goście: Ewa Tabisz – Sekretarz Powiatu, Henryk Kozik – Przewodniczący Rady Powiatu, Zofia Foryś – Kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Brzozowie.

Ewelina Gurgacz
neurologopeda, pedagog PP-P w Brzozowie



Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Brzozowie organizuje szkolenia dla kandydatów na rodziny zastępcze.

Uczestnictwo w szkoleniu przygotowuje do sprawowania opieki, wychowania dziecka, zaspokajania jego potrzeb rozwojowych, kompensacji opóźnień oraz odbudowywania więzi dziecka z rodziną naturalną.

Zakres szkolenia obejmuje elementy prawa rodzinnego, pedagogiki, psychologii rozwojowej i wychowawczej, wiedzę i umiejętności rozpoznawania i oceny sytuacji rodzinnej dziecka oraz zadania i kompetencje centrum pomocy rodzinie.

Szkolenie prowadzone jest metodą warsztatową i trwa około 3 miesięcy (10 spotkań). Osoby zainteresowane prosimy o kontakt z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Brzozowie, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30 – 15.30 pod nr tel. 13 43 420 45.

Ambitne plany przybliżają marzenia

O istocie posiadania planów, tych ambitnych, przybliżających marzenia, przekonywał uczniów Zespołu Szkół Budowlanych dr hab. Paweł Hanus, prof. n. Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, absolwent ZSB w Brzozowie. Podczas krótkiego spotkania młodzież usłyszała wiele słów o konsekwencji i wytrwałości w dążeniu do celu. Profesor mówił o swojej drodze zawodowej i pracy na uczelni, a także zachęcał do korzystania z możliwości, jakie daje brzozowska „budowlanka”.

Jasno obrany cel

Naukę w technikum na kierunku budownictwo ogólne rozpoczął w 1992 roku. Czas ten wspomina jako jeden z najlepszych okresów w życiu. – *Klasa, do której*

Dobre fundamenty

Zdając w 1997 roku maturę, miał jasno obrany cel – Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie. Nawet fakt posiadania indeksu na innej uczelni (był lau-



uczęszczałem liczyła 32 chłopaków. Zawsze zastanawialiśmy się jak nasza wychowawczyni pani Marzena Biesiada utrzyma nas w ryzach. Trzeba przyznać, że bywało ciężko – z uśmiechem opowiada Paweł Hanus. Uśmiech ten pojawia się za każdym razem, gdy wspomina kolegów i wychowawczynię.

– To była niepowtarzalna klasa. Już nigdy potem nie było mi dane prowadzić uczniów z tak wysokimi wynikami na dyplomie, a Paweł był w tym gronie najlepszych. Zawsze skromny i zdyscyplinowany, a jednocześnie bardzo koleżeński i lubiany przez rówieśników. I takim właśnie ciepłym, sympatycznym człowiekiem pozostał – dopowiada Marzena Biesiada. Co ważne, dość szybko wiedział co chce robić w życiu. Geodezyjną „smykałkę” miał od zawsze. To chyba rodzinne. – Mój tata zajmował się budownictwem. Zawsze mawiał, że budowlaniec to konkretny zawód, który gwarantuje pracę. To wyjaśnia poniekąd wybór technikum budowlanego. Z kolei moja mama jest geodetą, zatem tematyka ta zawsze była mi bliska – wspomina absolwent ZSB. W decyzji swej upewnił się podczas praktyk zawodowych w Urzędzie Gminy, gdzie również zajmował się geodezyją.

reatem Olimpiady Wiedzy Ekologicznej) nie zachwiał planów, które realizował konsekwentnie i z uporem. Jak się później okazało AGH to jedna z najtrafniejszych decyzji w jego życiu. Fundamenty wiedzy, jakie zapewniła mu brzozowska „budowlanka” procentowały na krakowskiej uczelni. – Do dziś ciepło wspominam pana Romana Szpiecha, który uczył mnie konstrukcji budowlanych. Przekazane przez niego wiadomości były na tyle szerokie, że pokrywały część materiału z budownictwa na studiach. Gdy koledzy musieli coś liczyć czy robić wykresy, ja miałem to już opanowane. Bardzo dobrze wspominam też matematykę, która stała na takim poziomie, że bez problemów zdałem egzamin wstępny na AGH. A podkreślić trzeba, że był trudniejszy od samej matury. Generalnie zaplecze, jakie dało mi technikum, było naprawdę wystarczające – relacjonuje profesor P. Hanus. Z szerokiego wachlarza kierunków wybrał geodezję i kartografię na Wydziale Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska.

Trzymać się założeń

Studia wspomina bardzo pozytywnie. Był jednym ze studentów, którzy umiejętnie godzili naukę z czasem na od-



Prodziekan do spraw Studentkich i Kształcenia Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie
prof. n. dr hab. inż. Paweł Hanus

poczynek czy rozrywkę. Zawsze znajdował też czas na pracę społeczną. – *Taką już mam naturę, że społecznie angażuję się w różne inicjatywy. W technikum udzielałem się w samorządzie uczniowskim, zaś na AGH pracowałem w samorządzie studenckim. To właśnie w tamtym okresie, na V roku studiów, ówczesny prodziekan prof. Ryszard Hycner zaproponował mi studia doktoranckie. Nie miałem wówczas spre-cyzowanych planów, więc skorzystałem z tej propozycji* – opowiada absolwent ZSB. Ta kluczowa decyzja zaowocowała doktoratem z geodezji i kartografii, który zrobił w 2006 r. Równolegle w tym samym czasie założył firmę geodezyjną, otrzymując pierwsze zlecenia.

W 2013 r. uzyskał habilitację, zaś w 2016 otrzymał tytuł profesora nadzwyczajnego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Od tego czasu też sprawuje funkcję Prodziekana ds. Studentkich i Kształcenia na Wydziale Geodezji. – *Generalnie organizuję rok akademicki. Planuję sesję, egzaminy inżynierskie, magisterskie czy obrony prac. Zajmuję się też ewentualnym przedłużeniem sesji, reaktywacją czy urlopem dziekańskim. Jeśli studenci mają problemy, muszą się spotkać ze mną. Mówię „muszą”, ponieważ na duże ustępstwo z mojej strony nie mogą liczyć. Uważam, że jeżeli coś jest jasno powiedziane na początku, to trzeba się takich zobowiązań konsekwentnie trzymać. Jeśli natomiast studenci wywiązują się z nich, a potrzebują pomocy, to zawsze mogą na nią z mojej strony liczyć* – dodaje prof. Paweł Hanus.

Perspektywy pracy

Możliwości po ukończeniu tak renowowanej uczelni jest wiele. Tym bardziej na geodezyjnym rynku pracy. Najlepszym tego potwierdzeniem są uczelniane gabloty, wypełnione licznymi ogłoszeniami, oferującymi zatrudnienie. - *Ogólnie jest taka koniunktura na rynku, że wraz z rozwojem budownictwa rozwija się geodezja* – tłumaczy profesor. Korzystając z możliwości, jakie oferuje rynek, studenci próbują pogodzić studia z podjęciem pracy. Pomaga w tym plan zajęć, który mogą indywidualnie modyfikować. - *Plan zajęć na moim wydziale układany jest w systemie UniTime. Każdy student na tydzień przed rozpoczęciem semestru otrzymuje wersję bazową planu i ma 7 dni na samodzielne*

wprowadzenie zmian. Oczywiście jest to zależne od tego, czy w poszczególnych grupach jest miejsce. Jeśli taka możliwość istnieje, student może w dogodny dla siebie sposób ułożyć zajęcia – podkreśla Prodziekan.

Tylko ambitne plany

Wizyta Pawła Hanusa pokazuje, jak wiele można osiągnąć pracą i upartym dążeniem do celu. Dwadzieścia dwa lata temu, opuszczając szkolne mury Zespołu Szkół Budowlanych nie przypuszczał, że ponownie będzie tu gościł jako profesor AGH. Zwracając się do młodzieży podkreślał,



jakie szanse przed nimi stoją, jakie mają możliwości i zachęcał do ich wykorzystania. - *Szkola oferuje Wam bardzo dobrą podbudowę do dalszych kroków. Wiem, że macie możliwość nauki na kierunku energia odnawialna, który bardzo dobrze wpisuje się w Wydział Geodezji Górniczej i Inżynierii Środowiska. Placówka daje też możliwość późniejszego studiowania budownictwa czy zagadnień związanych z gospodarką przestrzenną. Macie szerokie spektrum możliwości. Jestem przekonany, że macie ambicję nie tylko skończyć technikum, ale realizować te szersze plany. Takie dalsze plany trzeba zawsze mieć. I powinny być ambitne, aby powoli zbliżać się do ich realizacji i spełniać marzenia* – zachęcał profesor Paweł Hanus.

Anna Rzepka

Sukces w Turnieju Budowlanym „Złota Kielnia”

Turniej Budowlany „Złota Kielnia” to jeden z najstarszych konkursów w Polsce weryfikujący wiedzę i umiejętności praktyczne uczniów szkół zawodowych/branżowych kształcących w zawodach budowlanych. Formuła konkursu jest zbliżona do zewnętrznych egzaminów zawodowych, co pozwala uczestnikom sprawdzić swoje przygotowanie do podjęcia pracy w zawodzie.

W tegorocznej XLVIII edycji turnieju w całym kraju na etapie szkolnym startowało ponad 2,5 tysiąca uczniów w siedmiu kwalifikacjach. Na etapie okręgowym wyłoniono 42 uczestników, którzy w dniach od 13 do 15 lutego br. rywalizowali w finale centralnym w Poznaniu. Pierwszego dnia rozwiązywali test, kolejnego wykonywali zadanie praktyczne w swojej kwalifikacji.

W gronie najlepszych znaleźli się nasi uczniowie z Branżowej Szkoły I stopnia: Krzysztof Rogoz (montaż systemów suchej zabudowy) i Michał Rzepka (wykonywanie robót posadzkarsko-okładzinowych). Każdy z nich w swojej kwalifikacji wywalczył czwarte miejsce. Laureaci „Złotej Kielni” nie tylko otrzymali dyplomy i nagrody rzeczowe, ale także zostali zwolnieni z części pisemnej egzaminu potwierdzającego kwalifikacje w zawodzie.

Do konkursowych zmagani uczniów przygotowywali nauczyciele przedmiotów zawodowych: Agnieszka Janocha, Marian Filak i Leszek Gierlach. Serdecznie gratulujemy!

Halina Baran, fot. Archiwum ZSB



Uczniowie ZSB wraz z opiekunami



Laureaci Turnieju Budowlanego „Złota Kielnia”

Z książką i technologią za pan brat

Prawie 340 tysięcy złotych kosztowała rozbudowa budynku Domu Ludowego w Krzemiennej o pomieszczenia biblioteki. Inwestycja została dofinansowana ze środków Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa Priorytet 2 Infrastruktura Bibliotek 2016-2020.

Uroczyste oddanie rozpoczęło częścią artystyczną. Dla licznie zebranych mieszkańców Krzemiennej, gminy Dydnia oraz zaproszonych gości wystąpiła kapela „Młoda Przepióreczka” oraz zespół taneczny „Stokrotki” działający przy dydyńskim GOKBPiW. Zebranych gości



powitała Aneta Rzeszut – p.o. Dyrektor GOKBPiW w Dydni, która również prowadziła całą imprezę. Nowo oddane pomieszczenia pobłogosławił i poświęcił ks. Artur Dyrda, wikariusz parafii w Dydni. Do symbolicznego przecięcia wstęgi zaproszono: Posła na Sejm RP Piotra Uruskiego, Członka Zarządu Województwa Podkarpackiego Marię Kurowską, Starostę Brzozowskiego Zdzisława Szmyda, Wicestarostę Brzozowskiego Jacka Adamskiego, Wójta gminy Dydnia Alicję Pocałun oraz ks. Artura Dyrę. Uroczystość stała się okazją, by opisać stan budynku zanim został poddany pracom remontowym. – *Jeszcze w 2018 roku zarówno tutejsza biblioteka jak i świetlica miały miano najgorszych pod względem technicznym w całym naszym województwie. Budynek był mocno zażrzybiony, a kilkukrotnie przez nieszczelność dachu i sytuację losową został zalany wodami opadowymi. Jednak największym utrudnieniem w funkcjonowaniu budynku był brak wody bieżącej i sanitariatów, a ogrzewanie pomieszczeń odbywało się za pomocą mało efektywnych piecyków gazowych. Dzięki pracom remontowym, Dom Ludowy*



powiększył swą powierzchnię o 74 m²., a na potrzeby świetlicy zaadaptowano pomieszczenia o łącznej powierzchni 348 m². Dzisiaj budynek zachwyca, nie tylko pod względem technicznym, ale też i wyposażenia. Za ponad 120 tysięcy złotych zakupiono tutaj wysokiej jakości sprzęt komputerowy, nagłośnienie, profesjonalne rzutniki, dywany



multimedialne oraz telewizory. Myślę, że jest to dobra okazja, by podziękować wszystkim, którzy zaangażowali się w realizację tego przedsięwzięcia: panu Posłowi Piotrowi Uruskiemu, byłym i obecnym władzom Gminy Dydnia oraz pracownikom GOK-u za wszelką pomoc, zaangażowanie i wsparcie – mówił Jacek Adam-

ski – były Dyrektor GOKBPiW w Dydni a obecnie Wicestarosta Brzozowski.

Wiele ciepłych słów uznania i gratulacji skierowali na ręce Alicji Pocałun – Wójt Gminy Dydnia również Poseł Piotr Uruski, Maria Kurowska – Członek Zarządu Województwa Podkarpackiego oraz Zdzisław Szmyd – Starosta Brzozowski. Włodarz powiatu podarowując bibliotece ekspres do kawy zwrócił uwagę na istotę integracji w środowisku wiejskim. Życzył też korzystającym z biblioteki i świetlicy wielu radosnych chwil spędzonych wspólnie nad książką i filiżanką kawy. W podobnym tonie wyraziła się Alicja Pocałun – Wójt Gminy Dydnia. – *Maria Dąbrowska powiedziała kiedyś, że książka to jeden z największych cudów ludzkiej cywilizacji. Miała rację, gdyż książka to przygoda, książka to wiedza, książka to pocieszenie w trudnych chwilach. Taka biblioteka w środowisku wiejskim spełnia kilka funkcji: daje dostęp do wiedzy, kultury, a przede wszystkim służy integracji. W Krzemiennej nie ma szkoły, więc biblioteka automatycznie przejmuje funkcję środowiskowo-integracyjną. Jestem ogromnie wdzięczna, że znalazły się osoby, które podjęły się trudu i przeprowadziły tę inwestycję od momentu samego pomysłu, przez wszystkie działania służące jego realizacji, po ten fantastyczny finał. Mam nadzieję, że mieszkańcy Krzemiennej będą chętnie korzystać z biblioteki, świetlicy i ich wyposażenia, że będą o to miejsce dbać i go rozwijać. Ze swojej strony, postaram się wspierać te przyszłe lokalne inicjatywy i będę trzymać kciuki, by takich inwestycji było w naszej gminie jak najwięcej – podsumowała Wójt A. Pocałun.*

Elżbieta Boroń

„Nie chcą pamiętać, nie mogą zapomnieć”

Już po raz 11. na Podkarpaciu obchodzono Międzynarodowy Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu. W obchody te włączyły się również trzy gminy naszego powiatu: Brzozów, Dydnia i Haczów.

W powiecie brzozowskim uroczystości rozpoczęły się w Turzym Polu. Przebiegały one pod hasłem „Dla nich - dla nas - dla pamięci”. Po okolicznościowym nabożeństwie, odprowadzonym w miejscowym kościele parafialnym, nastąpiło odsłonięcie pamiątkowej tablicy na obelisku poświęconym rodzinie Kogutów z Brzozowa, którzy w czasie II wojny światowej ukrywali się w lesie w Turzym Polu i tam też zostali zamordowani. Dalsza część uroczystości miała już miejsce w sali miejscowego Domu Ludowego, gdzie nastąpiło m.in. rozwiązanie gminnego konkursu plastycznego – literackiego „Nadzieja... - coś czego nikt ani nic nie jest w stanie odebrać drugiemu człowiekowi”. Konkurs podzielony został na kategorie wiekowe klasy IV-VI oraz klasy VII, VIII i III gimnazjum. W konkursie literackim przyznano dwa wyróżnienia. Trafiły one do Zofii Mrozek z SP w Starej Wsi (I kategoria wiekowa) oraz Marceliny Szuby z SP Nr 1 w Brzozowie (II kategoria wiekowa). Na konkurs plastyczny napłynęło 31 prac. Najlepsze okazały się te wykonane przez Dianę Myćkę z SP w Grabownicy Starzeńskiej (I kategoria wiekowa) i Patrycję Korab z ZS Nr 1 w Przysietnicy (II kategoria wiekowa). Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali pamiątkowe dyplomy i upominki, zaś zwycięzcy dyplom i nagrodę rzeczową.

Przed zaplanowanymi prelekcjami, na scenie wystąpił Szkolny Teatr Lalki i Aktora z „Bajką o szczęściu”. Następnie głos zabrali: Roman Wojtuń ze Społecznego Komitetu na Rzecz Upamiętnienia Mordu Żydów w Turzym Polu, Renate Dressen z Darmstadt, dr Mariusz Kaznowski, Radosław Pawlikowski oraz Agata Kozieradzka. Pierwszy z prelegentów przybliżył historię rodziny Kogutów oraz swojej babci Doroty Wojtuń z Trześniowa, która za pomoc Żydom zapłaciła życiem. Renate Dressen omówiła historię powstania wystawy pt. „Żydowska Szkoła Zawodowa „Masada” w Darmstadt w latach 1947-1948”, którą zorganizowała wspólnie z Leą Dror – Batalion. „Masada” była to pierwsza

i jedyna wolnościowa szkoła, która w przeciwieństwie do innych żydowskich szkół mieszczących się na terenie obozów DP, ulokowana była w centrum Darmstadt. Placówka ta powiązana była z ruchem „Betar”, a Samuel Batalion (ojciec Lei Dror-Batalion) jej inicjator i dyrektor był osobą prywatną, nie będącą przedstawicielem jakiegokolwiek organizacji żydowskiej. Wystawa śledzi biografie młodych Ocalałych z zagłady i opisuje ich wojenne przeżycia, losy po wojnie, a także pobyt w szkole „Masada” oraz późniejsze życie w Izraelu. Dr Mariusz Kaznowski omówił wybrane aspekty z dziejów wspólnoty żydowskiej z Brzozowa i okolicznych miejscowości. Skupił się on głównie na końcu XIX wieku i pierwszej połowie XX wieku, Radosław Pawlikowski przybliżył sylwetki „Sprawiedliwych” z Turzego Pola, zaś Agata Kozieradzka wyjaśniła „dlaczego warto rozmawiać o historii byłych mieszkańców miejscowości”.



Wręczenie nagród w konkursie plastycznym dla uczniów SP w Trześniowie prze Wójta Gminy Haczów

Obchody w Trześniowie przebiegały pod hasłem „Nie chcą pamiętać, nie mogą zapomnieć”. Po nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, pomodlono się przy obelisku upamiętniającym Żydów zamordowanych w Trześniowie w czasie okupacji niemieckiej. Dalsza część uroczystości miała miejsce w sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej. Najpierw ogłoszono wyniki konkursu plastycznego „Holokaust oczami dziecka”. W grupie młodszej I miejsce zajęła Julia Opalińska (kl. III), zaś wyróżnienia przypadły Zuzannie Michalskiej (kl. VI) i Wiktorii Pojnar (kl. V). W grupie starszej najlepsze prace należały do: Oliwii Pojnar (kl. III gimnazjum), Dominika Szuby (kl. VIII) i Julii Kielar (kl. III gimnazjum). Wyróżnienia otrzymali uczniowie III klasy gimnazjum: Julita Pełdiak, Emilia Krawiec i Mateusz Bania.

Następnie uczniowie szkoły zaprezentowali okolicznościowy program artystyczny. Wśród zaproszonych do Trześniowa prelegentów byli: Halina Kościńska, Roman Wojtuń oraz s. Katarzyna Kowalska ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej z Syjonu z Wielkiej Brytanii. Pierwsza z prelegentek Halina Kościńska opowiedziała o życiu Żydów na ziemi brzozowskiej i w jej okolicach oraz pogromie jaki został na nich dokonany. Przypomniała także sylwetkę swojego przyjaciela Natana Weissa. Roman Wojtuń, podobnie jak w Turzym Polu, omówił historię swojej babci oraz rodziny, która pomagała przetrwać wojnę rodzinom żydowskim. S. Katarzyna Kowalska zaś, omówiła rolę swojego zgromadzenia w prowadzeniu dialogu chrześcijańsko-żydowskiego, podkreślając rolę wzajemnego poznania się i zrozumienia.

Obchodom w Dydni przyświecało hasło „Po Holokauście nadal trwa życie...”. Najpierw dla zgromadzonych zaśpiewała szkolna młodzież, a następnie solo - Naomi Archirico-Zarzyka, po czym głos zabrała Alicja Pocałun - Wójt Gminy Dydnia. Przybliżyła ona historię mieszkańców Krzywego - żydowskiego pochodzenia, którzy zginęli z rąk niemieckich nazistów oraz wpływ tego wydarzenia na pozostałych mieszkańców miejscowości.

Głos zabrała także Renate Dressen, która opowiedziała o wystawie związanej ze szkołą „Masada” w Darmstadt, zaś Judith Elkin z USA barwnie przedstawiła historię swojej rodziny, wyjazdu do Izraela i późniejszego powrotu do Polski - już po wojnie. Wyjaśniła też, że powodem, dla którego ciągle wraca w podkarpackie rejony jest chęć odnalezienia chociaż strzępów informacji o losach pozostałej części jej rodziny, która została na czas wojenny w Polsce. Z kolei Anna Rzeszowska przybliżyła zgromadzonym losy swojej rodziny w czasie wojny i tuż po niej. Ostatnim z prelegentów był Zbigniew Kowalczyk, który na podstawie realizacji programów dotyczących dialogu i tolerancji, omówił „Jak wśród polskiej młodzieży dziś przywraca się pamięć o Holokauście”.

Elżbieta Boroń, fot. Andrzej Józefczyk



Leśny obelisk w Turzys Polu upamiętniający rodzinę Kogutów z Brzozowa



„Nie chcę pamiętać, nie mogę zapomnieć”



Wręczenie wyróżnień przez Dyrektora SP w Turzys Polu



Szkolny Teatr Lalki i Aktora z Turzys Pola



Zaproszeni goście



fot. Łukasz Kaczor

Pamiątkowy obelisk w Trześniowie



Halina Kościńska



Część artystyczna w wykonaniu uczniów SP w Trześniowie



Renate Dressen



Judith Elkin



Część artystyczna w wykonaniu młodzieży z SP w Dydni



POWIATOWE IGRZ



Brzozowska pływalnia „Posejdon” po raz kolejny gościła uczniów szkół podstawowych podczas Powiatowych Igrzysk Dzieci w pływaniu sztafetowym i indywidualnym. W tegorocznych zawodach, które odbyły się 5 lutego udział wzięło blisko 130 młodych adeptów pływania z kilkunastu szkół naszego powiatu. Zawody rozpoczęły konkurencje sztafet na dystansie 6x25m. W kategorii dziewcząt bezkonkurencyjną okazała się sztafeta SP Nr 1 w Humniskach, która wyprzedziła drużyny z Brzozowa i Grabownicy. W wyścigu chłopców po raz kolejny tytuł mistrza powiatu zdobyli uczniowie z „podstawówki” z Brzozowa. Drugie miejsce zajęło Bliżne, a trzecie – Humniska Nr 1.

W konkurencjach indywidualnych najpierw na dystansie 25m w stylu dowolnym rywalizowali najmłodsi uczestnicy igrzysk - dzieci z roczników 2009 oraz młodsi. Wśród dziewcząt najlepszą okazała się Marcelina Szałajko (SP Nr 2 Humniska), natomiast w wyścigach chłopców najszybszym okazał się Kamil Owsiany (SP Nr 1 Brzozów).

W dalszej części zawodów odbyły się wyścigi w poszczególnych stylach. Tutaj zawodnicy mieli do przełynięcia dwie długości basenu, czyli dystans 50m. Jak się okazało podczas tej części imprezy doszło do ciekawych rozstrzygnięć. W kategorii dziewcząt bowiem wszystkie tytuły mistrzowskie, a więc cztery złote medale zdobyły uczennice SP Nr 1 w Humniskach. W stylu dowolnym zwyciężyła Lea Gnatek, a w stylu klasycznym – Julita Żak. Z kolei popularny „grzbiet” wygrała Magdalena Fabisiak, a „motyla” – Aleksandra Duplaga. W rywalizacji chłopców trzy złote krążki zdobyli reprezentanci SP Nr 1 w Brzozowie. Najlepszymi zostali: Franciszek Wątróbski w „kraulu”, Jakub Kobiałka w „żabce” i Aleksander Gregorowicz w stylu grzbietowym. Jedynie w „delfinie” triumfował zawodnik z innej szkoły. Zwycięzcą tej kategorii został Paweł Mrozek z SP w Bliżnem.

Po zakończonych zmaganiach najlepsi odebrali pamiątkowe dyplomy i medale, natomiast zwycięskie sztafety otrzymały okazałe puchary ufundowane przez organizatora zawodów – Starostwo Powiatowe w Brzozowie. Zawody były znakomitą przetarcie przed półfinałem wojewódzkim, który zostanie rozegrany po feriach zimowych.

Marek Szerszeń



WYŚPIEŁA DZIECI W PŁYWANIU

WYNIKI:

IGRZYSKA DZIECI:

(dziewczęta) – sztafeta 6x25m st. dowolny: 1. Humniska Nr 1 (czas 1.48.54), 2. Brzozów Nr 1 (1.58.18), 3. Grabownica (2.15.80), rocznik 2009 i młodsze st. dowolny: 1. Marcelina Szalajko – Humniska Nr 2 (20.95), 2. Jagoda Wątróbska – Brzozów Nr 1 (21.10), 3. Wanessa Borkowska – Stara Wieś (23.36), wyścigi na 50m: st. motylkowy: 1. Aleksandra Duplaga – Humniska Nr 1 (41.75), 2. Zuzanna Żak – Stara Wieś (51.79), 3. Julia Gnatek – Humniska Nr 1 (52.30), st. klasyczny: 1. Julita Żak – Humniska Nr 1 (46.45), 2. Maja Ciesielska – Brzozów Nr 1 (56.42), 3. Milena Kędra – Humniska Nr 1 (57.81), st. grzbietowy: 1. Magdalena Fabisiak – Humniska Nr 1 (46.22), 2. Milena Pelc – Brzozów Nr 1 (47.46), 3. Justyna Kielar – Orzechówka (52.35), st. dowolny: 1. Lea Gnatek – Humniska Nr 1 (38.44), 2. Aleksandra Chudzikiewicz – Brzozów Nr 1 (40.92), 3. Natalia Dżoń – Brzozów Nr 1 (43.03)

(chłopcy) – sztafeta 6x25 m st. dowolny: 1. Brzozów Nr 1 (1.46.64), 2. Blizne (1.51.38), 3. Humniska Nr 1 (2.20.07), rocznik 2009 i młodszy st. dowolny: 1. Kamil Owsiany – Brzozów Nr 1 (19.39), 2. Marcel Kędra – Brzozów Nr 1 (20.76), 3. Bartosz Sowiński – Brzozów Nr 1 (21.75), wyścigi na 50m: st. motylkowy: 1. Paweł Mrozek – Blizne (38.37), 2. Antoni Kustroń – Brzozów Nr 1 (52.87), 3. Piotr Gładysz – Brzozów Nr 1 (56.90), st. klasyczny: 1. Jakub Kobiółka – Brzozów Nr 1 (44.66), 2. Wiktor Florczak – Humniska Nr 1 (46.34), 3. Konrad Jurczak – Brzozów Nr 1 (49.00), st. grzbietowy: 1. Aleksander Gregorowicz – Brzozów Nr 1 (47.71), 2. Franciszek Kędra – Brzozów Nr 1 (48.51), 3. Kacper Olejarski – Blizne (56.07), st. dowolny: 1. Franciszek Wątróbski – Brzozów Nr 1 (33.95), 2. Adrian Wilusz – Blizne (39.31), 3. Kacper Jajko – Przysietnica Nr 2 (42.15).



GŁOS RADOŚCI I ZWYCIĘSTWA



Na telewizyjnej scenie popularnego muzycznego programu The Voice Kids wyróżniała ją nie tylko siła i barwa głosu, ale również dojrzałość i osobowość. Nie tylko zachwycała publiczność i jurorów, ale również na nich oddziaływała. Zараżała optymizmem i radością, uśmiechem i beztroską, pasją i entuzjazmem. Z każdym kolejnym odcinkiem ujawniała nieograniczone pokłady mocy gwarantujące spełnianie najskrytszych marzeń. A właśnie takim był dla 14-letniej Ani Dąbrowskiej z Wesołej udział w drugiej edycji The Voice Kids, dziecięcym show emitowanym w 2 programie Telewizji Polskiej.

Final

- *Od pierwszego dźwięku w tym programie czułem, że coś jest bardzo na „tak”, a kiedy usłyszeliśmy ciebie podczas „bitwy”, to już była czysta magia. Tam się wydarzyła rzecz nieprawdopodobna i trwa do dziś – ocenił występ Ani jeden z jurorów programu, Tomson. Wspomniane „bitwy”, jedna z odsłon programu, zainicjowała ciąg zdarzeń prowadzących do sytuacji wydawałoby się początkowo nieprawdopodobnych. Przekraczających zdecydowanie wstępne wyobrażenia Ani o występie w programie. Radość z sa-*

mego zakwalifikowania się do młodzieżowego telehitu szybko zaczęła zastępować nadzieja na zaistnienie w kolejnych jego etapach. Na awansie na coraz wyższe szczeble muzycznej rywalizacji, udział w następnych odcinkach programu publikowanych w telewizji. Z coraz mniejszą ilością uczestników. Aż do decydującej rozgrywki. Tej finałowej, skupiającej najlepszych młodych artystów. Tam właśnie dotarła Ania, i znowu, podobnie jak w etapach wcześniejszych, oczarowała widownię. Po zaśpiewaniu piosenki „Świat się pomylił” Patrycji Markowskiej, jurorka, a zarazem trenerka Ani, Cleo powiedziała: - Świat się pomylił w wielu kwestiach. Nie od dziś wiemy, że jest niesprawiedliwy i potrafi dawać w kość. Na pewno nie pomylił się w jednej sprawie, że jesteś tu dzisiaj i możemy słuchać tego pięknego głosu - niech ta opinia najlepiej odda poziom prezentowany przez Anię Dąbrowską w finale.

W finale, w którym Ania zaśpiewała jeszcze dwa utwory: w duecie z Cleo „Hero” Mariah Carey oraz piosenkę napisaną dla niej przez trenerkę - „Małe skrzydła”. I wówczas nastąpił moment decydujący, głosowanie sms-owe widzów wyłaniające zwycięzcę spośród 3 uczestników ścisłego finału. Gusta publiczności przed telewizorami nie różniły się od tych w studio oraz jurorów. Tomasz Kammel, współprowadzący program najpierw zakomunikował, że telewizywnie jednoznacz-

nie poprzez sms-y wskazali zwycięzcę, a następnie ogłosił, że została nim Ania Dąbrowska. - *Dzięki tobie nauczyłam się uśmiechać w pochmurne dni. Myślę, że to bardzo ważna cecha, żeby cieszyć się codziennie z każdej chwili* - podsumowała Cleo występ Ani w programie, dowodząc jednocześnie, że nie tylko talent muzyczny odegrał rolę w osiągniętym sukcesie, ale również jej cechy charakteru i pozytywne nastawienie do życia. 14-latkę w nagrodę otrzymała statuetkę, 50 tysięcy złotych i kontrakt z firmą fonograficzną Universal Music Polska.



Eliminacje

- *Samo dostanie się do programu spełniało moje marzenia. Byłam naprawdę bardzo szczęśliwa, że mogę wziąć udział w tak prestiżowym przedsięwzięciu, pokazać się ludziom. To duże przeżycie. Zaś dojście do finału i zwycięstwo, to po prostu szok. Po jakimś czasie dopiero to wszystko do mnie dotarło. Inaczej człowiek się czuje w trakcie całego kieratu, wyjazdów na próby, nagrywania, występów, a inaczej po ustąpieniu emocji. Gasną studyj-*

tegorocznej edycji The Voice Kids.

Ania zaprezentowała się na tyle atrakcyjnie, że wszystko na każdym etapie układało się idealnie. Sprzyjał dobór repertuaru, atmosfera w programie, relacje z pozostałymi uczestnikami, reakcje publiczności, oceny jurorów. - *Zajmowali się nami specjaliści, między innymi nasi trenerzy, szybko orientujący się jaki gatunek powinniśmy śpiewać, w czym czujemy się dobrze, jakie mamy predyspozycje. Dobierali piosenki, w których mogliśmy pokazać się*

się tu czuję i może faktycznie coś się uda zdziałać. Duże znaczenie miał też wybór drużyny Cleo na dalszy etap programu. Bardzo jestem zadowolona z tej współpracy, otrzymałam wsparcie zarówno emocjonalne, jak i merytoryczne, stricte muzyczne. Przed każdym etapem spotykałam się z Cleo na warsztatach, pracując nad piosenkami prezentowanymi następnie na scenie w programie. Miała świetny kontakt nie tylko ze mną, ale też z całą drużyną. Ma świetne podejście do młodych ludzi, co zapewnia sprawne, bezproblemowe współdziałanie. Będę ją pamiętać z jak najlepszej strony - podkreśliła młoda artystka z Wesołej.

Ania doświadczyła już wcześniej współpracy z artystami z najwyższej półki. Występowała z Andrzejem Hyżym, Anią Wyszkon, Justyną Steczkowską, Andrzejem Piasecznym, nagrała z Mieczysławem Szczepniakiem teledysk do piosenki „Jeden jest świat”. Dzięki tamtej współpracy z gwiazdami łatwiej było jej nawiązać relacje z jurorami The Voice Kids, czy całą ekipą. - *Po prostu wiedziałam, że ci ludzie mają wesołą duszę, są pogodni, bardzo mili. To wszystko się potwierdziło, więc za mną kolejne pozytywne doświadczenia we współpracy z gwiazdami - oznajmiła Ania. The Voice Kids nie był też pierwszym wokalnym konkursem Ani. Obycia nabierała znacznie wcześniej, od przeglądów międzyszkolnych przez wojewódzkie i ogólnopolskie po Krajowy Finał Eurowizji dla Dzieci w roku 2016, do którego zakwalifikowała się dziesiątka wykonawców. Nikogo oczywiście nie zaskoczył fakt, że w większość tych konkursów Ania wygrywała, czasami zdarzały się drugie miejsca. - The Voice Kids był podniesieniem poprzeczki, wejściem na wyższy poziom rywalizacji, przy całym szacunku oczywiście do sukcesów odnoszonych w dotychczasowych konkursach. Skala eliminacji, ogólnopolska ranga, olbrzymia widownia przed telewizorami wyróżnia ten program. Ponadto współpraca ze specjalistami i gwiazdami różnych profesji,*



Uroczyste powitanie Ani w Szkole Podstawowej Nr 1 w Wesołej

ne światła, milknę obecna tam publiczność, przychodzi chwila ciszy, spokoju. I czas na refleksję, co się wydarzyło, jakie ma to znaczenie, co to wszystko oznacza, w jaki sposób wpłynie na moje życie. A najwspanialsza w tym wszystkim jest niczym niezmqcona radość i niesamowita satysfakcja. Takie jednoznaczne przekonanie, że spotkało mnie coś dobrego, wyjątkowego, doskonale spinającego w całość moje dotychczasowe zaangażowanie w śpiewanie, w muzykę. Czyli coś dla mnie najważniejszego, bo mnie pasjonującego i fascynującego. Takie chwile po prostu uszczęśliwiają i spełniają, a tego stanu ducha nic nie zastąpi, ani nie zrekompensuje - powiedziała Ania Dąbrowska. A wszystko zaczęło się od castingu do programu, na który przybyło ponad 2 tysięcy dzieci. Prawdziwy tłum, długie kolejki na przesłuchania, wrażenie olbrzymie. Niejednego by to zniechęciło, przestraszyło, odwiódło od zamiaru, całkowicie zdemobilizowało. Zresztą na samej Ani taka frekwencja także zrobiła spore wrażenie. - Każdego poruszyłaby taka rzęsa ludzi. Wszyscy pięknie śpiewali, wszyscy pełni nadziei, że się uda zakwalifikować. Nachodzą człowieka myśli, dlaczego akurat mi się ma powieść, skoro tylu na to liczy. Ale w miarę szybko się ogarnęłam, odzyskałam wiarę w powodzenie, w ogóle w sens oczekiwania na swoją kolejkę, na dotarcie na casting, a później na pozytywną ocenę. Czas pokazał, że opłacało się czekać. Uwierzyłam w siebie i pokazałam siebie na scenie - stwierdziła zwyciężczyni

z jak najlepszej strony i czynili to skutecznie. Akurat wszystko mi pasowało, każda piosenka dla mnie przeznaczona była strzałem w dziesiątkę - podkreśliła Ania.

Przełom

Fala optymizmu wzburzyła się szybko. Odwrócenie się wszystkich jurorów oznaczające pełną akceptację dla postawy Ani na scenie stanowiła przełom w podejściu 14-latkę z Wesołej do kolejnych etapów programu. Bardzo pozytywne oceny wygłaszane przez Cleo, Dawida Kwiatkowskiego oraz Tomsona i Barona, chęć pozyskania Ani przez wszystkich jurorów do swoich drużyn, utwierdziło ją w przekonaniu, że wcale nie stoi na przegranej pozycji w konkurowaniu z resztą uczestników. - *Każdy lubi usłyszeć pochwałę. To podbudowuje, pozytywnie nastraja. Poczulałam, że to dobre dla mnie miejsce. Że fajnie*



z tą najważniejszą, muzyczną na czele. Dla każdego, kto pasjonuje się muzyką udział w takim programie, jak *The Voice Kids* jest po prostu fascynujący i ekscytujący, choćby z tego powodu, że umożliwia współpracę z muzykami podziwianymi, oglądanymi w telewizji, czy na koncertach, w normalnych relacjach fan - gwiazda mało dostępnymi. To po prostu przeżycie, którego pod wieloma względami się nie zapomina – powiedziała zwyciężczyni drugiej edycji *The Voice Kids*.

Choroba

Los obdarzył Anię talentem, a jednocześnie doświadczył chorobą, mukowiscydozą wpływającą przede wszystkim na układ oddechowy oraz pracę przewodu pokarmowego. Organizm chorego wytwarza śluz w nadmiernych ilościach, wywołując zaburzenia wszędzie, gdzie występują gruczoły śluzowe. – Doceniam los za to co mam, za szanse, które mi stworzył, i za to, że umożliwił w dużym stopniu ich wykorzystanie. Na tym się skupiam, a nie na rozmyślaniu „co by było gdyby”, czy na złości na siebie, że moje dzieciństwo nie jest całkowicie beztrudne. W odniesieniu do choroby śpiewanie nie jest dla mnie tylko pasją, spełnianiem marzeń, radością i przyjemnością, to również rodzaj terapii i to bardzo skuteczny. Można zażartować



w tym miejscu, że w takim razie śpiewanie jest dla mnie wszystkim, bo czymś najbardziej fascynującym mnie w życiu, po prostu kocham śpiewać, a z drugiej strony wpływającym korzystnie na stan zdrowia, czyli trochę nawet koniecznością. Jestem skazana na śpiewanie, co bardzo mnie uszczęśliwia – śmieje się Ania.

Radzi sobie zatem z przeciwnościami losu, ale dbanie o zdrowie to niejedyny obszar, na którym musi wykazać się rozsądkiem i zdyscyplinowaniem. Drugim wielkim wyzwaniem jest nauka, a dokład-

nie biorąc pogodzenie jej z tak aktywną działalnością artystyczną, w dodatku przynoszącą znaczące sukcesy, z których wynikają przecież określone i czasochłonne obowiązki, choćby te medialne. A problem u Ani tym większy, że uczęszcza nie tylko do ósmej klasy w Szkole Podstawowej w Wesolej, ale również do Szkoły Muzycznej I Stopnia w Dynowie, ucząc się tam gry na fortepianie oraz Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie. Jak to pogodzić w czasie 24-godzinnej doby i 7-dniowego tygodnia? – Jest ciężko, nie ma co ukrywać. Dużo obowiązków, dużo się dzieje. Ale jak zaznaczyłam, kocham śpiewać, więc nie zmuszam się do tego, tylko chcę, i to bardzo. Nie odczuwam tego jako uciążliwości, co ułatwia dostosowanie się czasowym rygorom. Jak się naprawdę chce, jak się całkowicie poświęca swojej pasji, jak się lubi wyzwania, to naprawdę można. Poza tym otrzymuję wielkie wsparcie od swojej rodziny, rodziców i rodzeństwa. Wszyscy są bardzo zaangażowani, przeżywają razem ze mną występy, czy podejmowane wyzwania. To dodaje pewności, spokoju, że ktoś bliski, zaufany jest obok i w razie czego będzie oparciem. Dzięki takiemu właśnie podejściu najbliższych oraz przyjaciół mogę spełniać marzenia. I będę to czynić nadal – stwierdziła Ania.

Sebastian Czech

POMÓŻ



Ofiarując dar z 1% dajecie Państwo dziewczynkom kolejny rok życia z zabezpieczeniem potrzebnych im leków i rehabilitacji

Alicji i Ani

PRZEKAŻ 1 %

POMÓŻ Ali i Ani w nierównej walce z mukowiscydozą!

Pomóż im w codziennej walce o oddech!

KRS 0000117587



Fundacja Pomocy Dzieciom
im. Stanisławy Bieleckiej

**KONIECZNIE Z DOPISKIEM NA FORMULARZACH PIT:
Dla Ali i Anny Dąbrowskich - Wesola 126**

Już po raz dwudziesty siódmy twórcy z terenu gminy Jasienica Rosielna i nie tylko zaprezentowali swoje prace na Wystawie Malarstwa i Rzeźby. Tym razem można było obejrzeć ponad setkę różnorodnych prac.

Wystawa Malarstwa i Rzeźby od ponad ćwierć dekady gromadzi artystów z terenu gminy. Od kilku lat swoje prace prezentują na niej również artyści mieszkający poza jej terenem. Łącznie, do tej pory swoje prace prezentowało tutaj prawie 80 artystów. W tym roku na wystawie zgromadzono eksponaty z dziedziny malarstwa, rzeźby w drewnie i kamieniu, metaloplastyki, rysunku, a także rękodzieła. Swoje prace pokazali także uzdolnieni uczestnicy ŚDS w Bliznem. – *Ogromnie się cieszymy, że wystawa cały czas cieszy*



Tegorocznymi nagrodzonymi za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury (od lewej): Jerzy Tubek, Adam Jarosz oraz Piotr Kuśnierczyk

Na płótnie, w drewnie i metalu

się niesłabnącym zainteresowaniem. Co roku mamy nowe prace, pojawiają się też młodzi twórcy. Gdyby nie chęci wszystkich tych osób, które prezentują tutaj swoje prace, pewno nie moglibyśmy się ponownie spotkać. Dlatego też ogromnie dziękuję wszystkim artystom za ich trud, który wkładają w powstanie każdego dzieła oraz za to, że co roku możemy podziwiać ich talent i pasję twórczą. Ze swej strony staramy się zachęcać naszych lokalnych twórców, by nadal tworzyli swoje dzieła, bo to naprawdę przepiękne rzeczy, które cieszą i duszę i oczy – mówiła Urszula Brzuszek – Wójt Gminy Jasienica Rosielna.

Wzorem lat ubiegłych wyróżniono trzech artystów, którym przyznano nagrody za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. W gronie tym znaleźli się: metaloplastyk Adam Jarosz z Bliznego, rzeźbiący w drewnie Jerzy Tubek z Jasienicy Rosielnej oraz Piotr Kuśnierczyk z Jasienicy Rosielnej - uczestnik ŚDS w Bliznem za rzeźbę w drewnie i malarstwo. – *Bardzo mnie cieszy to wyróżnienie. Naprawdę nie spodziewałem się tego. Moja przygoda z metaloplastyką zaczęła się już w dzieciństwie. Tato jest kowalem, więc*



Nagrody artystom wręczyła Wójt Gminy Jasienica Rosielna Urszula Brzuszek

jako chłopcy często zaglądaliśmy do niego do kuźni. Wtedy zacząłem się interesować metaloplastyką. Kontynuowałem to w szkole średniej, kiedy to poszedłem do szkoły plastycznej i w sumie moje życie zawodowe skoncentrowałem właśnie na tej dziedzinie sztuki – stwierdził Adam Jarosz, który na

wystawie zaprezentował publiczności przepiękną tarczę rycerską, zwierzęta i różnorodne ozdoby.

Zgromadzonej publiczności swoje prace zaprezentowali także: Zbigniew Zbiegień, Lesław Gierlach, Robert Frodyma, Jerzy Tubek, Andrzej Kwolek, Ryszard Kielar, Anna Najbar, Edyta Korab, Teresa Leń, Katarzyna Marek, Bogusław Mrozek, Józef Pająk, Adam Jarosz, Wioletta Frodyma, Katarzyna Leśniak, Zuzanna Gierlach, Magdalena Chęć, Krzysztof Żółkiewicz, Miłosz Kaczmarek, Seweryn Jamrógiewicz, Kinga Fiołek, Aleksandra Ciepeliowska – Tabisz, Karol Jarosz, Agnieszka Fic, Stanisława Łobaza, Mariusz Walczak, Piotr Kuśnierczyk, Michał Rymarowicz, Marek Czuba, Marcin Glazer, Dorota Mazur, Agata Wolanin, Michalina Bober, Adam Wolanin i Edyta Pigoń.

Wszyscy artyści nagrodzeni zostali pamiątkowymi dyplomami i statuetkami. Wernisaż poprowadziła Krystyna Kielar, a swoim występnym uświetnił go zespół „Feniks”.

Elżbieta Boroń



Wystawa Malarstwa i Rzeźby w Jasienicy Rosielnej zgromadziła ponad sto prac

Winnice szansą na rozwój gminy Dydnia



Zagadnienia dotyczące uprawy winorośli na terenie gminy Dydnia były tematem konferencji jaką zorganizowano w tamtejszym Urzędzie Gminy. W jego organizację włączył się samorząd Gminy, PODR w Boguchwale oraz winnica „Piwnice Półtorak”.

Na spotkanie przybyło ok. 60 osób – mieszkańców gminy Dydnia, rolników oraz osób zainteresowanych tematem. Przybyli też władze sąsiednich gmin, które tak jak Dydnia mają charakter rolniczy. Wśród nich byli: Stanisław Żelaznowski – Wójt Gminy Nozdrzec, Anna Hałas – Wójt Gminy Sanok i Marek Bańkowski – Wójt Gminy Bukowsko. Na konferencji obecni byli także przedstawiciele władz państwowych i powiatowych - Poseł na Sejm Piotr Uruski, Jacek Adamski – Wicestarosta Brzozowski,

niez potencjał rozwojowy gminy. W czasie szkolenia szczegółowo i obrazowo zostały przedstawione zarówno podstawowe kwestie teoretyczne dotyczące funkcjonowania winnic i uprawy winorośli, jak też praktyczne zagadnienia oraz możliwości uzyskania dofinansowania na tego typu działalność. Edyta Kuczma – Sekretarz Gminy Dydnia, przedstawiła też możliwości pomocy, jakie może zaoferować samorząd. Z zainteresowaniem wysłuchano również praktyków – Jakuba Pocałunia i Adama Szkody, którzy posiadają własne



Piotr Stopczyński

z czynnikami pracy ludzkiej i ochroną. Winnice są inwestycją na 25-30 lat. Po tym okresie traci ona swoją efektywność, czyli plonowanie się zmniejsza i należy nasadzić nowe sadzonki. W zależności od odmian, wielkości gron i tego co chce się uzyskać, należy zdecydować się na jakość bądź ilość. W tym przypadku nie idzie to w parze. Im mniejsza ilość tym lepsza jakość,

a im większa ilość tym gorsza jakość. Należy zdawać sobie sprawę, z faktu, że jest to produkt, który nie będzie porównywalny do podobnych polskich produktów, tylko do tych z krajów, które mają rozwiniętą szeroką kulturę winiarską. W gminie Dydnia, są piękne nachylenia, jest San, gleba, która jest bardzo zbliżona w swojej strukturze z tymi, które występują w Bordeaux. Tutaj jest duży potencjał, a więc i możliwość, by na poważnie rozważyć ryzyko związane z uprawą winorośli na tym terenie. Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt - tereny winiarskie nie rozwijają się jednokierunkowo. Jeśli na terenie gminy Dydnia, będzie funkcjonowało kilkanaście winnic, to rozwinięciem tutaj również np. baza hotelowa czy



Zaproszeni goście

jak również Robert Pieszczoł – Dyrektor Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale, pracownicy Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Brzozowie na czele z Kierownikiem Tomaszem Bartnickim, który poprowadził szkolenie, Anna Chrupek – Kierownik Powiatowego Biura ARiMR w Brzozowie wraz z zastępcą Bożeną Paczkowską, Mateusz Kaczmarski z PWSZ w Sanoku oraz reprezentujące Stowarzyszenie LGD „Ziemia Brzozowska” – Kierownik Justyna Kopera i Klaudia Najdecka.

Zebranych powitała Alicja Pocałun – Wójt Gminy Dydnia, która omówiła rów-

niez potencjał rozwojowy gminy Dydnia oraz Piotra Stopczyńskiego, jednego z najlepszych polskich enologów, który omówił rynek win w Polsce oraz podstawowe kwestie związane z uprawą winorośli i kosztów związanych z przygotowaniem upraw. W czasie szkolenia zaprezentowali się również lokalni wytwórcy, którzy zaprosili do degustacji m.in. serów, suszonych owoców i swojskiego chleba. – Uprawa winorośli jest inwestycją niezwykle kosztowną na starcie. Później, tylko borykamy się tak naprawdę



ekoturystyka. Warto mieć to wszystko na uwadze – zauważył Piotr Stopczyński.

Szkolenie zakończono zwiedzaniem winnicy „Piwnice Półtorak”, gdzie uczestnicy mogli zobaczyć wszystko to o czym mówiono w czasie szkolenia oraz pytać o wszelkie interesujące ich kwestie. - *Mamy doskonały klimat i świetne warunki jeśli chodzi o ukształtowanie terenu jak i gleby. Tak jak powiedział pan Piotr Stopczyński, gleby mamy podobne w składzie jak te w Burgundii. Ziemia Dydyńska jest bardzo zasobna w produkty lokalne. Chciałabym, by wino było tłem, impulsem do ożywienia*

pozostałych branż. Mamy tutaj świetnych producentów serów, którzy dzisiaj się tutaj również zaprezentowali swoje produkty na szkoleniu. Na naszym terenie dostępne są też inne produkty pochodzenia naturalnego takie jak: tarnina, dziki bez, lipa czy pokrzywa. Powstają też nalewki na bazie derenia, malin czy czernic. Jest tutaj potencjał, który tylko wymaga odkrycia, takiego obudzenia i ożywienia. Wiem, że będzie to trudne, bo praca na roli jest niezwykle wymagająca, ale mam nadzieję, że drobnymi krokami będzie to szło w do-

brym kierunku. Winnica jest dobrą inwestycją, ale o bardzo długotrwałym zwrocie. Jednak metodą stopniowych nasadzeń np. po kilkadziesiąt arów, nasz rolnik będzie w stanie osiągnąć po kilku latach poziom finansowy, który pozwoli mu się utrzymać. Myślę, że dobrze obrazuje to powiedzenie, że winnice sadzi się dla dzieci, a gaje oliwne dla wnuków. Gmina Dydnia jest pięknym terenem, ukształtowanie mamy idealne – trzeba to wykorzystać, bo talenty trzeba pomnażać, a nie je zakopywać – podsumowała Alicja Pocałuh – Wójt Gminy Dydnia.

Elżbieta Boroń

Najdrobniejszy gest zmienia świat

W nastrojowej scenerii Brzozowskiego Domu Kultury odbył się koncert charytatywny „Z kolędą przez świat...”, zorganizowany dla malutkiej Oliwii Bąk z Witryłowa. W piękną ideę pomocy włączyli się ludzie o wielkich sercach, organizując niezwykle, muzyczne wydarzenie.



Agnieszka Wójcik-Gdula

W sobotni wieczór 2 lutego zebrani mogli wysłuchać kolęd w wykonaniu sopranistki Natalii Cieślachowskiej-Trojnar oraz barytonu Wojciecha Jerzego Bardowskiego. Znani artyści zaprezentowali zarówno polski, jak i zagraniczny repertuar, porywając serca zgromadzonej publiczności. Myślami zebrani towarzyszyli Oliwce, która choruje na niezwykle rzadką chorobę genetyczną i wymaga stałej opieki. – *Oliwio, chcielibyśmy Ci przekazać swoje gorące uczucia i zapewnić Ci, że jesteśmy z Tobą. Myślimy o Tobie, modlimy się za Ciebie, śpiewamy dla Ciebie. Pozdrawiamy Cię serdecznie* – mówił Wojciech Bardowski. To z myślą o niej, w inicjatywę zaangażowali się przedstawiciele Domu

Dziennego Pobytu w Brzozowie i Rakowej oraz uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej w Starej Wsi. Przygotowali oni symboliczne cegiełki, które w prze-



Natalia Cieślachowska-Trojnar i Wojciech Jerzy Bardowski

rwie koncertu można było nabyć w holu brzozowskiego kina. W akcję włączyła się również młodzież Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Brzozowie, przeprowadzając zbiórkę do puszek.

- *Już teraz dziękujemy za wrażliwość, otwarte serca i chęć wsparcia – dziękowała Agnieszka Wójcik-Gdula z Brzozowskiego Domu Kultury. Przypomniała, że przypadek Oliwii to drugi taki w Polsce. - Ze względu na swoje dolegliwości wymaga codziennej, intensywnej rehabilitacji, również poza miejscem zamieszkania. Konieczny jest specjalistyczny sprzęt ułatwiający jej rodzicom opiekę nad córeczką i umożliwiający dowóz dziecka na zabiegi rehabilitacyjne. Bardzo wysokie są też koszty leków. W obliczu diagnozy, która odbiera wszelkie złudzenia i szanse na wyleczenie upragnionego dziecka, rodzice jedyne co mogą zrobić dla*

Oliwki to bezustannie walczyć z pogarszającą się sprawnością fizyczną i umysłową. I robić wszystko, by w życiu ich córeczki było jak najmniej bólu. Pamiętamy, że nie ma nic wspanialszego niż pomoc drugiemu człowiekowi. Każdy gest, nawet najdrobniejszy zmienia świat – podkreślała konferansjerka.

Recital został ciepło przyjęty, a artyści nagrodzeni gromkimi brawami. Tak cenną inicjatywę docenili też Starosta Brzozowski Zdzisław Szmyd i Wicestarosta Jacek Adamski, przekazując za pośrednictwem Sekretarza Powiatu Ewy Tabisz listy gratulacyjne. Organizatorem koncertu był Burmistrz Brzozowa Szymon Stapiński, zaś jego inicjatorem Kazimierz Barański. To właśnie on wręczył artystom okolicznościowe upominki, dziękując za wielkie serce. To już kolejna inicjatywa podjęta dla Oliwki. Przypomnijmy, że na początku stycznia zorganizowany został koncert w Dydni, w który włączyła się cała społeczność gminy, z samorządem na czele.

Anna Rzepka



Podziękowania artystom wręczyła Sekretarz Powiatu Ewa Tabisz

Mali mistrzowie czytania

Mateusz Szarek reprezentujący Szkołę Podstawową w Jasionowie to tegoroczny zwycięzca VII Gminnego Konkursu Pięknego Czytania, który tradycyjnie już zorganizowano w Sali Tradycji GOKiW w Haczowie.



Konkurs skierowany jest do uczniów klas edukacji wczesnoszkolnej. W tym roku udział wzięły w nim dzieci z klas drugich i trzecich - zwycięzcy szkolnych eliminacji przeprowadzonych w pięciu placówkach gminy Haczów. Dla młodych adeptów czytelnictwa przygotowano fragmenty książki Grzegorza Kasdepke „Bon czy ton: savoir – vivre dla dzieci” – krótkie i zabawne opowiadania z dialogami, uczące zasad dobrego wychowania. Startujące maluchy oceniało trzyosobowe jury w składzie: Beata Pańko – Dyrektor Szkoły Podstawowej w Jasionowie i równocześnie nauczyciel języka polskiego, Grażyna Serafin – Dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Haczowie i Zofia Błaż – również z Gminnej Biblioteki Publicznej w Haczowie. Jury oceniało przede wszystkim płynność czytania, dykcję oraz ogólny wyraz artystyczny. Każde dziecko otrzymało pamiątkowy dyplom i nagrodę za udział, a dodatkowo przyznano jeszcze trzy nagrody główne i wyróżnienie. Najlepiej czytającym dzieckiem w gminie Haczów okazał się wspomniany już Mateusz Szarek z Jasionowa, a tuż za nim ulokowały się Emilia Krauz i Maja Kasprzyk – obydwie ze Szkoły Podstawowej w Jabłonicy Polskiej. Wyróżnienie przyznano Sarze Wróblewskiej ze Szkoły Podstawowej w Jasionowie. Specjalną nagrodę, przyznaną przez Dyrektor

Gminnej Biblioteki Publicznej, otrzymała Martyna Sieniawska z Haczowa. – *Konkurs organizowany jest już od siedmiu lat i zauważyliśmy, że dzieci bardzo chętnie biorą w nim udział. Ogromnie to cieszy, zważywszy na fakt, że w dzisiejszych czasach tak naprawdę królują gadżety elektroniczne. W naszej szkole przykładamy ogromną wagę do tego, żeby nasi uczniowie już od najmłodszych lat lubili i czytali książki. Świetnie wyposażona biblioteka szkolna również w tym pomaga. Wszystko to przekłada się na wzrost czytelnictwa i zainteresowanie nim* – wyjaśniały Anna Wulw i Agata Szydło, nauczycielki z haczowskiej Szkoły Podstawowej i równocześnie pomysłodawczynie oraz współorganizatorki konkursu. – *W ubiegłym roku nasza szkoła wzięła udział w Narodowym Programie Czytelnictwa. Wyposażyliśmy bibliotekę w pozycje książkowe o wartości 15 tysięcy złotych. Poszczególne tytuły były efektem przeprowadzonej u nas ankiety, w której uczniowie wypowiedzieli się jakie książki najczęściej czytają i takie też zakupiliśmy. Stąd też książek mamy bardzo dużo i są to nowe pozycje współczesnych autorów, dobrze znanych dzieciom i młodzieży. W tym roku udało nam się także zaadaptować pomieszczenie na potrzeby czytelnicy. Bibliotekę mamy w pełni z informatyzowaną, by wszystko odbywało się sprawnie. Ogromnie nas cieszy, że uczniowie bardzo chętnie tam zaglądają i wyszukują propozycje najlepiej im odpowiadające. Tak więc promujemy tradycyjne czytelnictwo, ale we współczesnej wersji* – stwierdził Grzegorz Sobota – Dyrektor SP w Haczowie.

Elżbieta Boroń

Spotkanie Powiatowej Rady Kobiet KGW

Technologia uprawy warzyw gruntowych to główny temat posiedzenia Powiatowej Rady Kobiet Kół Gospodyń Wiejskich w Brzozowie, które odbyło się 18 lutego br.

– *Eksperci podkreślają, że stosowanie zasad piramidy właściwego żywienia w życiu codziennym jest kluczem do zachowania zdrowia i dobrego samopoczucia. Najwięcej powinniśmy spożywać warzyw i owoców, które są bogate w źródła witamin, a także zawierają w sobie wartości odżywcze. W Polsce zaczyna się pojawiać problem nadwagi. W związku z tym wprowadzanie warzyw do jadłospisu jest niezwykle ważne. Tym bardziej jeżeli są one ekologiczne i pochodzą z własnego ogródka* – podkreślił obecny na spotkaniu Tomasz Bartnicki - Kierownik Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Brzozowie w wykładzie dotyczącym najczęściej uprawianych przez rolników warzyw w ogródkach przydomowych.

Podczas swojego wystąpienia zapoznał zebranych z nowymi odmianami, podziałem warzyw gruntowych oraz pielęgnacją, jakiej wymagają, aby mogły szyb-

ko wzrastać i wydawać obfite plony. Zwrócił szczególną uwagę na popełniane przez ogrodników błędy podczas ich uprawy. – *Warzywa wykorzystujemy w różny sposób. To zależy, czy są nam potrzebne łodygi, korzenie, liście, kwiatostany, czy owoce. Jest to istotne, ponieważ musimy wiedzieć jak należy postępować z tymi roślinami podczas uprawy, ale i później, kiedy już je spożywamy. Warzywa dzielimy na jednoroczne i wie-*

oletnie. Podział ten wpływa także na rodzaj uprawy. Wieloletnie wymagają bardziej starannego przygotowania stanowiska potrzebnego do zabezpieczenia odpowiednich warunków na cały okres wzrostu i wegetacji. Ze względu na sezon zbiorów warzywa dzielimy na nowalijki, czyli pojawiające się wczesną wiosną oraz na letnie i zimowe. Musimy pamiętać,



Janina Kamińska - Zastępca Dyrektora PODR w Boguchwale



Wykład na temat technologii uprawy warzyw gruntowych wygłosił Tomasz Bartnicki - Kierownik PZDR w Brzozowie



że ważnym czynnikiem wpływającym na prawidłowe przyjęcie się roślin do gruntu i późniejszy ich wzrost jest dobre przygotowanie rozsady. Odpowiednia rozsada uprawiana w doniczkach powinna mieć od 15 do 30 cm wysokości, 5-7 liści, rozbudowany i zdrowy system korzeniowy – powiedział T. Bartnicki. Poinformował również zebranych o terminach naborów wniosków

o dopłaty obszarowe oraz o najbliższych konferencjach i szkoleniach, które będą przeprowadzane w powiecie brzozowskim.

W spotkaniu wzięła udział Janina Kamińska - Zastępca Dyrektora Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale, która zaprosiła KGW do współpracy i uczestnictwa w spotkaniach, giełdach oraz wystawach. Podczas posiedzenia głos zabrała również Dorota Jamrozy – Kierownik Oddziału Wielofunkcyjnego Rozwoju Wsi i Żywności Wysokiej Jakości z Departamentu Rolnictwa, Geodezji i Gospodarki Mieniem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego. Zachęcała ona do brania udziału w przedsięwzięciach organizowanych przez

samorząd województwa, a także do korzystania z wyjazdów, na których panie z Kół Gospodyń Wiejskich będą mogły zaprezentować swoje produkty tradycyjne i regionalne.

Ponadto w spotkaniu uczestniczyli: Ewa Tabisz - Sekretarz Powiatu, Justyna Kopera - Kierownik Stowarzyszenia LGD „Ziemia Brzozowska”, Anna Chrupek – Kierownik Powiatowego Biura ARiMR w Brzozowie wraz z zastępcą Bożeną Paczkowską, Iwona Słota – asystent Europejskiej Elżbiety Łukacijewskiej, Małgorzata Jakiel-Kielbasa - PZDR Brzozów oraz Edward Sowa - Sekretarz Rady Regionalnego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Krośnie. Posiedzenie prowadziła Aleksandra Ekiert – Przewodnicząca Powiatowej Rady Kobiet Kół Gospodyń Wiejskich w Brzozowie.

Anna Kalamucka

Upamiętnienie brzozowskich Powstańców Styczniowych

Z inicjatywy Henryka Kozika – Przewodniczącego Rady Powiatu w Brzozowie i Marii Łobazy upamiętniono Powstańców Styczniowych w 156 rocznicę wybuchu walk przeciwko imperium rosyjskiemu. Uroczystości w Brzozowie miały miejsce 22 stycznia br., a rozpoczęła je msza święta w Bazylice Mniejszej, zaś po jej zakończeniu złożono wiązanek kwiatów oraz zapalono znicze pod okolicznościową tablicą poświęconą mieszkańcom Brzozowa i powiatu brzozowskiego uczestniczącym w Powstaniu Styczniowym, na której widnieje 28 nazwisk bohaterów.

- 33 lata po Powstaniu Listopadowym, dokładnie 22 stycznia 1863 roku, rozpoczęła się kolejna batalia o oswobodzenie się z jarzma rosyjskiego zaborcy, o zaistnienie „polskości” w świadomości zarówno zniewolonych rodaków, jak i społeczności międzynarodowej. Jak zwykle Polacy zaimponowali bohaterstwem i odwagą, przechodząc do porządku dziennego nad konsekwencjami powstańczej klęski doświadczonymi po upadku Powstania Listopadowego, trwającego w latach 1830 – 1831. Ponownie sprawą nadrzędną stała się Polska bez względu na jakiekolwiek niebezpieczeństwo. Na przekór Mikołajowi I Romanowowi, cesarzowi imperium rosyjskiego, wątpącemu po Powstaniu Listopadowym w istnienie jeszcze kiedykolwiek państwa polskiego, a jednocześnie przekonanemu o trwałym unicestwieniu obywateli polskich, powstałszy po raz kolejny. I choć zapłaciliśmy za to bohaterstwo wysoką cenę, bo dziesiątki tysięcy Polaków

zginęło, dziesiątki tysięcy trafiło na Sybir, to zahartowaliśmy ducha walki na następne pokolenia. A rosyjskie wojska jeszcze nie raz przekonały się o przywiązaniu Polaków do narodowych wartości. Choćby podczas wojny polsko-bolszewickiej, czy w czasach komunistycznych, kiedy to rozpoczęliśmy skuteczny demontaż innego, bardziej nam współczesnego imperium rosyjskiego – powiedział Henryk Kozik – Przewodniczący Rady Powiatu w Brzozowie.

„W Hołdzie Rodakom, Mieszkańcom Brzozowa, Bohaterom Powstania Styczniowego w 150 Rocznice Jego Wybuchu”, taki napis widnieje w górnej części tablicy nad nazwiskami zarówno powstańców, jak i osób wspomagających walczących. Jednych i drugich w Brzozowie, jak i powiecie brzozowskim nie brakowało. A przykład najlepszy dawał sam ówczesny Starosta Brzozowski, Jan Kalita de Brenzenheim, pełniący tę funkcję w latach 1859-1864. Syn starosty, Karol (pseudonim Rębajło), w stopniu pułkownika dowodził 3 Pułkiem Stopnickim Piechoty Polskiej, wchodzącym w skład Dywizji Krakowskiej. Uczestniczył między innymi w bitwie pod Ilżą. Po upadku powstania wyemigrował do Turcji, a w 1871 roku powrócił do Lwowa, gdzie zmarł w 1919 roku, przeżywszy 89 lat. W powstanie angażowała się również żona starosty, Barbara Kalita de Brenzenheim z Komorowskich, zbierająca fundusze na rzecz walczących. Po zakończeniu walk Jan Kalita de Brenzenheim został pozbawiony urzędu Starosty Brzozowskiego.

Do powstania garnęli się bardzo mło-



dzi brzozowianie i mieszkańcy powiatu. Leopold Truszkowski zdecydował się na udział w powstaniu w wieku 15 lat, Walenty Kolasiński w wieku 17 lat, czy Jan Ostrowski 19. Walki z rosyjskim zaborcą nieobojętne też były ludziom w podeszłym już wieku. Między innymi 76-letniemu wujowi Lucyny Urbańskiej (przewożącej dla powstańców broń i amunicję), córki właścicieli Haczowa. Wspomniany 76-latek chciał bardzo uczestniczyć w powstaniu, ale zachorował i musiał zawrócić z drogi. Do powstania odniósł się w swoich pamiętnikach Jan Stapiński, urodzony w Jabłonicy Polskiej współtwórca i przywódca polskiego ruchu ludowego. Spisał w nich wspomnienia swojego ojca, opowiadającego o ćwiczeniach ochotników i sposobach pomocy powstańcom styczniowym ze strony ludności cywilnej.

Sebastian Czech

Biała Sobota w Podkarpackim Ośrodku Onkologicznym w Brzozowie

4 lutego to data, kiedy obchodzony jest Światowy Dzień Walki z Rakiem. Z tej okazji 2 lutego w Podkarpackim Ośrodku Onkologicznym w Brzozowie odbył się Dzień Otwarty.

Chętni skorzystali z badań profilaktycznych, konsultowali się ze specjalistami. Niesłabnącym zainteresowaniem cieszyły się

porady dietetyczne Bonne Sante z Sanoka. Ponadto każdy z uczestników otrzymał upominek. Akcję wsparła Polska Koalicja Organizacji Pacjentów Onkologicznych oraz Firma Agenda 2000 z Sanoka.

Konsultacje i badania przeprowadzali: lek. Maria Jońca – onkolog kliniczny, dr n. med. Mariusz Wesecki – chirurg onkolog, lek. Józef Gancarz – spec. radiolog, lek. med. Grzegorz Lasota – spec. ginekologii i położnictwa. W przypadku zasadności i konieczności dodatkowych badań wykonywano USG oraz badania laboratoryjne. Z ramienia Ośrodka akcję koordynowała dr Jolanta Sawicka. Na badania zgłosiło się ponad 100 osób, kilka osób skierowano do dalszej diagnostyki a u trzech osób podejrzewa się rozpoznanie nowotworowe.

Od wielu lat współpracujemy z Podkarpackim Ośrodkiem Onkologicznym w Brzozowie organizując różne akcje. Dzień otwarty jest to czas, kiedy można swobodnie przyjść bez konieczności oczekiwania w długich kolejkach, czy potrzeby urlopu i zadać nierzadko nurtujące nas pytania, rozwiązać wątpliwości i niepewności.

Dziękujemy całej kadrze medycznej, lekarzom, pielęgniarkom, wolontariuszom, którzy poświęcili swój wolny czas, aby stanąć na straży zdrowia drugiej osoby.

Anna Nowakowska



Spotkanie Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego

26 stycznia br. w sali Okręgowej Stacji Kontroli Pojazdów w Brzozowie odbyło się spotkanie oplatkowe członków zrzeszonych w Oddziale Powiatowym Podkarpackiego Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego.

Uroczystość rozpoczęła się wprowadzeniem pocztu sztandarowego Oddziału Powiatowego ZWiR WP w Brzozowie. W spotkaniu tym oprócz członków organizacji udział wzięli zaproszeni goście: Anna Rymarz – Naczelnik Wydziału Porządku Publicznego, Bezpieczeństwa, Obronności i Spraw Obywatelskich Starostwa Powiatowego w Brzozowie, Ryszard Prorok – Prezes Zarządu Powiatowego LOK w Brzozowie oraz Krzysztof Juszczak – Prezes Zarządu Wojewódzkiego ZWiR WP w Sanoku.

Zebranych przywitał Prezes Zarządu Bolesław Kostur, przedstawiając porządek spotkania. Minutą ciszy uczczono pamięć żołnierzy, którzy w 2018 r. odeszli z szeregów związku, a mianowicie Ignacego Olejarskiego ze Starej Wsi i Władysława Szczepka z Przysietnicy. W swoim wystąpieniu prezes złożył obszerne sprawozdanie

z działalności powiatowej organizacji w 2018 roku oraz zapoznał członków Oddziału z planem pracy zarządu powiatowego na 2019 r. Nowo przyjętym członkom brzozowskiej organizacji Prezes Zarządu Wojewódzkiego ZWiR WP w Sanoku Krzysztof Juszczak wręczył legitymacje członkowskie Ryszardowi



Grzelakowi, Bartłomiejowi Kociubie i Waldemarowi Madejowi. Były też odznaczenia. Andrzej Bieńczyk został odznaczony Krzyżem II Armii WP, a za wybitne zasługi w kultywowaniu tradycji Strzelców Podhalańskich w Wojsku Polskim Medalem Pamiątkowym „Wierni Tradycji 1918-2018 wyróżnieni zo-



stali Bolesław Kostur i Czesław Kędra.

Odznaczenia wręczył Prezes Zarządu Wojewódzkiego Związku Weteranów i Rezerwistów Wojska Polskiego w Sanoku Krzysztof Juszczak. Po zakończeniu głównej uroczystości i wyprowadzeniu sztandaru Związku Prezes Bolesław Kostur złożył wszystkim obecnym życzenia noworoczne.

Na zakończenie spotkania uczestnikom podano żołnierską grochówkę, przygotowaną przez restaurację Armako w Lalinie.

B.K

Polacy i Żydzi współistnieli we wzajemnej tolerancji



Rozmowa z Haliną Kościńską, była Dyrektor Muzeum Regionalnego w Brzozowie

Sebastian Czech: Rozpoczynając rozmowę o życiu, dziejach ludności żydowskiej w Brzozowie, czy powiecie brzozowskim należy wrócić do roku 1384, kiedy to królowa Maria Andegaweńska przekazała Brzozów jako uposażenie biskupów przemyskich. Fakt ten miał jakieś znaczenie dla osadnictwa Żydów na naszym terenie?

Halina Kościńska: Żydzi do Polski przybyli w XIII wieku, zaś ich liczba zaczęła się zwiększać za czasów króla Kazimierza Wielkiego, rządzącego w latach 1333-1370, czyli władcy lokującego między innymi Brzozów w roku 1359. Nasz kraj charakteryzowała duża tolerancja, przyczyniająca się do stworzenia ludności żydowskiej swoistej ojczyzny. Po wspomnianym już roku 1384 biskupom zależało na rozwoju Brzozowa, na co zresztą przeznaczali ogromne nakłady. Głównie na obwarowanie miasta, na doposażenie mieszkańców po różnego rodzaju klęskach żywiołowych, czyli pożarach, powodziach i tak dalej. Jeśli chodzi o decyzje podejmowane w kontekście ludności żydowskiej, to należy wyekspozować tę podjętą przez biskupa przemyskiego Stanisława Sarnowskiego w roku 1676. Mianowicie hierarcha wydał zakaz osiedlania się w mieście Żydom, heretykom i schizmatykom. Heretykami nazywano wówczas protestantów, schizmatykami grekokatolików. Trzymano się tego rozporządzenia bardzo ściśle, bo jak podają źródła z XVIII wieku, żadnych osiadłych Izraelitów na ziemi brzozowskiej do tego czasu nie było. Rozprężenie w tej kwestii nastąpiło dopiero po pierwszym rozbiórze Polski, w roku 1772. Złagodziły ten zapis władze austriackie, jak również sami biskupi ograniczyli zakazy i nakazy.

S. Cz.: Istnieje data przełomowa w podejściu biskupów do osiedlania się ludności żydowskiej na ziemi brzozowskiej?

H. K.: Nie. Ogólnie przyjęto termin końca XVIII wieku, a zmiana nastawienia biskupów w sprawie osiedlania się Żydów w Brzozowie podyktowana była marazmem gospodarczym na naszym terenie. Chodziło po pierwsze o podniesienie miasta z zastoju ekonomicznego, a po drugie o rozwój handlu i rzemiosła. I faktycznie połowa XIX wieku to prawdziwy bum gospodarczy w Brzozowie. Powstają kopalnie ropy naftowej w Starej Wsi, Grabownicy, Humniskach, Turzym Polu, Zmiennicy, przybywa coraz więcej ludzi, również Żydów. W tym właśnie czasie w Brzozowie osiedla się rodzina Weissów. Aron i Haya Weissowie ze swoimi dziećmi przyjechali z Borysławia, gdzie ojciec rodziny pracował w tamtejszej kopalni ropy naftowej jako wiertacz.

S. Cz.: Żydzi szybko zaaklimatyzowali się na terenie Brzozowa i okolic?

H. K.: Stworzyli tutaj gminę żydowską, w Brzozowie posiadali 5 swoich bożnic drewnianych. Mieli ponadto kirkut, czyli swój cmentarz, mykwę, czyli łaźnię rytualną, ponadto do czasów II wojny światowej działali w 19 klubach i stowarzyszeniach. Tak więc prowadzili naprawdę aktywne życie.

S. Cz.: Widać z tego, że życie Polaków i Żydów toczyło się raczej spokojnie, przy wzajemnej tolerancji.

H. K.: Jak najbardziej. Młodzież polska i żydowska wspólnie uczęszczała do szkoły powszechnej, w brzozowskim gimnazjum matematyki uczył Żyd, profesor Korn, prawnicze usługi świadczył prawnik Atlas, właścicielem cegielni był Trachman, jednocześnie posiadacz składów spirytusowych, a przy brzozowskim rynku stały same chałupy żydowskie z wyjątkiem 3 kamienic. Sporą zawodową grupę Żydów stanowili krawcy, szewcy, piekarze. Kuchnia żydowska wyróżniała się tym, że nie jedzono mięsa wieprzowego, krwi oraz ryb nieposiadających łusek, na przykład węgorza.

S. Cz.: Jak wyglądała struktura ekonomiczna ludności żydowskiej na ziemi brzozowskiej, to byli przeważnie ludzie majątni, czy część z nich borykała się również z problemami bytowymi, finansowymi?

H. K.: Podobnie jak wśród Polaków. Oczywiście byli Żydzi bogaci, kupcy, właściciele sklepów, firm, ale inni na przykład zajmowali się transportem, czyli posiadali furmanki, konie i dowozili ludzi z Brzozowa na kolej na stację do Wróblika Szlacheckiego. Społeczność żydowska w dużej grupie pojawiała się na targach poniedziałkowych, gdzie pokrzykiwali, gestykulowali, rozmawiali, kupowali, sprzedawali, a żydowskie dzieci, wespół z polskimi, biegały między straganami.

S. Cz.: Pod względem liczebności Żydów w mieście, Brzozów nie odstawał od innych miejscowości regionu przed wybuchem II wojny światowej?

H. K.: Według statystyk opublikowanych w 1921 roku, w Brzozowie mieszkało około 1300 Żydów na ponad 3 tysiące mieszkańców, czyli stanowili około 27 procent ogółu społeczeństwa. Porównując ich liczebność na przykład z Dynowem, Leskiem, Duklą, czy Sanokiem, to tam mieszkało nawet i 50 procent Żydów.

S. Cz.: Eksterminacja Żydów nastąpiła od razu po rozpoczęciu działań wojennych?

H. K.: Tak. Już w 1939 roku Niemcy nakazali im nosić opaski z gwiazdami Dawida na rękawie lub na wysokości lewej piersi. Ponadto najeźdźcy żądli od Żydów kosztowności, futer i pieniędzy.

S. Cz.: A była grupa Żydów przewidująca ten kataklizm i udało jej się opuścić Brzozów przed 1 września 1939 roku?

H. K.: Stu młodych ludzi, intelektualistów przedostało się przez San do Rosji Sowieckiej. Po informacjach docierających z Niemiec od 1933 roku o bojkocie ludności żydowskiej, o konfiskacie ich majątków, o paleniu ksiąg autorstwa pisarzy żydowskich, wiedzano również w Brzozowie, że do dobrego na pewno nie idzie. Ale człowiek zawsze ma nadzieję, żyje tym optymizmem oddalony w perspektywie czasowej wydaje się irracjonalny. Żydzi wierzyli, że może jakoś przeczekają nawet największą gehennę. Nigdy nie zapomnę, jak Natan Weiss potomek rodziny wspomnianej wcześniej, przybyły z Borysławia, opowiadał, że na wiosnę 1942 roku ostrzegano Żydów, sugerowano im ewakuację. Ale matka Natana wierzyła w przetrwanie, że jakoś wszystko się ułoży. Żyli więc w trwodze, ale niestety nie ułożyło się. Początkiem sierpnia 1942 roku nastąpiła kumulacja eksterminacji żydowskiej w Brzozowie i powiecie brzozowskim.

S. Cz.: Były jakieś konkretne miejsca, które Niemcy upatrzyli sobie na mordowanie brzozowskich Żydów?

H. K.: Jednym z miejsc kojarzonym z zagładą Żydów w Brzozowie jest mały park obok obecnego dworca autobusowego. W sierpniu 1942 roku zebrano tam ich dużą grupę, między innymi 15-letniego Natana Weissa, i wywieziono do Krakowa, do obozów pracy.

S. Cz.: Ilu Żydom brzozowskim udało się przeżyć wojnę?

H. K.: Nie było więcej jak 100 osób. W rodzinie Natana Weissa w 1942 roku zginęli

rodzice, 2 siostry i najmłodszy brat. Ocalał Natan i jego 4 starszych braci. Natan przebywał w obozie pracy w Krakowie, skąd uciekł i chciał wrócić do Brzozowa. Wygłodniały, zmęczony spał gdzie popadło, jadł gdzie mu coś podano i w końcu sam wrócił do obozu, bo dotrzeć do Brzozowa ani nie miał szans, ani nie miał po co. Następnie przewieziono go do obozu w Ostrowcu Świętokrzyskim, siedział w więzieniu na Montelupich, a stamtąd w styczniu 1944 dostał się do Oświęcimia. Rok później szedł etapem śmierci do Gliwic, a stamtąd znowu w otwartym wagonach wywieziono go do obozu pracy w Nordhausen, a potem jeszcze do Bergen-Belsen. Celle, to kolejny jego przystanek. Tam wyniszczonymi, zmęczonymi przybyszami zaopiekował się Czerwony Krzyż, umożliwiając między innymi Natanowi wymarsz do Stuttgartu, gdzie poznał żonę, radomską żydówkę, która również przeszła przez obozy koncentracyjne. Z tego niemieckiego miasta statkiem, po trzytygodniowej podróży, dopłynęli w końcu do Palestyny.

S. Cz.: Los Natana Weissa, jego wyjazd do Palestyny, pokrywał się z powojennym kierunkiem obieranym przez innych ocalałych Żydów?

H. K.: Część Żydów mogła na przykład emigrować do USA, Kanady, czy Australii, ale potrzebna była protekcja rodziny, czy znajomych, zapewnienie przez nich utrzymania lub załatwienie pracy. Najczęściej jednak emigrowali do Izraela, ale po przyjeździe tam lekko nie mieli. Nie znali bowiem języka hebrajskiego, bo uczyli się go tylko do czytania Tory, i dotyczyło to tylko dorosłych, a nie dzieci. Natan miał na przykład po wojnie 20 lat, nie posiadał wykształcenia, bo nie mógł go zdobyć, jak zaznaczyłam nie znał hebrajskiego, nie miał pieniędzy, ciążyła na nim ogromna, wojenna trauma, a na dodatek współwynawcy w Izraelu mieli do europejskich Żydów pretensje, że całkowicie się poddali i szli na rzeź bez żadnego oporu. W tamtej części świata nie znano po prostu realiów wojennych w Europie, nie zdawali sobie sprawy, jak skuteczną machinę zagłady zbudowali niemieccy faszysty.

S. Cz.: Potrzebowali dużo czasu, żeby odnaleźć się w Palestynie, a później w Izraelu?

H. K.: Odpowiem znowu na przykładzie Natana. Został policjantem, później założył firmę budowlaną, prowadzoną przez 30 lat. Brał udział jeszcze w trzech wojnach, konfliktach arabsko-żydowskich, ostatni raz przywdziewając mundur w roku 1967 podczas wojny sześciodniowej między Izraelem, a Egiptem, Jordanią i Syrią. Tak więc poradził sobie, jak pewnie większość z emigrujących tam Żydów po wojnie.

S. Cz.: Natan Weiss wracał często do Polski, odwiedzał miejsca kaźni, tutaj w Brzozowie, czy w Krakowie i Oświęcimiu?

H. K.: Po raz pierwszy przyjechał do Brzozowa w roku 1988. Wracał tutaj sam, z rodziną

bliższą i dalszą, z młodzieżą. Dzięki Natanowi, w lesie brzozowskim, miejscu gdzie spoczywają szczątki od 800 do 1400 Żydów z Brzozowa oraz okolic, zamordowanych w 1942 roku, powstało mauzoleum. Na płotku okalającym budowlę znajduje się gwiazda Dawida i menora, symbol państwa Izrael, na gzymsie po hebrajsku i po polsku pisze „kości te, to cały dom Izraela”. Całość wieńczy kopuła symbolizująca kopułę świątyni jerozolimskiej, nad którą usytuowano znowu menorę.

S. Cz.: Istnieją dane z nazwiskami brzozowskich Żydów, którzy pozostali w Brzozowie po wojnie?

H. K.: Nie ma takich informacji, ponieważ jeśli nawet Żydzi przetrwali wojnę w Brzozowie, to później wyjeżdżali do innych miast, czy państw. Jak na przykład



4 córki Trachmana przeżyły w ziemiance, ukrywane w Orzechówce przez Franciszka Kielara, opuścili Brzozów wraz z jego córką Anną i przeprowadziły się do Krakowa.

S. Cz.: Spora grupa mieszkańców Brzozowa, czy powiatu brzozowskiego ukrywała Żydów?

H. K.: Gargasowie na Podlesiu, Michalina Kędra w Humniskach, ponadto ukrywano Żydów w Grabownicy, Turzym Polu, we Wzdowie, Haczowie, także nie brakowało ludzi z poświęceniem, zdających sobie sprawę z konsekwencji w przypadku wykrycia. Zabijano bowiem nie tylko Żydów, ale i Polaków umożliwiającym schronienie.

S. Cz.: Przyjaźniac się przez kilkadziesiąt lat z Natanem Weissem czerpała Pani wiedzę na temat losów brzozowskich Żydów z samego źródła.

H. K.: Dlatego wiedza jest tak szeroka (śmiech). Natan to niesamowicie bogate źródło informacji, człowiek pielęgnujący przeszłość swoją i swojej rodziny, chętnie dzielący się tamtymi przeżyciami, z nostalgią powracający do beztróskiego dzieciństwa spędzonego w Brzozowie, które było naprawdę wyjątkowo krótkie. Przyjeżdża-

ły z nim do Brzozowa córki z mężami, wnuki, prawnuki, ponieważ wszystkim chciał opowiedzieć swoją przeszłość, z jednej strony straszną, a z drugiej niezwyczajną. Historię pełną dramatów, ale i szczęśliwie zakończoną. A o jego przywiązaniu do polskości niech świadczy zapamiętany język polski oraz rozkład domów, w których mieszkali jego brzozowscy znajomi przed wojną.

S. Cz.: A potomkowie brzozowskich Żydów mieszkający po wojnie w innych miastach zaistnieli w Polsce, wybili się na tyle w swoich profesjach, że znaliśmy ich z telewizji, sztuki, piosenki?

H. K.: Syn brzozowskiego Żyda, Janusz Atlas był znanym polskim dziennikarzem, pracującym w redakcjach Sztan-

daru Młodych, Piłki Nożnej, Tempa, gościł w licznych audycjach telewizyjnych, pisał książki.

S. Cz.: Kiedy z Natanem Weissem widziała się Pani po raz ostatni?

H. K.: W lipcu 2017 roku. Przyjechał do Brzozowa, zadzwonił do mnie i zaprosił na śniadanie do Alty. 91-letni, szczupłutki, siedzący na wózku inwalidzkim starszy Pan sprawiał wrażenie żegnającego się ze znajomymi. Rozmawiał, uważnie słuchał, jak zwykle pogodny, potrafiący zachować się w towarzystwie. Słowem człowiek z klasą, którą potwierdzał z każdą kolejną wizytą, każdym spotkaniem. Człowiek zadowolony z życia, wdzięczny losowi za przetrwanie wojny, możliwość założenia rodziny, sposobność obserwowania dorastających dzieci, a później wnuków. Po prostu doceniający otrzymaną szansę. W pełni wykorzystując, stąd pewnie był tak pozytywnie do świata nastawiony i szczęśliwy. Takiego Natana znalazłam i zapamiętałam. Zmarł niebawem po ostatniej wizycie w Brzozowie.

Rozmawiał Sebastian Czech

Czaszka konia, róża wiatrów i góralskie parzenice

Lira zbudowana na czaszce konia, czy też pielgrzymia, stylizowana na wzór szlaku pątniczego do Santiago de Compostela, to tylko dwa przykłady z wielu ciekawych i oryginalnych lir korbowych, które wykonał lutnik Stanisław Nogaj ze Starej Wsi.

Stanisław Nogaj był uczniem Stanisława Wyżykowskiego z Haczowa, który nie tylko nauczył go podstaw zawodu, ale też zakorzenił miłość do tego instrumentu. Teraz w swojej pracowni Stanisław Nogaj, od wielu już lat, z powodzeniem realizuje własne projekty, stawiając na jakość brzmienia oraz estetykę wyglądu. - *Od kilku lat widać renesans różnych dawnych, zapomnianych instrumentów. Muzycy wykorzystują ich brzmienie nie tylko w zespołach folkowych, ale również w tych grających takie gatunki muzyki jak, jazz, rock czy metal. W ramach projektu „Lira korbowa reaktywacja rzemiosła, muzyki i tradycji”, który realizowałem w ubiegłym roku w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego zorganizowaliśmy wiele warsztatów, na które zawsze przyjeżdżało po kilkanaście osób. Było widać, że ludzie chcą się uczyć grać, wymieniać repertuarem i po prostu wspólnie muzykować. Mam nadzieję, że w tym roku uda nam się kontynuować ten projekt, w nowej formie, bo widać jego owoce - uczestnicy warsztatów aktywnie działają w zespołach grających muzykę tradycyjną lub folkową, a jeden z nich grał koncert kołęd, w którym uczestniczył prezydent Andrzej Duda. Jestem pewien, że lira będzie się nadal rozwijać i nie zaniknie jak to miało miejsce w przeszłości. Grono miłośników i pasjonatów tego instrumentu na pewno będzie się po-*



Stanisław Nogaj prezentuje lirę sumeryjską skonstruowaną przez Stanisława Wyżykowskiego

większać - z pewnością nie jest to moda chwilowa. Po lirę sięgają ludzie, którzy wiedzą czego chcą. To nie jest łatwy instrument. Oczywiście, ktoś kto ma doświadczenie muzyczne, może na nim zagrać z marszu proste melodie. Jednak, żeby grać z pasji to trzeba go "czuć", ponieważ to nie jest instrument dla każdego, jak na przykład gitara. Ma nietypowe brzmienie, bo gdzieś w tle burdon zawsze gra ten niski dźwięk. Środowisko lirnicze w ostatnich latach mocno się rozbudowało, wzrosło również zainteresowanie instrumentami - takimi rozbudowanymi - unikatowymi, które nie tylko będą świetnie brzmieć, ale też doskonale się zaprezentują - przyciągną nie tylko ucho, ale i wzrok - wyjaśniał Stanisław Nogaj.

Wzrok na pewno przyciągnęła lira wykonana w formie czaszki konia. Projekt powstał w głowie samego Leonarda da Vinci. Nawet go wykonał, jednak zamiast czaszki, użył odlew ze srebra. Przybywając do Mediolanu

instrument ten podarował Księżu Ludwikowi Sforzy. W weneckim muzeum, gdzie mieszczą się wynalazki da Vinci, można również podziwiać podobną lirę, tyle że jej bazą, pudłem rezonansowym jest głowa mitycznego stwora z rogami. - *Zamówienie na lirę korbową wykonaną na czaszce konia, było jednym z najbardziej oryginalnych. Minęło sporo czasu zanim udało się mi wymyślić w jaki sposób ją wykonać. Wiedziałem, że czaszka ma być rezonatorem, ale nie miałem pomysłu jak połączyć ją z klawiaturą, kołem, jak je rozmieścić, jak połączyć kość z drewnem. Wszystko trzeba było bardzo dokładnie przemyśleć, by instrument spełniał swoje funkcje. Drewniana, górna część, została tak skonstruowana, by współgrała z czaszką, na osłonie koła wyrzeźbiłem dodatkowo zęby konia, a sam instrument został zelektryfikowany. Było mnóstwo komplikacji, ale tym większa satysfakcja, że udało się tak niezwykle instrument wykonać - opowiadał pan Stanisław.*

W starowiejskiej pracowni powstało też kilka rekonstrukcji różnych instrumentów. Były m.in. symfonie - jedne proste z dwiema, trzema strunami, prostą diatoniczną klawiaturą oraz te bardziej rozbudowane. Była też symfonia, która miała korby z obu stron. - *Zwykle w tego typu instrumentach klawiatura umieszczona jest na środku, a korba z prawej strony. W tym przypadku, klient zażyczył sobie, by korba była po dwóch stronach, tak, by można było grać na klawiaturze lewą ręką i kręcić prawą, albo kręcić lewą ręką, a grać prawą. Na specjalne życzenie na symfonii odwzorowałem góralskie parzenice, zaś na spodzie wyryta została sentencja „życie jest zbyt krótkie, żeby tańczyć z brzydkimi kobietami” - przypomniał sobie z uśmiechem lutnik ze Starej Wsi.*

Nie był to jedyny instrument na którym widniały narodowościowe symbole.



Symfonia z dwiema korbami



Lira wykonana na czaszce konia

W pracowni powstała też lira lutniowa, która w swojej budowie i ozdobach inspirowana była portugalskimi elementami - na rozecie koła wykonana została róża wiatrów, na osłonie widoczne były elementy flagi - pięć tarcz ze srebrnymi kołami, krzyż portugalski, a także rośliny charakterystyczne dla tego państwa. Główną instrumentu wieńczyła pasarola. - Wykonałem też lirę wiolonczelową trzyoktawową. Tradycyjne liry są dwuoktawowe, można do nich, w miarę potrzeb, dołożyć więcej strun, a ta miała być trzyoktawowa. Już to powodowało, że instrument musiał być dużo większy, dodatkowo wymagał też dwa razy dłuższej menzury. Skonstruowanie go, by nie tylko świetnie brzmiał, ale też by konstrukcyjnie był wytrzymały stało się nie lada wyzwaniem. To był chyba jeden z najważniejszych instrumentów jakie zrobiłem. Cały proces jego budowy trwał prawie półtora roku - wspominał Stanisław Nogaj. Wspomniana wcześniej lira pielgrzymia powstała w ramach projektu Instytutu Muzyki i Tańca "Szkoła mistrzów budowy instrumentów ludowych". Wtedy to wspólnie

z uczennicą, Małgorzatą Bajką, zaprojektowali i wykonali lirę pielgrzymią. Jest to instrument, którego kształt przywodzi na myśl drogę - szlak św. Jakuba do Santiago de Compostela. Na instrumencie zostały wypisane spiralnie teksty - sentencje podróżnicze w trzech językach: po polsku, angielsku i hiszpańsku. - Każ-



fot. Archiwum prywatne St. Nogaja

Lira wykonana na głowie mitycznego stwora

da lira z mojej pracowni jest dopasowana do muzyka, który będzie na niej grał. Zwykle bazują na kilku modelach, które standardowo wykonują np. lira gitarowa, lira lezka, Santiago, czy cello. Zmienne jest natomiast wyposażenie i brzmienie instrumentu. Rzadko zdarza się tak, że klienci mają gotowe pomysły na zupełnie

wyjątkowy i oryginalny wygląd swojej liry. To są takie perełki, które od czasu do czasu się trafiają. Moje liry trafiają zarówno do początkujących muzyków, jak i do profesjonalnych zespołów polskich i zagranicznych. Jeden z instrumentów trafił nawet do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Myślę, że moją pracę świetnie obrazuje powiedzenie Stanisława Wyżykowskiego, który cały czas twierdzi, że jest „ciągle głodny tego instrumentu”. Mistrz Wyżykowski, mimo swoich 92 lat nadal chciałby zrobić instrument, którego nigdy wcześniej nie zbudował. I ostatnio, co warto powiedzieć, udało mu się zrekonstruować lirę sumeryjską. Przepiękny instrument, wyglądem bardziej przypominający harfę niż lirę korbową. Ja natomiast marzę o tym, by kiedyś zrobić lirę doskonałą, która brzmiałaby jak Stradivarius. To jest wyzwanie na lata, stworzyć instrument doskonale brzmiący, o niezwyklej barwie. Tak naprawdę to wszystko jeszcze przede mną - podsumował Stanisław Nogaj.

Elżbieta Boroń



Apel o pomoc

Szanowni Państwo!

Nasz syn Dominik ma 3 lata. Cierpi na zespół wad wrodzonych: wadę serca, dysmorfie twarzy, spodziectwo, wadę kostno-szkieletową, wadę wzroku, niewydolność nerek, obustronny niedosłuch odbiorczy. Ponadto jego rozwój psychoruchowy jest opóźniony.



Zwracamy się z ogromną prośbą o pomoc finansową w leczeniu i rehabilitacji Dominika. Koszty te znacznie przekraczają możliwości finansowe naszej rodziny. Każda wpłata, nawet ta najdrobniejsza będzie dla nas bardzo znacząca.

Wpłaty prosimy kierować na konto:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
ul. Łomiańska 5, 01 – 685 Warszawa
Alior Bank S.A. 42 2490 0005 0000
4600 7549 3994

Tytułem: 31383 Opalka Dominik – darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.

Można też przekazać **1% podatku**.

Wystarczy w rozliczeniu rocznym wpisać **KRS 0000037904** a w polu Informacje uzupełniające: **31383 Opalka Dominik**.

Szanowni darczyńcy, prosimy o wyrażenie zgody w formularzu PIT na przekazanie swoich danych organizacji pożytku publicznego.

Dane kontaktowe: dzieciom.pl/podopieczni/31383



Apel o pomoc

Szanowni Państwo!

Nasz syn Kuba ma 15 lat. Cierpi na zespół Pierre'a-Robina, obustronny niedosłuch odbiorczy, wadę wzroku, dysmorfie twarzy, wadę serca oraz rozszczep podniebienia. Ponadto jego rozwój psychoruchowy jest opóźniony.

Zwracamy się z ogromną prośbą o pomoc finansową w leczeniu i rehabilitacji Kuby. Koszty te znacznie przekraczają możliwości finansowe naszej rodziny. Każda wpłata, nawet ta najdrobniejsza będzie dla nas bardzo znacząca.

Wpłaty prosimy kierować na konto:

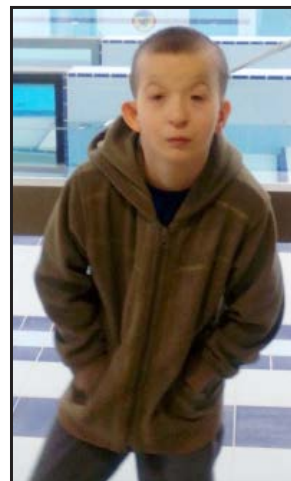
Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”, ul. Łomiańska 5,
01 – 685 Warszawa, Alior
Bank S.A. 42 2490 0005 0000
4600 7549 3994

Tytułem: 24654 Opalka Jakub – darowizna na pomoc i ochronę zdrowia.

Można też przekazać **1% podatku**. Wystarczy w rozliczeniu rocznym wpisać **KRS 0000037904** a w polu Informacje uzupełniające: **24654 Opalka Jakub**.

Szanowni darczyńcy, prosimy o wyrażenie zgody w formularzu PIT na przekazanie swoich danych organizacji pożytku publicznego.

Dane kontaktowe: dzieciom.pl/podopieczni/24654



„Graboszczanie” w Nowej Sarzynie



Występ Kapeli „Graboszczanie”

Stowarzyszenie Folklorystyczne „Majdaniarze” z Nowej Sarzyny organizuje coroczne Spotkania Poetów pod nazwą „Wrzeciono”. Pomysłodawcą tego spotkania o charakterze konkursu był w 1994 r. prezes tego stowarzyszenia Roman Kostyra. Początkowo był to konkurs wierszy poetów ludowych, z biegiem lat – wierszy o różnej tematyce i formie. Najpierw miał zasięg Podkarpacia, potem – ogólnopolski, a od kilku lat ma zasięg międzynarodowy. Kapela i Zespół Obrzędowy „Graboszczanie” od 1994 r. uczestniczą w tej pięknej imprezie. Widowiska obrzędowe – „Deptowiny”, „wesele”, „Herody”, czy „Grabowskie porządki” zachwycaly uczestników spotkań. Kapela częściej brała udział w finałowych spotkaniach poetów, jak również w Majdanówkach – konkursach skrzypków ludowych. Prezentowali swe wiersze poeci z naszego terenu – Wiktoria Burnat, Maria Kulon, Kazimierz Michańczyk, Hermina Zubel, Anna Sawicka, Marcin Michańczyk, Józef Cupak – laureat I miejsca w 2018 r. Wiersze poetów są publikowane w okolicznościowych almanachach.

W 2019 r. w dniu 28 stycznia „Wrzeciono” uroczyście świętowało Srebrny Jubileusz 25-lecia. Uczestnictwo w tym XXV Międzynarodowym Spotkaniu Poetów zgłosiło 241 poetów z terenu całej Polski i z 10 krajów – Litwy, Łotwy, Estonii, Włoch, Francji, Kazachstanu, Portugalii, Niemiec, Słowacji, Islandii.

Kapela „Graboszczanie” rozpoczynała finałową galę „Wrzeciona 2019”. Pieśnią „Witajcie nom...” kapela powitała licznie zgromadzonych poetów i miłośników poezji oraz zaproszonych gości z władz samorządowych i mediów.

A potem pani Agata Korfanty – solistka i konfiansjerka kapeli zapowiedziała pieśń „Wrzeciono” – do słów poetki z Jarosławia pani Anny Gajdy. Z kolei konferansjerka kapeli nawiązała do początków „Wrzeciona”: „Kto stworzył „Wrzeciono” ten niepowtarzalny konkurs poetycki? To Roman Kostyra – gospodarz tej uroczystości, którego uhonorowano specjalną melodią.

I następny miły akcent galowej uroczystości – jubileuszowy wiersz autorstwa Ani Sawickiej z Grabownicy, poetki wyróżnionej w konkursach w roku 2014, 2017, odczytała pani Maria Suwała, matka poetki. Również odczytał swój wiersz jubileuszowy pan Józef Cupak z Wary – laureat I miejsca w 2018 roku.

Gorąco oklaskano piękne słowa wierszy jubileuszowych, a kapela, jak tradycja każe, zagrała i gromko, od serca zaśpiewała 100 lat – dla wszystkich poetów i dla Romana Kostyry, gospodarza całej galowej uroczystości. Wszyscy poeci i zaproszeni goście śpiewali 100 lat na stojąco, serdecznie, razem z kapelą „Graboszczanie”.

I jeszcze jeden piękny zwyczaj od I „Wrzeciona” kon-

tinuowany. Honorowym starostom „Wrzeciona” wręczany jest chleb, który oni kroją na małe kawałeczki i częstują nimi wszystkich uczestników uroczystości. W tym roku, roku jubileuszowym, starostowie Ireneusz i Ewa Kuźniarowie z Nowej Sarzyny otrzymali piękny bochen chleba z rąk Romana Kostyry i potem wszyscy goście delektowali się niepowtarzalnym smakiem i zapachem tego chleba. Na chlebie lukrem wypisano: 25 lat Wrzeciona – Nowa Sarzyna 2019. Kapela „Graboszczanie” podczas wręczania chleba starostom zagrała piękną pieśń obrzędową „Błogosławiony chleb ziemi czarnej...”.

Po wstępnej uroczystej gali „Wrzeciona” na scenę Ośrodka Kultury wkroczył przewodniczący jury – pan Kazimierz Linda z werdyktem jury. Odczytał nazwiska laureatów jubileuszowego Spotkania Poetów. Nastąpiło wręczanie dyplomów, małych pamiątek i almanachów poetyckich. Uhonorowano również obecnych na uroczystości dawnych laureatów – m.in. panią Annę Gajda – autorkę słów pieśni „Wrzeciono”.

Po tej części oficjalnej – był czas na koncertowanie kapeli „Graboszczanie” i kapeli „Sarzyniaki” z Nowej Sarzyny. Miło było grać i śpiewać dla wspaniałej publiczności, żywo reagującej na grabownickie melodie. No i wreszcie coś dla ciała. Pyszne dania przygotowane dla gości „Wrzeciona” były spożywane przy akompaniamencie kapel, które wspólnie koncertowały – „Graboszczanie” i „Sarzyniaki”. Goście zaczęli się bawić, tańcząc



Drugi od lewej - Józef Cupak

i śpiewając razem z kapelami. Nastrój był jak na prawdziwym „Srebrnym weselu”.

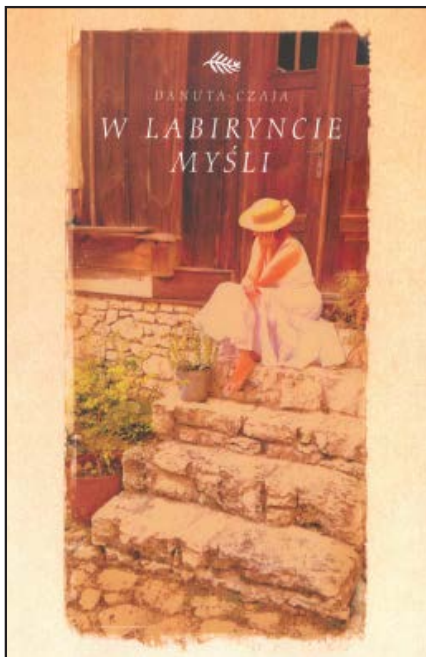
Jeszcze trochę historii. Od 1994 r. kapela „Graboszczanie” gościła 17 razy u przyjaciół z Nowej Sarzyny, w tym 5 razy na konkursach Skrzydków Ludowych Majdanówka. W 2017 r. pan Tadeusz Pytlak zdobył III miejsce w tym prestiżowym konkursie, a kapela koncertowała na zakończenie konkursu. Z kolei kapela „Majdaniarze” odwiedziła nasz region – dając koncert w Grabownicy, Nozdrzu i Brzozowie. Mimo upływu lat trwa nasza przyjaźń. W imieniu kapeli „Graboszczanie” dziękuję panu Zdzisławowi Szmydowi – Staroście Brzozowskiemu za pokrycie kosztów transportu kapeli „Graboszczanie” do Nowej Sarzyny, staropolskim „Bóg zapłać”.

Zofia Olejko, fot. Tadeusz Goldasz



Danuta Czaja Poetka z Izdebek – Rudawca

W „Labiryncie Myśli” to szósty z kolei tomik wierszy po „W serca ci-szy”, „Gdzie schyłona malwy głowa”, „Jesienne realia”, „Mała nowinka” i „Gdy słońce zachodzi”. Nowy tomik został wydany w grudniu 2018 r. Słowo



wstępne do niego napisała Bogusława Krzywonos – Społeczny Animator Kultury w Krzywem.

Tomik „W labiryncie myśli” zawiera wiersze, w których myśli mają swoją rangę i siłę, są przewodnikami treści, tworzą całość, którą ręka ludzka zamyka słowem pisany. Charakter wierszy zamyka koło, czyli początek, poprzez trwanie w czasie aż do złączenia jak pory roku, od wiosny do zimy, od poranka aż do zachodu słońca, a zatem tematyka wierszy jest różnorodna.

Bazą, na której oparte są treści, jest zwyczajne życie każdego z nas, z małymi różnicami, bo doznania, odczucia i reakcje towarzyszą wszystkim, dlatego poezja jest prosta, bez zakłamań, zawierająca nuty przemijania, miłości, szacunku, przyjaźni i zdrady ...

To myśli są bodźcem do działania i wskazówką dla autora, ale i czytelnik odbiera treści posiłkujące się myślami, niezależnie jakie one są. Wiele tchnienia, wrażliwości i wycucia zostało włożone w wiersze o tematyce związanej z wielkim tygodniem, wiele przeżyć, które towarzyszą na drodze krzyżowej, po której większość z nas podąża, o gołgocie, tak bardzo indywidualnej drodze życia człowieka ...

Ale nie tylko smutek jest zawarty w tym wydaniu wierszy, tu każdy odnajdzie coś dla sie-

bie, łącznie z żartem, samooceną, życiem na pół – serio, humorem i optymizmem, tematami, które nie są obce autorowi, ale i zapewne wiernemu czytelnikowi.

Danuta Czaja jest też autorką wierszy dla dzieci, a wydanie tomiku ilustrował znakomity artysta Bogdan Kubal – członek Stowarzyszenia Ludzi Twórczych w Brzozowie. Za całokształt działalności społecznej w 2012 r. otrzymała tytuł „Zasłużony dla Gminy Nozdrzec”. Od 2009 r. jest znaną „Miss Kreatywności Podkarpacia”. Współpracujemy od wielu lat. Ubogaca swoją piękną poezją moje spotkania w Saloniku „W Krzywem Zwierciadle”, organizowane dla wielopokoleniowej społeczności tutejszego regionu.

Życzę Ci Danusiu wielu sukcesów i uznania za to co robisz, a szczególnie w zakresie twórczości literackiej.

Bogusława Krzywonos
Społeczny Animator Kultury w Krzywem

Losiem naznaczeni

Gdy zawołasz, usłyszę ...
Gdy zamilknieś,
Odgadnę Twe myśli.
Gdy śmiać się będziesz,
Zobaczę duszy radość,
A gdy zapłaczesz
To łzy
W kryształ zamienię.

Gdy ręce wyciągniesz
Przyjdę i tulić Cię będę,
I w dłoniach zatrzymamy
To, co najpiękniejsze.

A gdy w sercu zagości
Żal i tęsknota,
Nasza pamięć
Rozwieje wspomnienia.

Gdy zaś miłość
Złożysz mi w darze
Delikatną i kruchą,
Wyniosę ją
Na najczulsze ołtarze
By czas nie zbrukał
Jej świętości...

I niech nam zawsze
Jak lampa świeci
Na drodze życia
Twardej od kamieni,
Gdzie pozostaliśmy
Słabi i mali
Losiem naznaczeni...

Wiersz nagrodzony w konkursie
„Pod majowym księżycem”, Rzeszów, maj 2018 r.



1% dla MICHAŁKA

Michał urodził się 28 listopada 2008 r. jako trzecie dziecko, z ciąży zagrożonej zamartwicą. Od urodzenia cierpi na padaczkę lekooporną spowodowaną najprawdopodobniej niedotlenieniem w czasie porodu. Chorób genetycznych, metabolicznych ani zmian w obrębie mózgu dotychczas nie stwierdzono. Kiedy miał ok. 8 m-cy zdiagnozowano postępujące MPD współistniejące z niedowidzeniem. Napady padaczkowe utrzymują się cały czas pomimo wielokrotnej modyfikacji leczenia oraz wprowadzenia diety ketogennej. W wyniku wprowadzonego leczenia udało nam się zredukować ilość napadów z około 100 dziennie do około 6 dziennie. W związku z utrzymującymi się napadami padaczkowymi, po konsultacjach z dr. Markiem Bachańskim, postanowiliśmy wprowadzić dodatkowo kurację leczniczą marihuaną.

Obecnie diagnoza lekarska brzmi – MPD, padaczka lekooporna współistniejąca z głębokim upośledzeniem umysłowym i niedowidzeniem. Michałek jest dzieckiem leżącym, bez kontaktu słownego i wzrokowego. Nie siedzi samodzielnie, słabo kontroluje głowę. Jest dzieckiem spokojnym. Wymaga całkowitej opieki i pielęgnacji. Codziennie dla nas jest intensywna rehabilitacja, badania, częste wizyty u szeregu specjalistów, zakup leków i potrzebnego sprzętu rehabilitacyjnego. Zwracamy się więc z prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli i wielkiego serca o przekazanie **1% podatku dla Michasia**. Każda, nawet najmniejsza kwota jest bardzo cenna i pomoże nam kontynuować niezbędne leczenie i rehabilitację naszego synka.



Pomóc można przekazując 1% podatku na adres:

1. Nazwa OPP: Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
2. KRS: 0000037904
3. Informacje uzupełniające - Cel szczegółowy 1%” – wpisujemy: **9090 Michał Boroń**

Pomóc można również wpłacając darowizny na konto:

Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”

ul. Łomianańska 5, 01-685 Warszawa

Alior Bank S.A. nr 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994

Tytułem: **9090 Boroń Michał Marian - darowizna na pomoc i ochronę zdrowia**

Z serca dziękujemy, rodzice Michasia - Barbara i Daniel Boroń

I TURNIEJ SZACHOWY O PUCHAR STAROSTY BRZOWOWSKIEGO



Mocną i wyrównaną obsadę miał I Turniej Szachowy o Puchar Starosty Brzozowskiego, który 15 lutego odbył się w Szkole Podstawowej Nr 1 w Brzozowie. Oprócz miejscowych w turnieju wystąpili m.in. młodzi szachiści ze Starej Wsi, Rogów, Rzgowa, Krosna, Górek, Dąbrówki Starzeńskiej, Haczowa, Wiśniowej, Przeworska czy Rzeszowa. W sumie 31 zawodników rywalizowało w dwóch grupach: A (silniejszej) i B (słabszej) – grupie szachistów początkujących. Grupa A



grała systemem szwajcarskim na dystansie 7 rund, natomiast grupa B – systemem kołowym czyli „każdy z każdym”.

W mocniejszej grupie kategorię dziewcząt wygrała Klaudia Futyma (UKS SP Nr 1 Brzozów), przed Faustyną Czajką (KSz Gambit Przeworsk) oraz Mileną Łach (UKS SP Nr 1 Brzozów). W rywalizacji chłopców zwycięzcą został Arkadiusz Kucza (L-UKS Burza Rogi). Drugie miejsce zajął Jerzy Komisarski (KSz Dwie Wieże Rzgów), a trzeci był Dawid Futyma (UKS SP Nr 1 Brzozów).

W klasyfikacji końcowej zawodników początkujących najlepszym okazał się Kacper Krzepkowski (KKSz Urania MOSiR Krosno), natomiast wśród dziewcząt triumfowała Karolina Musiałek (SP Nr 1 Brzozów).

Po rozegraniu ostatnich rund uczestnicy zawodów odebrali dyplomy i medale, natomiast najlepsi zostali dodatkowo uhonorowani pucharami i nagrodami w postaci zestawów do badmintonu. Nagrody wręczali Tomasz Żak – Dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 1 w Brzozowie oraz Kazimierz Kozubal – sędzia główny zawodów. Turniej został zorganizowany i sfinansowany przez Starostwo Powiatowe w Brzozowie przy współpracy z MOSiR oraz brzozowską „podstawówką”. Szczegółowe wyniki turnieju znajdują się na <http://www.chessarbiter.com/turnieje.php>.

Marek Szerszeń

Łucznicy na „10”

2 lutego br. w hali sportowej GOSiR w Jedliczu odbyły się zawody łucznicze VI Memoriału Zenona Jaracza. W zawodach wzięło udział 94 łuczników z województwa podkarpackiego z następujących klubów: ŁKS Sagit Humniska, UKS Górnik Humniska, MUKS Podkarpacie Jedlicze, SKS Piast 25 Rzeszów, LKS Jar Kielnarowa, UKS Tramp Jarosław, LKS Makovia Makowisko, UKS Sajdak Głogów Małopolski, RSS-R Legenda Rzeszów. Z klubów z Humnisk wzięło udział 17 zawodników.

Najlepiej strzelali najmłodsi nasi zawodnicy (dzieci do lat 11). Julia Bąk z Górnika Humniska zajęła 2 miejsce, natomiast



Wiktoria Kruczek również z Górnika 3 miejsce. Obydwie stanęły na podium zdobywając pamiątkowe puchary. Na 6 miejscu uplasowali się Liliana Tybor (Sagit) i Piotr Supel (Sagit). 9 miejsce otrzymał Bartłomiej Telesz (Sagit), 10. Jakub Wójcik (Sagit), 11. Szymon Wójcik (Sagit), 12. Szymon Futyma (Sagit), 13. Wiktor Pietrasz (Sagit) i 14. Wiktor Szmigiel (Sagit).

Wśród młodzików (dzieci w wieku 12-14 lat) 5 miejsce zajął Patryk Woś (Sagit), 9. Oliwia Ryba (Sagit) i 12. Patrycja Rybczak (Sagit). W kategorii open startowali zawodnicy powyżej 16 roku. 7 miejsce przyznano Konradowi Kij (Sagit), 8. Ewie Janocha (Sagit), a 19. Piotrowi Schmidt (Sagit).

Zawodnicy i działacze klubu składają podziękowania sponsorom: firmie Elektromontaż Rzeszów, Polikat Brzozów, Elan z Brzozowa, Gustek –Trans, a także Janowi Dudyczowi, Stanisławowi i Józefowi Telesz. Bez ich wsparcia nie byłoby sukcesów.

zt, fot. zt, RM

I MEMORIAŁ RYSZARDA SAMCA



Gol zdobyty przez Oskara Niewiadomskiego, zawodnika Brzozovii, z rzutu wolnego w samo okienko bramki Polonii Przemyśl podczas turnieju juniorów młodszych rocznika 2003 zachwyliłby zapewne Ryśka Samca, fotoreportera, właściciela portalu RY-SA.PL, który odszedł przedwcześnie po ciężkiej chorobie w kwietniu 2018 roku. Potwierdziłby mu bowiem, że z brzozowską młodzieżową piłką całkiem nieźle, a poza tym nawiązałby, rzecz jasna w odpowiednim dystansie poziomów, do bramek zdobywanych ze stałych fragmentów gry przez asów Jego ukochanej Barcelony. Właśnie osobę Ryśka upamiętniali młodzi piłkarze 9 lutego br. we wspomnianym turnieju będącym jednocześnie pierwszym Memoriałem Imienia Ryśka, a w rywalizacji uczestniczyły ekipy: Brzozovii, Ekoballu Stali Sanok, Polonii Przemyśl, Nafty Jedlicze i Przełęczu Dukla.

- Zaraz po śmierci Ryszarda, którym byłem przybity, myślałem o utrwaleniu Jego osoby w świadomości nie tylko Jego znajomych, ale też młodych piłkarzy, którym Rysiek kibicował, jeździł na ich zawody, interesował się późniejszymi losami, pytał na jakim są etapie kariery, czy ich rozwój następuje w sposób prawidłowy, czy mają szansę zaistnieć w seniorach, a może w klubach występujących w wyższych klasach rozgrywkowych. I tak narodził się pomysł na turniej halowy rocznika 2003, który mam nadzieję stanie się cyklicznym, corocznym Memoriałem Ryśka Samca. Oczywiście nie wykluczamy korekt organizacyjnych, ale na dzisiaj je-

steśmy zadowoleni z przebiegu pierwszej edycji - powiedział Marek Bryś - Prezes Brzozovii.

Upamiętniliśmy zatem Ryśka w miejscu najbardziej właściwym, w którym przebywał najczęściej i najchętniej, czyli w sportowej hali podczas piłkarskich zmagani. Tam czuł się najlepiej, tam jako prawdziwy kibic czerpał z życia największą radości. - Takich ludzi, takich pasjonatów, jakim był Rysiek należy honorować. Robił naprawdę dużo dla lokalnej piłki, propagując rozgrywki organizowane w powiecie brzozowskim. Rysiek był w każdej miejscowości, podczas weekendu starał się obsługiwać jak największą liczbę meczów, czy turniejów, z których później umieszczał zdjęcia, wyniki i relacje na swoim, cieszącym się sporym zainteresowaniem portalu. Wiedział wszystko o zawodnikach, o ruchach ka-



drowych w drużynach. Pochodził z Górek i tamtejszemu klubowi kibicował do końca, ale życzliwością otaczał też inne zespoły z powiatu brzozowskiego. Wnosił mnóstwo kolorytu, uśmiechu, pogody - podkreślił Jacek Adamski - Wicestarosta Brzozowski.

W turnieju prym wiodły ekipy z Przemyśla i Sanoka, tocząc bezpośredni pojedynek o pierwsze miejsce, w którym minimalnie lepsi okazali się przemyslanie,

wygrując 1:0. Przed decydującym pojedynkiem Polonia miała najwięcej strzelonych bramek, zaś Ekoball Stal nie stracił w dotychczasowych meczach ani jednego gola. Okazało się, że górą była ofensywa. - Staram się swój zespół ustawiać na grę ofensywną, to są młodzi chłopcy i uważam, że mają zdobywać jak największą liczbę bramek, cieszyć się grą. Tak właśnie powinno się podchodzić do piłki młodzieżowej. W meczach halowych dużą rolę odgrywa drybling, pojedynki jeden na jeden, gra z pierwszego kontaktu, ale nie należy zapominać o przygotowaniu fizycznym, bo ono ważne jest zawsze. Poradziłem sobie bardzo dobrze z przepychaniem, zastawianiem, te elementy również zaważyły o naszym zwycięstwie. W meczu z Ekoballem Stalą Sanok zastosowaliśmy wysoki pressing na połowie przeciwnika, co okazało się skutecznym posunięciem. Dwóch zawodników, występujących w tym turnieju miało już do czynienia z seniorską piłką, trenując i grając w sparingach pierwszej drużyny Polonii Przemyśl, co potwierdza wysokie umiejętności moich podopiecznych - stwierdził Władysław Andruszewski - Trener Polonii.

W sumie Polonia zdobyła 18 bramek, zaś sanoczanie w całym turnieju stracili tylko 1 gola, ale decydującego o przegraniu rywalizacji z Polonią Przemyśl o pierwsze miejsce. - Nasz bramkarz, Kuba Uluszczak utrzymywał nas przez długi czas w grze o najwyższą lokatę, lecz w końcu Polonia trafiła do celu. Straciliśmy przez to pierwsze miejsce, ale i tak nie ma co narzekać. Pokazaliśmy się naprawdę z dobrej strony, zaprezentowaliśmy dobre wyszkolenie techniczne, dlatego zajęta lokatę traktujemy drugorzędnie, a na pierwszy plan wysuwamy efekty treningowe. Zajęcia nie idą na marne, chłopcy robią postępy, co cieszy najbardziej. Pierwsza drużyna Ekoballu Stali Sanok stawia na wychowanków, w dużym stopniu buduje kadrę na swoich piłkarzach, co na pewno zachęca futbolołowych adeptów do trenowania w naszym klubie. Zdolnej, usportowio-





nej młodzieży w Sanoku nie brakuje, a prowadzona polityka klubu zachęca do pozostawiania i kontynuowania kariery seniorskiej w Ekoballu Stali - oznajmił Sebastian Jajko - Trener Ekoballu Stali.

Na trzecim miejscu uplasowała się Brzozovia, na czwartym Nafta Jedlicze, a na piątym Przełęcz Dukla. Wszystkie mecze dostarczyły sporo emocji, w każdym strzelano bramkę stanowiącą ozdobę całego spotkania. - *Zależało nam na wysokim poziomie turnieju, stąd zaprosiliśmy czołowe zespoły województwa podkarpackiego, do jakich z pewnością należą Polonia, czy Ekoball Stal. Piłkarze wykazali się dużym zaangażowaniem i walczyli fair-play, przez co należy uznać turniej za udany - podsumował Marek Bryś - Prezes Brzozovii. - Na pewno dużego doświadczenia w konfrontacji z przeciwnikami z wysokiej półki nabrali piłkarze Brzozovii. Zajęli 3 miejsce, są na pudle i to naprawdę pozytywny rezultat. Powinniśmy natomiast wspólnie*

pracować nad inicjatywą wybudowania w Brzozowie hali widowiskowo-sportowej z prawdziwego zdarzenia, na wzór na przykład Łańcuta, dopuszczonej do rozgrywek futsalowych i służącej całemu społeczeństwu powiatu brzozowskiego - powiedział Jacek Adamski - Wicestarosta Brzozowski.

WYNIKI: Brzozovia - Przełęcz Dukla 1:1, Ekoball Stal Sanok - Nafta Jedlicze 4:0, Polonia Przemyśl - Brzozovia 5:3, Przełęcz - Ekoball Stal 0:4, Nafta - Polonia 2:7, Brzozovia - Ekoball Stal 0:3, Polonia - Przełęcz 5:2, Brzozovia - Nafta 4:1, Ekoball Stal - Polonia 0:1, Nafta - Przełęcz 2:1. Kolejność: 1. Polonia, 2. Ekoball Stal, 3. Brzozovia, 4. Nafta, 5. Przełęcz.

Sebastian Czech,
fot. Jan Wolak

Piłkarskie zmagania



Drużyna WTZ ze Starej Wsi, po zaciętym i pełnym emocji meczu rozegranym z ekipą ŚDS z Brzozowa, została zwycięzcą VIII Turnieju Piłki Nożnej Halowej Osób Niepełnosprawnych, który rozegrano w Starej Wsi.

W tegorocznym turnieju udział wzięło łącznie 10 drużyn z różnych rejonów Podkarpacia: DPS z Tarnowa, WTZ z Rudnika nad Sanem, WTZ z Leżajskiego, WTZ z Krosna, WTZ z Haczowa, WTZ ze Zgłobnia, WTZ z Rzeszowa, ŚDS z Brzozowa, ŚDS z Bliznego i WTZ ze Starej Wsi. - *Turniej jest naszą stałą imprezą cykliczną, którą na pewno będziemy kontynuować. Co roku czekają na nią nie tylko nasi uczestnicy, ale też inni - z zaprzyjaźnionych placówek. Poprzez organizację tego typu turniejów staramy się zachęcić naszych uczestników do uprawiania sportu. Oprócz piłki nożnej, proponujemy im również, raz w tygodniu, lekcje pływania, a także marsze nordic walking oraz wspinaczkę. Dla nas, opiekunów, turniej jest możliwością spotkania i wymiany doświadczeń, zaś dla naszych uczestników to sposobność poznania nowych osób. Należy tu jeszcze wziąć pod uwagę jeden aspekt - sukcesy, które odnoszą zarówno na polu sportowym bądź też artystycznym, bardzo budują ich poczucie własnej wartości. Tego typu działalność sprawia, że oni się po prostu otwierają, mniej się boją i stresują, łatwiej im też wypełniać swoje obowiązki w czasie praktyk u pracodawcy. Pole sportowe to też możliwość doświadczenia porażek - co również jest niezmiernie ważne. Naszych uczestników wysyłamy na praktyki zawodowe, stąd też musimy im pokazać, że nie zawsze wszystko zakończy się sukcesem, że na pewno, wcześniej czy później, pojawią się sytuacje stresujące czy konfliktowe. Świadomość, że raz się wygrywa, a raz przegrywa, sprawia, że porażka nie przekreśla ich chęci do kolejnych działań, które będą kiedyś podejmowali. Po swoich uczestnikach widzę, że takie imprezy mają sens i jeśli ktoś będzie kiedyś krytykował, że jest u nas dużo imprez o charakterze*

terze zabawowym, to będę tego bronić. To właśnie tego typu przedsięwzięcia sprawiają, że nasi uczestnicy są bardziej pewni siebie, nie boją się rozmawiać z drugim człowiekiem - po prostu uczą się niezbędnych kompetencji społecznych - wyjaśniała Katarzyna Lutecka - Kierownik WTZ w Starej Wsi.

Po meczach fazy grupowej, w finałach znalazły się ekipy z: Brzozowa, Krosna, Rudnika nad Sanem i Starej Wsi. Zacięta walka wyłoniła drużyny, które znalazły się na podium. Pierwsze miejsce przypadło gospodarzom, drugie ŚDS z Brzozowa, a trzecie WTZ z Krosna. - *Wszystkie mecze były dosyć trudne, ponieważ zawodnicy grali naprawdę dobrze. Najcięższe było chyba z Brzozowem, ale ważne że wygramy - ocenił Robert Kruczek - bramkarz ze starowiejskiej drużyny. Turniej stał się też okazją, by nagrodzić najlepszego zawodnika i zawodniczkę turnieju. Okrzyknięto nimi Agnieszkę Zajączkowską (WTZ Krosno) i Leszka Szalacha (WTZ Zgłobień). Najlepszym bramkarzem okazał się Tomasz Zdun (WTZ Rzeszów), zaś najlepszym strzelcem - Radosław Wójcik (WTZ Stara Wieś), który strzelił aż 26 goli. Tytuł drużyny „Fair Play” przypadł ekipie DPS z Tarnowa.*

Pamiątkowe nagrody, medale, statuetki i puchary wręczali wspólnie Jacek Adamski - Wicestarosta Brzozowski, Bogdan Dytko - Dyrektor MO-SiR w Brzozowie oraz Stanisław Chrobak - Radny Powiatu Brzozowskiego i równocześnie Dyrektor Szkoły Podstawowej w Starej Wsi.

Elżbieta Boroń



Zwycięska ekipa z WTZ ze Starej Wsi



Ferie pod znakiem piłki nożnej

Z inicjatywy Jacka Adamskiego – Wicestarosty Brzozowskiego podczas tegorocznych ferii zimowych w Zespole Szkół Ogólnokształcących odbyły się Powiatowe Turnieje Piłki Nożnej Halowej Dzieci. Cykl imprez cieszył się ogromnym zainteresowaniem, a rozpoczął go 12 lutego turniej dla dzieci z rocznika 2004. Wzięły w nim udział: ULKS Grabowianka Gra-

two pokonały Izdebki 4 – 0, by w finale ponownie spotkać się ze Starą Wsią. Ostatnie spotkanie dnia toczyło się również pod dyktando faworytów, którzy ostatecznie wygrali 4 – 1. W meczu o miejsce trzecie drużyna Bardomedu zwyciężyła rówieśników z Izdebek 1 – 0.

Trzeci turniej ferii zimowych odbył się 16 lutego, a startowali w nim po-

Cykl piłkarskich zmagania zakończył 19 lutego turniej dla dzieci urodzonych w latach 2010-2011. Miał on wyjątkowo mocną obsadę, bowiem do walki o tytuł najlepszej drużyny w tej kategorii wiekowej przystąpiło aż 7 ekip. Oprócz drużyn Akademii Piłkarskiej Bardomed z Bliznego, Grabownicy i Domaradza w zawodach zagrały: Orzełki - MOSiR Brzozów, ULKS Grabowianka

Grabówka, Lech Poznań Football i LKS Izdebki. Poszczególne mecze stały na dobrym poziomie, a zaangażowania i nieustępliwości młodym zawodnikom mogłoby pozazdrościć niejeden wyczynowy piłkarz. Bez wątpienia najlepszą ekipą był team z Domaradza, który dysponował wysokimi umiejętnościami i silnym, wyrównanym składem. Po zwycięskich potyczkach z Grabownicą, Orzełkami - MOSiR oraz Grabówką Domaradz dodatkowo pokonał drużynę Lecha 4 – 1 i tym sposobem zajął pierwsze miejsce. Drugie przypadło zespołowi Lecha Poznań, a trzecie – Grabówce.

Po zakończonych turniejach uczestniczące drużyny otrzymały dyplomy, puchary i piłki, a dodatkowo w trzech najmłodszych kategoriach każdy startujący uhonorowany został pamiątkowym medalem. Nagrody w imieniu organizatorów wręczył Jacek Adamski – Wicestarosta Brzozowski oraz Bogdan Dytko – Dyrektor MOSiR w Brzozowie.

Zorganizowane turnieje były dla dzieci doskonałym sposobem na spędzenie wolnego czasu, a dla organizatorów przeglądem piłkarskich kadr drużyn z terenu powiatu brzozowskiego.

Marek Szerszeń

bówka, LKS Izdebki, LKS Płomień Zmienica oraz ULKS Blizne, który wystawił dwie drużyny. Zawody były bardzo wyrównane, a większość spotkań kończyło się remisami bądź zwycięstwami różnicą jednej bramki. Najrówniej w turnieju grali młodzi piłkarze ze Zmienicy, którzy w czterech spotkaniach zdobyli 8 pkt. odnosząc po dwa zwycięstwa i dwa remisy. Najpierw zremisowali z Grabówką 3 – 3, następnie pokonali obydwie ekipy Bliznego 4 – 0 i 3 – 2, by w ostatnim pojedynku zremisować 1 – 1 z Izdebkami. Drugie miejsce zajęła ekipa z Grabówki, a trzecie – Izdebek. Oba te zespoły zgromadziły po 7 pkt., a o kolejności miejsc decydował wynik bezpośredniego spotkania pomiędzy zainteresowanymi.

Dwa dni później brzozowskie liceum gościło piłkarzy z rocznika 2008. Do zawodów zgłosiło się 6 drużyn, a były to: dwie reprezentacje szkoły piłkarskiej Orzełki Brzozów, AP Bardomed Blizne/Grabownica, ULKS Grabowianka Grabówka, LKS Izdebki oraz team z SP w Starej Wsi. Podczas losowania drużyny zostały podzielone na 2 grupy, a później rozegrano mecze półfinałowe oraz spotkania o poszczególne miejsca. Od początku zawodów dało się zauważyć, że o turniejową wictorię będzie walczyć ekipa Orzełków I. W meczach grupowych Orzełki bardzo łatwo uporały się z drugim swoim zespołem 4 – 0 i Starą Wsią 4 – 1.

W meczu półfinałowym równie ła-

czątkujący adepci piłki nożnej – siedmio i sześciolatek. Do rywalizacji w tej kategorii wiekowej przystąpiło 4 zespoły: AP Bardomed Domaradz, Lech Poznań Football, MOSiR Brzozów i Przedszkole Samorządowe w Dydni. Dla wielu startujących był to pierwszy, oficjalny turniej piłkarski. Chodziło w nim przede wszystkim o dobrą zabawę, nawiązanie nowych znajomości oraz zachęcenie najmłodszych do uprawiania piłki nożnej. W zawodach zwyciężyła drużyna MOSiR, która łatwo wygrywała z kolejnymi rywalami. Drugie miejsce zajął Domaradz, a trzecie – Lech Poznań. Największe brawa zebrały jednak przedszkolaki z Dydni, dla których było to debiutanckie zetknięcie z piłką nożną. Przesympatyczne drużyna była głośno wspierana przez fanklub swoich rodziców i znajomych.





Laureaci w poszczególnych rocznikach:



Rocznik 2012



Rocznik 2010



Rocznik 2008



Rocznik 2004



„Brzozowska Gazeta Powiatowa” - miesięcznik samorządu powiatowego (ISSN 1642-8420).
Wydawca: Starostwo Powiatowe w Brzozowie, ul. Armii Krajowej 1, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-426-45.
Redakcja: ul. Sienkiewicza 2, 36-200 Brzozów, tel./fax 13 43-431-65, e-mail: bgp@powiatbrzozow.pl
Skład redakcji: Magdalena Piławska (red. naczelna), Anna Kalamucka (opr. techniczne), Dariusz Supel (opr. graficzne), Anna Rzepka, Sebastian Czech, Elżbieta Boroń
Druk: HEDOM w Krośnie. **BGP w Internecie:** www.powiatbrzozow.pl

